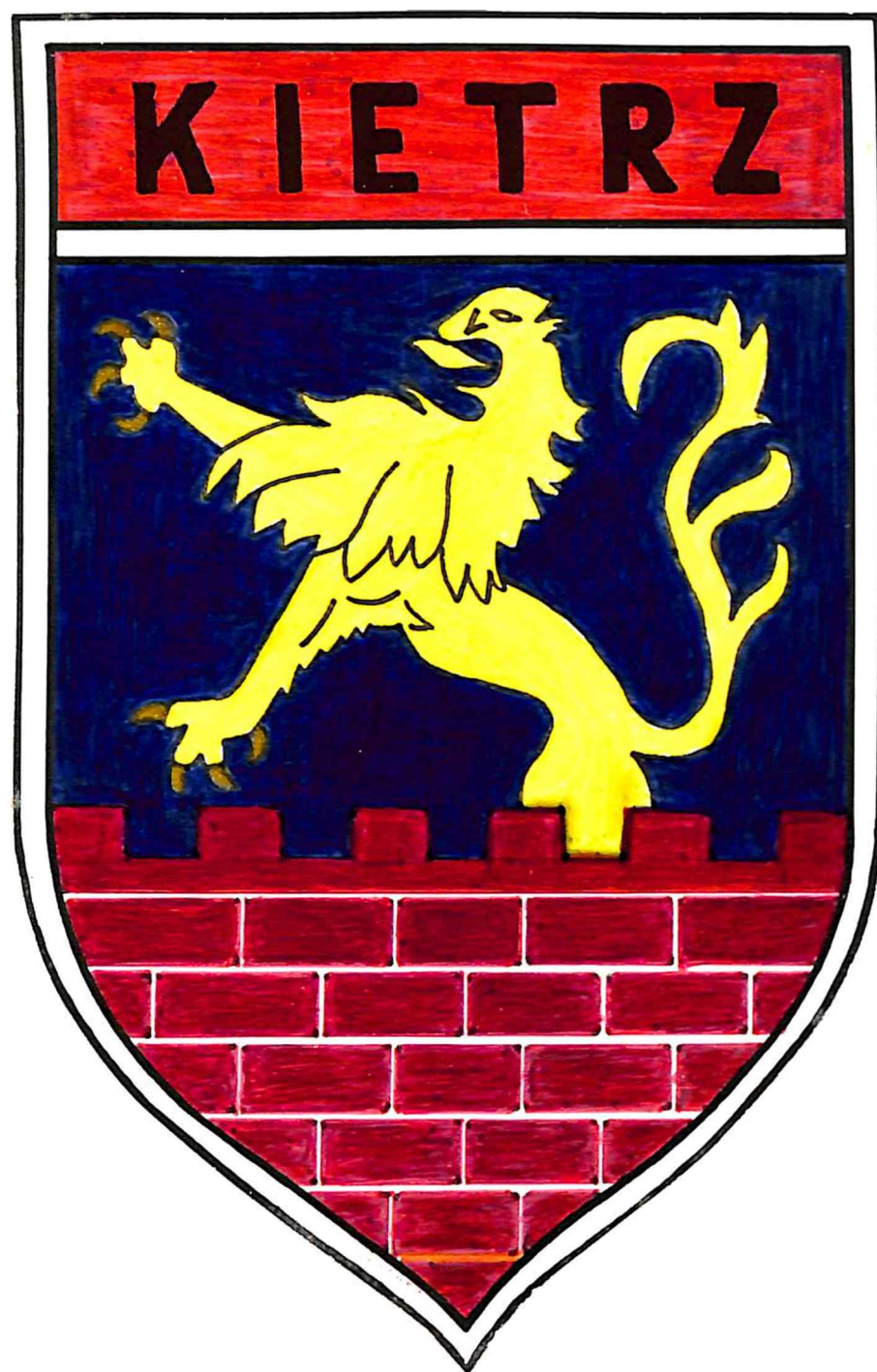


K S I Ę G A
H O N O R O W A

Szkoła Podstawowa Nr 1
w Kietrze - Śląskim
ul. Tadeusza Kościuszki 6

Zatoczono dnia 10 września 1966r.

Leonica



Kietrz, miasto w powiecie głubczyckim województwo opolskie. Osada znana w XI w., wspomniana w 1275 r. prawa miejskie Kietrz uzyskała w 1321 r. Miasto dzieliła łąka błotna. Do Polski powróciło w 1945 r. Znane było z produkcji pluszów i dywanów. M ko: 3360 w 1881 r., 8944 w 1939 r., 4663 w 1958 r.

Herb trudny do zinterpretowania.

Opis: tło - niebieskie

mur - czerwony, kreski czarne

lew - złoty.

Wg. Gumowskiego M., Herby miast polskich, Warszawa 1960, s. 197.

Kietrz, miasto w powiecie głubczyckim województwo opolskie. Osada znana w XI w., wspomniana w 1275 r. prawa miejskie Kietrz uzyskała w 1321 r. Miasto dzieliła łąka błotna. Do Polski powróciło w 1945 r. Znane było z produkcji pluszów i dywanów. M ko: 3360 w 1881 r., 8944 w 1939 r., 4663 w 1958 r.

Zabytki miasta Kietrz: ruiny pałacu z XVI w., kościół parafialny z XVI w. z fragmentami murów średniowiecznych, lamusy i domy z I połowy XIX w. i inne.

W herbie Kietrz wg. pieczęci z XVII w. lew nad murem obronnym; możliwe, że to jest Pilgryzm - herb dawnych właścicieli miasta.

Opis: tło - niebieskie

mur - biały, kreski brąz

lew - złoty.

Wg. Polskie Herby Miejskie, Wgł. Oświatowe, Warszawa 1965, 32 różne tablice, woj. Opole, s. 17-18

Kietrz, miasto w powiecie głubczyckim w województwie opolskim, nad rzeką Troja, stacja kolejowa na skrzyżowaniu szos, położona między Kauborem (15 km) a Głubczycami (21 km), Baboławem (15 km) i Opawą w Łęczkach (20 km).

Miejsc o dawnych tradycjach, ma kościół z XV w. Przed wojną mieszkało tu 8 tysięcy ludzi.

Miasto po zniszczeniu wojennym - 525 domów uległo w gruzach i wyludnienia ucieczki i przesiedleniem Niemców po 1945 r. powoli odbudowało się. W 1959 r. żyło tu 5 tysięcy mieszkańców zatrudnionych w zakładach przemysłu spożywczego, materiałów budowlanych, fabryce pluszu i dywanów. Oprócz dwóch zakładów przemysłowych czynnych jest tu 13 zakładów rzemieślniczych i 14 sklepów. Miasto ma szpital. Z zabytków zostały kościół z XV w. i fragmenty średniowiecznego muru obronnego.

Wg. Grabskiego Wł. J., 300 miast wróciło do Polski, Warszawa 1960, s. 176.

Kietrz, miasto w powiecie głubczyckim w województwie opolskim. Osada znana w XI w., wspomniana w 1275 r. prawa miejskie Kietrz uzyskała w 1321 r. Miasto dzieliła łąka błotna. Do Polski powróciło w 1945 r. Znane było z produkcji pluszów i dywanów. M ko: 3360 w 1881 r., 8944 w 1939 r., 4663 w 1958 r.

Zabytki miasta Kietrz: ruiny pałacu z XVI w., kościół parafialny z XVI w. z fragmentami murów średniowiecznych, lamusy i domy z I połowy XIX w. i inne.

W herbie Kietrz wg. pieczęci z XVII w. lew nad murem obronnym; możliwe, że to jest Pilgryzm - herb dawnych właścicieli miasta.

Opis: tło - niebieskie

mur - biały, kreski brąz

lew - złoty.

Wg. Gumowskiego M., Herby miast polskich, Warszawa 1960, s. 197

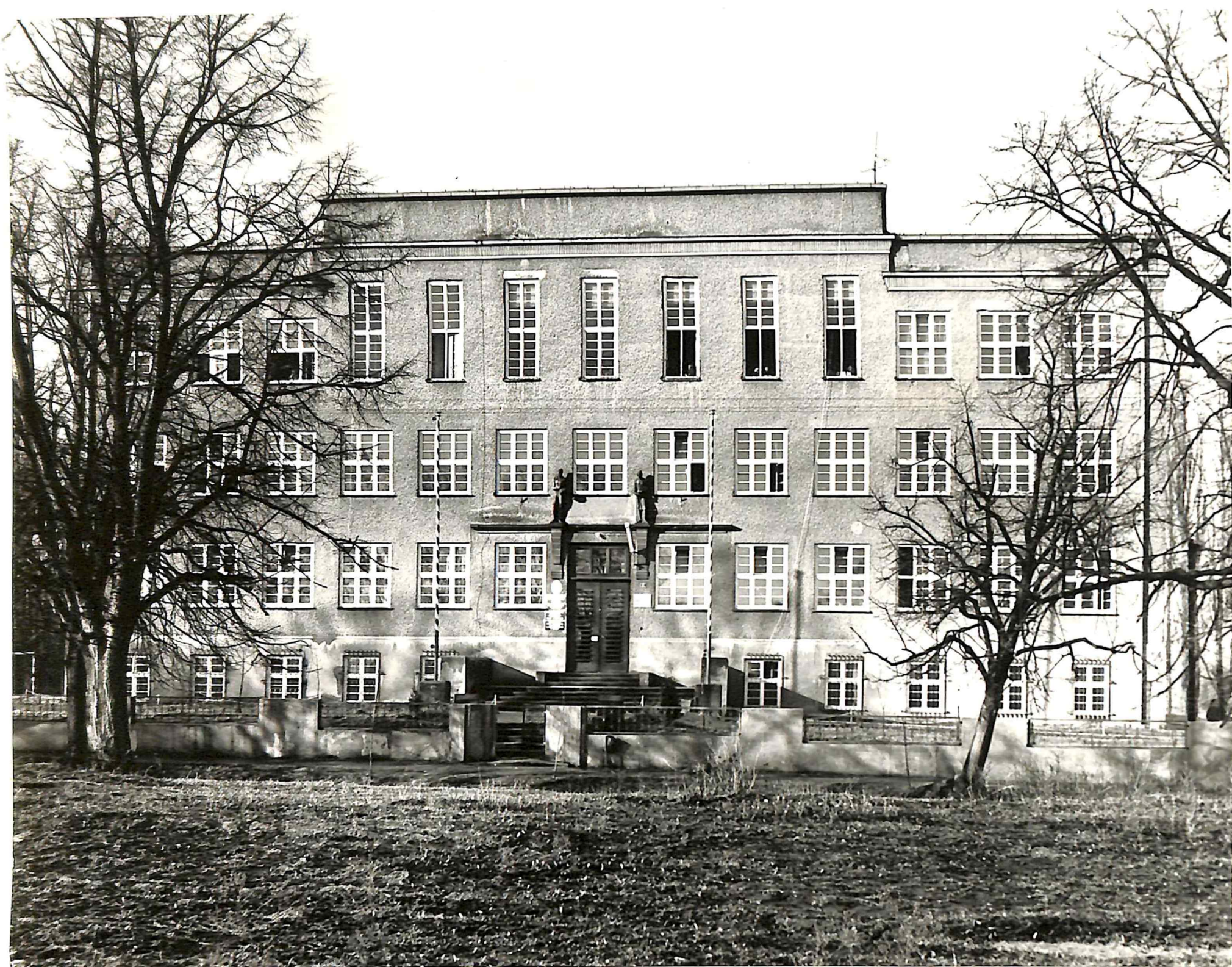
Kietix, miasto w powiecie głubczyckim, leży nad rzeką Tróją, w pobliżu granicy polsko-czeskiej, w odległości około 20 km. na południowy wschód od Głubczycy, przez Piotrowice, ma połączenie z linią kolejową Głubczyca - Racibórz; leży na skrzyżowaniu szos - Racibórz - Głubczyca i Zabórów - Opawa. Zajmuje **33,38** km² powierzchni. Pierwotną nazwę Kietix Niemcy zmienili na Katscher. Osada położona przy drodze handlowej ze Śląska do Czech, w **1225** r. oddana została przez króla Czech Ottokara biskupowi olomunieckiemu. W 1321 r. biskup Konrad I nadał Kietixu prawa miejskie. Miasto nie miało murów obronnych, ale wg. wzmianki z **1454** r. - otoczone było wałami i fosami. Kietix od dawna znany był jako miasto tkaczy. Już w **1539** r. istniało bractwo celadników tkackich, a w **1569** r. „ powstał porządek cenowy” dla tkaczy. W **1784** r. mieszkańców w Kietixu aż **46** było płóciennikami, **3** sukiennikami, a w **1840** r. tkano już na **350** warsztatach len i bawlnę, na **36** wełnę. Od **1810** r. rozwój tkactwa fabrycznego przyczynił się do upadku rzemiosła. W **1935** r. było tutaj **5** fabryk pluszu i dywanów, ale **2** z nich były nieczyne z powodu braku zbytu. Wielu mieszkańców zajmowało się rolnictwem. Powierzchnia pól uprawianych wynosiła w XIX w. **815** ha. W **1844** r. było w Kietixu **200** domów mieszkalnych, stodoł i obór zaś **244**. W **1855** r. Kietix liczył **2626** mieszkańców, a w końcu XIX w. ich liczba przekroczyła **4000**. Miasto często mierzwiły pożary. Największe z nich zanotowano w latach: **1560**, **1641**, **1694**, **1759**, **1829**, **1840**. Połączenie z głubczykami i Raciborzem otrzymał Kietix w **1897** r. Po osiągnięciu w okresie międzywojennym do Kietixa kilku okolicznych wsi liczba mieszkańców wzrosła do **7980** w **1925** r. i **9032** w **1935** r. Poażnie zniszczony w okresie ostatniej wojny (bródmięcie) Kietix powoli odbudowuje się. W **1961** r. liczył **5400** mieszkańców zatrudnionych w istniejących tu zakładach przemysłowych (m.in. w dużej fabryce dywanów) i rzemieślniczych. Miasto ma **2** szkoły podstawowe i **20**; jest wyposażone we wszystkie urządzenia komunalne, szpitalne i placówki socjalne. Do zabytkowych budowli Kietixa należy Kościół parafialny z XVI i XVIII w. Stara plebania i kaplica cmentarna z XVIII w., oraz kilka domów drewnianych latujących z XIV w.

Oprac. Miasta polskie w Synguleciu, T. II, Wrocław, Warszawa, Kraków, **1967**., s. 167

„Polenlager” nr **92** znajdował się na terenie fabryki dywanów i pluszu.

Uruchomiono go w sierpniu **1942** r. We wrześniu tegoż roku było tam około **560** Polaków.

W późniejszym okresie liczba więźniów wzrosła do ponad **1** tys. Były to w większości rodziny z bardzo licznymi dziećmi. Przez „Polenlager” przeszło tysiące ludzi ze Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i zachodniej części województwa krakowskiego, włączonych do Prowincji Górnośląskiej. Więziono tam mieszkańców Tarnowskich Gór, Gierałtonic, Rybarowic, Porobki, Wilkowic, Bystrej, Żynca, Sosnowca, Zawiercia, Dąbrowy Górniczej, Głodzica, Czeladzi, Trzebini, Chrzanowa, Oświęcimia, Strzemieszyc, Jaworzna, Andrychowa i wielu innych miejscowości na terenach włączonych do Rzeszy. Likwidacja obozu nastąpiła w marcu **1945** r., po wyniesieniu części więźniów do robót w Rzeszy, a pozostałych do „Polenagrow” w Gorzyckach i Beneszowie. Komendantem obozu był Alfred Schulze, członek SS, podobno były urzędnik bankowy z Drezna. Wyjechał razem z grupą więźniów wysłanych do Beneszowa. Nazwisk pozostałej złoży nie udało się ustalić. Wg. Hrabara R., „Polenlager”, Katowice **1972**.



Do tego budynku uczęszczają dzieci i młodzież
Szkoły Podstawowej nr 1, Liceum Ogólnokształcącego
i Zasadniczej Szkoły Włókienniczej.



Rozwój szkolnictwa w Kietcu

Szkolnictwo podstawowe rozpoczęło swoją działalność w Kietcu we wrześniu **1945** r.

Kurs szkoły podstawowej rozpoczął się przy ulicy Świątkulla, oddziałów było siedem, a każdy z nich liczył ponad dwudziestu uczniów. Uczniowie uczyli się w czterech izbach lekcyjnych.

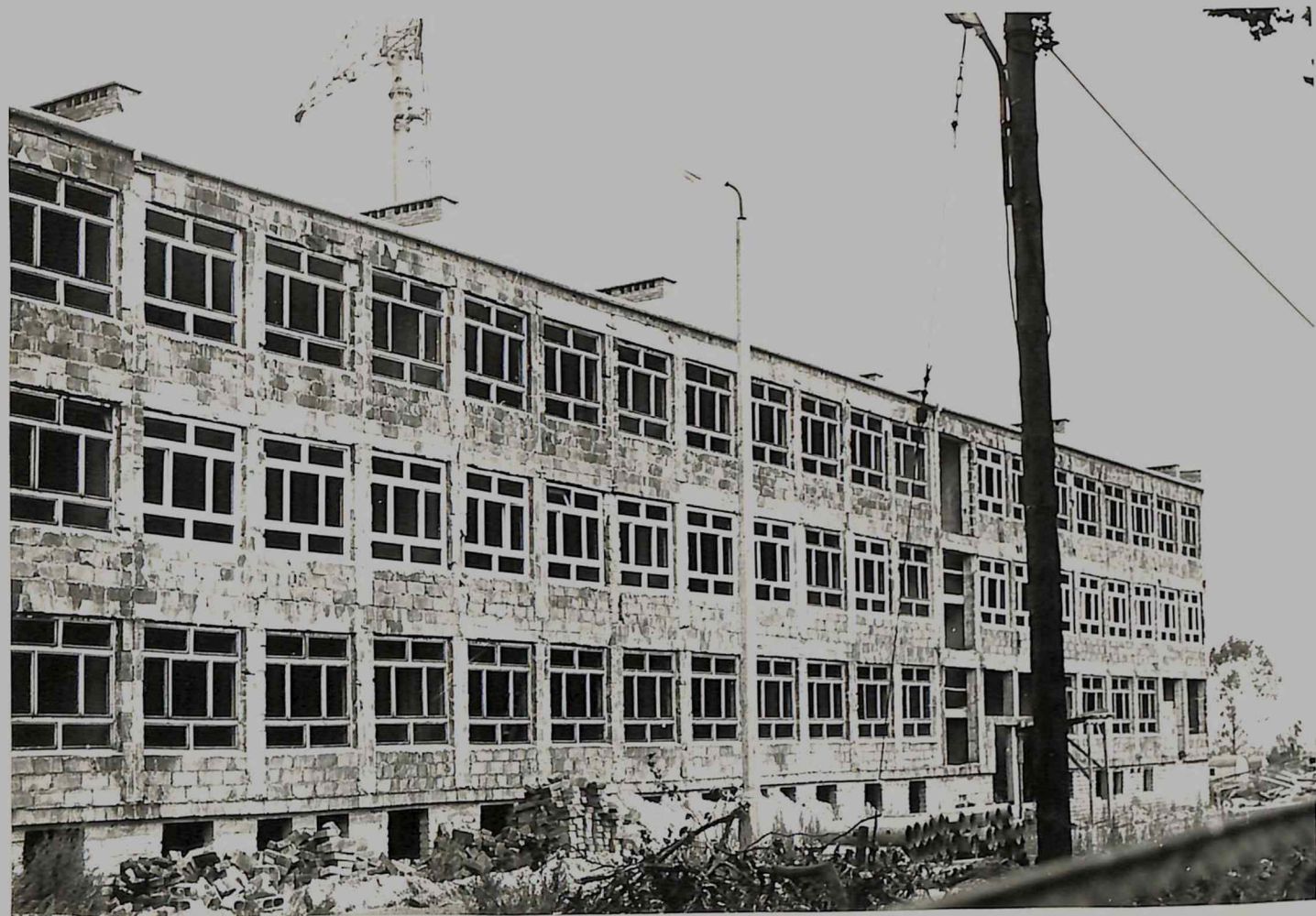
Było tam jeszcze jedno mniejsze pomieszczenie, w którym umieszczano się kancelaria, pokój nauczycielski i zbior pomocy naukowych. Szkoła ta wymagała jednak remontu i dlatego została przeniesiona na ulicę Długą (obecnie przed szkołą im. Janki Pawickiej). W roku **1946** ze względu na zaludnianie się miasta uczniowie przybywali i zaczęła kontynuować budowę nowej szkoły, kościelna, między budynków przy ulicy Świątkulla i Długiej. W roku **1948** została oddana do użytku szkoła przy ulicy Głubczyńskiej a młodzież z wojenami uczęszczała na ulicę Głubczyńską i Kociuszki.

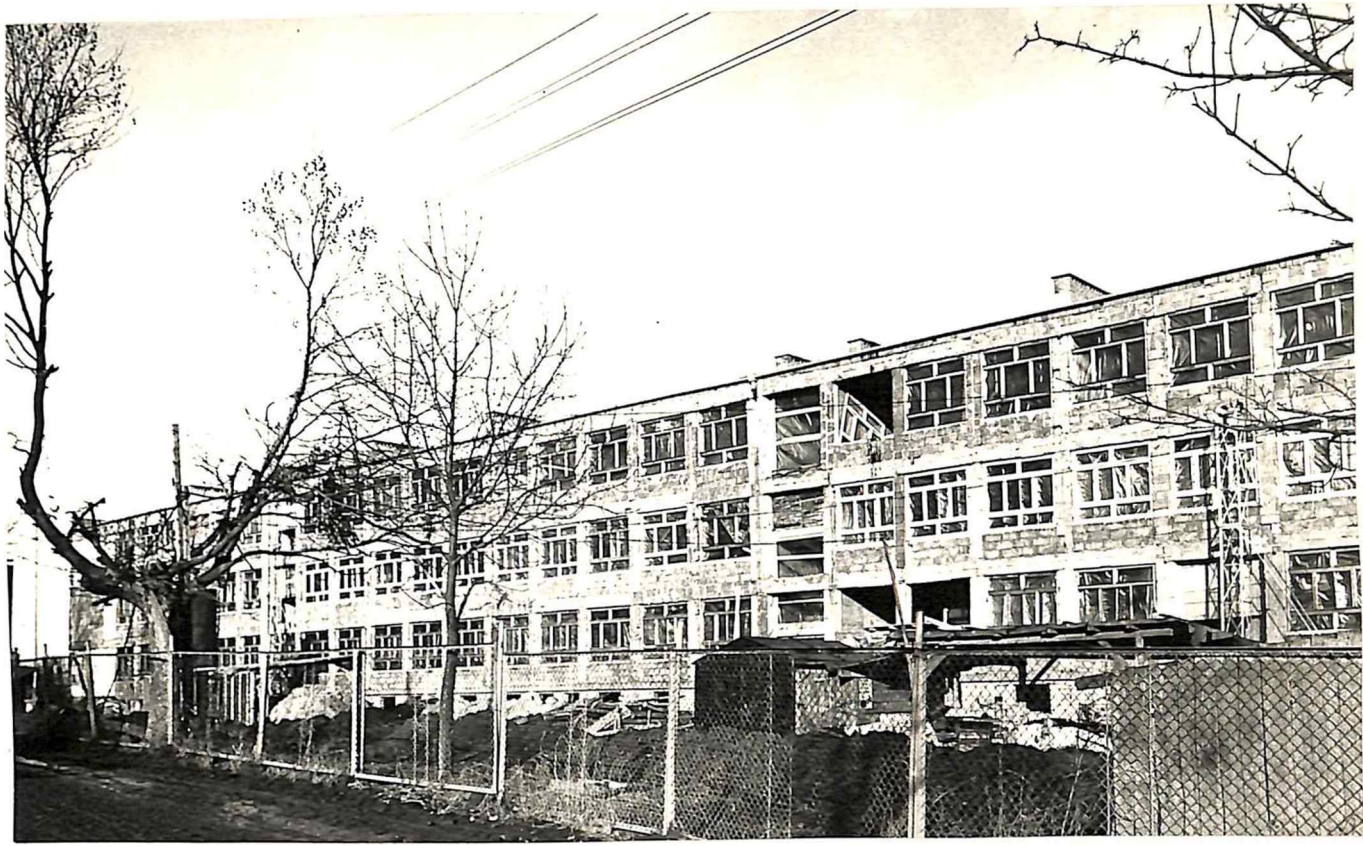
W podziale na wojny w roku **1948** rozpoczęło się nauczanie podstawowe przy numerze (**41** ulica).

Dotychczas w budynku mieściła się szkoła o nazwie Państwowe Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące Koordynacyjne. Od **1 września 1948** roku szkoła przybrała nazwę: Szkoła Państwowa i Liceum Ogólnokształcące w Kietcu i taki stan trwał do **1 września 1966**. Wtedy nastąpił podział na dwie samodzielne szkoły to jest Liceum Ogólnokształcące nr **18** i Szkołę Państwową nr **1**, która przybrała kształt w **1966** roku imienia Józefa Kociuszki. Od **1948** roku do **1966** dyktor Liceum był jednocześnie nauczycielem szkoły podstawowej. W roku szkolnym **1948-1950** było tylko **5** klas szkoły podstawowej (tj. była klasa piątej i szóstej). Pierwszym oddziałem datując się od **1 września 1949**, w roku szkolnym **1949/1950** było **40** absolwentów klasy szóstej, a do roku **1964** liczba absolwentów szkoły podstawowej wynosiła **536** (po klasie szóstej).

Do podziału szkoły **1966** roku powstaje dwie oddzielne to jest Liceum i Państwowa.

Kierownictwo szkoły podstawowej objął mgr. Józef Amborski. W tym czasie liczba uczniów wzrosła do **41** a stan uczniów w chwili obecnej wynosi **573**, w ciągu ostatnich trzech lat opuściło szkołę **468** absolwentów klas ósmych. Obecnie liczba nauczycieli stałych wynosi **26** i jeden dodatkowy. Szkoła pracuje w niezwykle trudnych warunkach lokalowych na dość zmierny.





5 września 1966r., gabinet historyczny nie posiada prawie żadnych pomocy naukowych. Ostatnie zakupy były dokonane w 1964r., tak że suma majątku wynosi 3.190,90 zł., czyli cały majątek zgromadzony od 1945r roku. Na stanie jest kilka tablic poglądowych parę książek, dwie mocno zniszczone mapy historyczne i kilka przeczyszczone. Meble mocno zniszczone, w szafach są zgromadzone pomoce. Rok 1965 okazał się pomyślniejszy dla pracowni, wyposażono ją w kilka książek i jedną mapę - suma majątku wzrosła do 3.485,90 zł. Szkoła w dalszym ciągu jest na dobrej drodze, wyposaża się inne pracownie, funduszy mało - żyjemy więc nadzieją.

październik 1966r., pracuje już kilka dni tylko historyczny, jego patronem obrano Joachima Lelewela. W zespole tym pracują przeważnie uczniowie klas piątych i szóstych. Największą aktywność przejawiają gospodarze tj. uczniowie klasy piątej „b”. Na zajęciach uczniowie dyskutują przeważnie na tematy związane z regionem ale szczególnie sympatią cieszą się postaci historyczne. Ulubionymi postaciami w dyskusjach stali się Joachim Lelewel, Tadeusz Kościuszko, Józef Pomianowski, Władysław Jagiełło, Antoni Madaliński, Romuald Traut, Emilia Plater i in. Za ich to sprawą zapewne postacie te zdobyły popularność w dziśnionych hawerskich, a nie którzy zostali nawet wybrani drogą plebiscytu na patronów dziśnionych szarepu i ośrodka.

9 września 1967r., pisze uczennica klasy szóstej „b” w kronice klasowej

„... W związku z rocznicą zgonu Tadeusza Kościuszki... nasza szkoła przyjęła jego... jako patrona szkoły. Od dziś mamy bohatera godnego naśladowania. Warto zaznaczyć, iż projekt ten wyszedł z naszej klasy”.



Tadeusz Kościuszko
4.02.1746 - 15.10.1817

24 grudzień 1968r., pracownia naboża się o kilkanaście pozycji historycznych m.in.

o Tadeuszu Kościuszkę. Obecnie jej majątek oszacowano na 5.598,95 zł.

8 czerwiec 1969r., społeczeństwo miasta Kietrza ufundowało Ośrodkowi Hauerowskiemu im. mjr.

Henryka Sucharskiego w Kietrze sztandar.

W pracach przygotowawczych przeważnie angażowało się koło historyczne -
-oprawa historyczna uroczystości.

2 września 1969r., pisze kronikarz klasy ósmej „b”

„... atmosfera w naszej klasie wcale się nie zmieniła lecz szykujemy się do wystąpienia z naszymi nowymi propozycjami...”

23 grudzień 1968r., bogaci się gabinet historyczny - przypływa pomocy: mapy, kutnik, przeziocza, radio, adapter itp. W sumie 15.866,05 zł. Ładnie się zapowiada.

20 marzec 1970r.,

Klasa VIII b

Szkoła Podstawowa nr 1

im. Tadeusza Kościuszki

w Kietrze

ul. Kościuski 6

Kl. VIII b na zebraniu klasowym w dniu 12.04.1970r. wystąpiła z inicjatywą fundacji sztandaru dla naszej szkoły.

Uważaliśmy, że fundacja sztandaru będzie najdoskonalszym akcentem zamykającym obchody XXV-lecia naszej ludowej Ojczyzny w naszej szkole; będzie równocześnie wyrazem solidarności z klasą robotniczą i naszym udziałem w Gzynie Zwycięstwa, który zmobilizował całe społeczeństwo polskie.

Inicjatywę naszą poparło Prezydium Komitetu Rodzicielskiego w dniu 27.02.1970r. a następnie zebranie ogólne Komitetu Rodzicielskiego w dniu 15.03.1970r., które podjęło uchwałę o ufundowaniu sztandaru dla naszej szkoły i zadysponowało na ten cel rezerwą budżetową z ubiegłego roku, wzywając równocześnie ogół rodziców i uczniów do akcji składkowej.

Odpowiadając na ten apel klasa nasza składa kwotę 620 zł i bryła pozostałe klasy do szlachetnego współzawodnictwa w zbieraniu funduszu na sztandar.

Jesteśmy przekonani, że nasz sztandar będzie naszą dumą i chlubą całej szkoły i zmobilizuje nas wszystkich do jak najbardziej wytrwałej i wytrwalej pracy w szkole i po jej ukończeniu dla dobra ukochanej Naszej Ojczyzny.

Jak budowali? Jak mieszkali?

DOMY WPUSZCZANE W ZIEMIĘ

W Gali (teran dzisiejszej Francji z Belgii, południowa Holandia, Luksemburgiem, częścią Niemiec nad Renem i częścią Szwajcarii) domy mieszkalne budowano przeważnie z materiałów nietrwałych, paleniskowych i gliny. Chwały były okragle i zawieraly jedną obszerną izbę, której wewnątrz nie dzielono. Znano też domy czworokątne, mniej lub bardziej regularne. Były one niekiedy częściowo dźżżone w skałę. Schodziło się do nich zawsze po kilku stopniach, niezależnie bowiem od kształtu, domy zawsze były wpuszczane w ziemię - nie wiadomo dotychczas czy ze względów bezpieczeństwa, czy dla ochrony przed wiatrem i niepogodą.

Nieliczne okna były małe i wysoko umieszczone. Nie umiano ich jeszcze należyście zabezpieczać, chociaż znano już szyby, ale szkło było grube, nieprzezroczyste i stanowiło luksus. Drzwi dwuskrzydłowe znajdowały się tylko w budynkach publicznych, świątyniach i grobowcach. Duże palenisko, umieszczone pośrodku lub przy ścianie, odgrywało ważną rolę: owo piecisko, gdzie pali się tegi ogień, zastawione były bowiem kociołkami i pełne różnów obciążonych ciwartkami mięsa”. Wewnątrz domów role przegród i drzwi spełniały portier i draperie z tkanin.

MOSTEM ZWODZONYM DO SYPIALNI

Gdy w 1405 r. admirał Renald de Trie

sięli się w tym samym ob-rębie murów”.

SYMBOL RODZICIELSKIEJ WŁADZY

W Etrurii, będącej pierw-szą wielką cywilizacją Ita-

ASTROLOGDZY, KAPŁANI, CIEŚLE

W dawnym Indiach (ok. II wieku p. n. e. do VII

Najlepszą wróżbę stanowi-ly rośliny pnae, gdyż za-pewniały pomyślność, liczne potomstwo i obfitość stad. Następnie pod nadzo-rzem kapłanów odbywały się próby gruntu. W celu o-statecznego upewnienia się o właściwym wyborze kie-plan poddawał ziemię czte-

wy wyznaczano na podsta-wie wyliczeń astrologa. Przez cały czas budowy kapłan nieprzerwanie recy-tował inwokacje, komentu-jąc każdą czynność „pnij się na sli-p. o bambusie”, „wnijdz na słup należycie, o belko”. Gdy dom był go-tów, pan domu składał w ofierze koze i rozdawał po-darunki tym, którzy brali udział w budowie.

PRZED 5 TYSIĄCAMI LAT

W Sumorze (państwie ist-niejącym na terenie Mezo-potamii) domy z cegieł bu-dowano już w początkach III tysiąclecia p. n. e. Ka-mień, materiał importowa-ny, istniał jako budulec je-dynie w świątyniach i pa-lacach. Przeważały budyn-ki z cegieł suszonych na słońcu. W sezonie deszczo-wym było to ryzykowne, gdyż rozmiękające, glinia-ne ściany łatwo się waliły. Starano się więc, by przy-

najmniej dolne części ścian lub mury zewnętrzne były z cegły wypalanej. Cegły spawano rozgrzanym as-faltem potem gipsem. Pio-łowe, dźżżone w murach otwory stanowiły wentyla-cję. Z zewnątrz ściany ma-lowano w pasy lub inne wzory, a po stronie wew-nętrznej zawieszano, na nich plecione maty. W do-mach zamożnych wyklada-no ściany glazurowanymi płytkami.

Ślepa ściana frontowa i wąskie przejście wiodące z ulicy do wnętrza domu by-ły koniecznie obronną. Przedśionek wiodł na ot-warty prostokątny dziedzi-niec, wokół którego znajd-o-wały się pokoje mieszkal-ne. Jedno z pomieszczeń służyło jako łazienka, a obok mieściła się u-bikacja. Kuchnia posiada-la piec do wypiekania chle-ba. Okien raczej nie prze-bijano.

Opt. K. B.

Mieszanka mieszkaniowa

niejszą niewiastę, jaka ży-la wówczas we Francji” (tak opisał giermek hisz-pańskiego kapitana goszcza-cego w zamku przez czas pewien). „Admirałowa mia-ła swoje zacne komnaty od-dzielone od pokoiów admi-rała; zaś od jednych do drugich szło się przez most zwodzony, a wszystkie mie

lii, wszyscy ludzie, nawet niewolnicy, mieszkali w po-jedynczych, jednorodzin-nych - jakbyśmy dziś o-kreślił - domach. Sercem domu było tablinum, pokój przyjęć pana, gdzie rów-nież znajdowało się łożo małżeńskie i kaplica przed-ków. Po bokach przylegały małe pokójki, pomieszcze-nia dla dzieci. Był to sym-

wieku n. e.) budowa domo-stwa była wydarzeniem wielkiej wagi. Wymagała współdziałania astrologów, kapłanów i cieśli. Zaczynało się od poszukiwania miejsca pod przyszłą budo-wę. Jeśli rosły tam rośliny wypuszczające mleczny sok rezygnowano z terenu, szu-kając miejsca pokrytego trawą darba, co dowodzi-ło, że teren jest zdrowy.

rem badaniom: oceniał spo-istość, smak, zapach i bar-wę. Biały kolor oznaczał np., że dom nie nadaje się na domostwo bramina, a czarny na dom sudry (kla-sa służebna). Zakłębom od-pędzającym złe moce towa-rzyszyły ofiary z kwiatów i owoców. W czasie tych przygotowań cieśle rabali drzewo i cięli je na deski. Termin rozpoczęcia budo-



wrzesień 1970r. Trybuna Opolska, nr 88 (5963) ABCD, 1 kwietnia 1970r.

Sztandar dla kielmańskiej „jedyńki”
Uczniowie klasy VIII b szkoły Podstawowej nr. 1 w Kielku wspólnie ze swoim wychowawcą Henrykiem Muszyńskim zaczęli hasło fundacji sztandaru dla szkoły z okazji 25-lecia PRL. W ślad za hasłem ósmoklasisci wpłacili na ten czyn swoje oszczędności w kwocie 500 zł. Zimownik szkoły mgr Dominik Cimborski przełożył tę inicjatywę komitetowi rodzicielskiemu, który podjął się doprowadzić sprawę do końca, włączając się w ten sposób do ogólnopolskiego czynu zrywania. Na uroczystym apelu szkoły przedstawiciele inicjatorów fundacji zaproponowali ogółowi kolegów podjąć czyn. Uczniowie klas VIIa, VIIb i VIIb zgłosili się natychmiast poparcie dla tej akcji. Dobre deklaracje napływają codziennie. Komitet rodzicielski zlecił już wykonanie sztandaru. Jednocześnie założono w szkole „Złotą księgę fundatorów sztandaru”. Na pierwszym miejscu figurują w niej inicjatorzy czynu, którzy wpłacili już na konto fundacji 610 zł.

wrzesień 1970r. Komitet Rodzicielski, Rada Pedagogiczna, Samorząd Uczniowski szkoły Podstawowej nr. 1 w Kielku, zaprosili na oficjalną uroczystość nadania imienia Józefa Kosińskiego dotychczasowego Patrona Szkoły i ucznia Szkoły Sztandaru, wszystkich członków kółka historycznego im. J. Lelewela.

3 grudnia 1970r. Dzięki staraniom Dyrekcji szkoły wiele pracowni zostało wyposażonych w różne pomoce naukowe, a gabinet historyczny wzbogacił się o nowe pomoce tak że jego majątek wynosi 27.957,35 zł

15. września 1971r. Z inicjatywy Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Opolu podjęta została długofalowa praca nad intensyfikacją wychowania patriotycznego ze szczególnym uwzględnieniem tradycji i tenazniejszego Ziemi Opolskiej. Obok szerokiego zakresu działalności prowadzonej przez szkoły w zakresie wiedzy obywatelskiej do planów wychowawczych szkół oraz planów pracy organizacji młodzieżowych wprowadzona będzie porażka od 1 września 1971r. problematyka Turnieju Wiedzy o Śląsku Opolskim. Hasłem turnieju jest: - „Poznajemy tradycję i współczesność Ziemi Opolskiej”

Turniej Wiedzy o Śląsku Opolskim ma za zadanie:

- upowszechnić wśród młodzieży bogatą tradycję walk o polskość naszej ziemi;
- zapoznać z historią walk niepodległościowych o wyzwolenie narodu i społeczne Śląska Opolskiego;
- pokazać przemiany jakie zaszły w województwie opolskim w latach Polski Ludowej.
- propagować najważniejsze ideały jakie wynosi tutaj ustroj soc.



galistyczny i zaangażowanie społeczeństwa Opolszczyzny w rozwój gospodarczy i społeczno-kulturalny własnego regionu.

Dla tego istnieje potrzeba intensywnego i stałego wpływu wychowawczego wszystkich nauczycieli, emocjonalnego zaangażowania wychowawców i organizacji młodzieżowych do upowszechnienia wiedzy i intelektualnego przyswajania wszystkich przemian zachodzących w środowisku, w którym żyje i uczy się nasza młodzież. Turniej Wiedzy o Śląsku Opolskim rozszerza problematykę i zakres tematyczny Olimpiady Wiedzy o Polsce i świecie współczesnym organizowanej przez ZMS, ZMW, ZHP i Turnieju Wiedzy Politycznej prowadzonego przez ZMS i ZMW.

Problematyka:

1. Walka polskiej mas ludowych na Śląsku przeciw germanizacji w XIX w. i o przyłączenie do Polski w XX w.:

- a) Historia ludów na Śląsku - zasadnicze wydarzenia, przynoszący udział mas ludowych;
- b) narastanie polskiej świadomości narodowej na Śląsku na przełomie XIX i XX w. - walka z germanizacją, sylwetki przynosiących sukces polski;
- c) plebiscyt i powstania śląskie - główne wydarzenia, przynoszący sukces, interpretacja wyników plebiscytów, znaczenie powstań;
- d) Śląsk Opolski w okresie międzywojennym: instytucje polskie, ruch młodzieżowy, szkolnictwo polskie, przynoszący sukces mas ludowych.

2. Śląsk Opolski w Polsce Ludowej:

- a) wyzwolenie Śląska Opolskiego;
- b) zniszczenia wojenne;
- c) gospodarka: główne obiekty przemysłowe, osiągnięcia w produkcji;
- d) rozwój kultury i oświaty: szkolnictwo, wyższe, ochrona zabytków, sport i turystyka;
- e) rola województwa Opolskiego w Polsce Ludowej (wraz elementami geograficznymi).

Literatura podstawowa:

„Opolskie, Rozwój województwa w Polsce Ludowej”, Warszawa 1970 r.

J. Hlawka - „Wpływy do dziejów Opolszczyzny” Katowice 1967 r.

J. Jedruszszak - „Powstania śląskie” Katowice 1959

M. Wrzosek - „III powstanie śląskie 1921 r.” Warszawa 1970 r.

Z. Kowalski - „Początki władzy ludowej na Śląsku Opolskim”, Opole 1966 r.

E. Drosik, E. Horoszkiewicz - „Materiały do opolskiej kroniki 20-lecia (1945-1964)”, Opole 1965 r.



Kalendarz Opolski TRZZ -1970-1971r.,

Materiały regionalne typu: „Ziemia Strzelecka”, „Pomiat opolski”, „Kluczbork”, „Zowadzkie”, „Szkie z dziejów Kuciborka”, „Zeszyty Kuciborskie”, „Strzeda”, „Głos Olesna”, „Miasto Nysa”, „Ziemia Koziełska”, itp. do wykorzystania na lekcjach klasy, szkoły i powiatu.

Literatura uzupełniająca:

„Pamiętniki Opolan”, Kraków 1954r.

„Pamiętniki powiatów śląskich” t. I-II, Katowice 1954r.

„Pamiętniki powiatów śląskich” t. I-II Katowice 1957-1961r.

W. Szewczyk - „13 powiatów śląskich”, Kraków 1953r.

Z. Bednarek - „Ludowe życie literackie”, Wrocław 1966r.

„Przypisy do literatury”, Katowice 1964r.

J. Kompa - „Bajki i podania”, Wrocław - Warszawa - Kraków 1965r.

S. Popielek - „Sprawy i wydarzenia opolskie” Katowice 1957r.

J. Karłowicz - „Zarys rozwoju Związku Młodzieży Polskiej w Niemczech na Śląsku Opolskim w latach 1920-1939”, Opole 1963r.

A. Gładysz - „Jan Mikodem Jaros”, Katowice 1961r.

A. Gładysz - „Jan Dzierżon”, Katowice 1957r.

Z. Zielenka - „Jakub Kamiś”, Katowice 1961r.

R. Hajduk - „Arko Bożek” Katowice 1963r.

„Materiały do dziejów polskiego ruchu młodzieżowego na Śląsku Opolskim w latach 1919-1939r.” Katowice 1967r.

Regulamin

Turniej wiedzy o Śląsku Opolskim.

Organizatorami Turnieju są:

Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu w Opolu,

Kuratorium Okręgu Szkolnego Opolskiego w Opolu

Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Socjalistycznej w Opolu

Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Kiepskiej w Opolu

Komenda Chorągwi Związku Młodzieży Polskiej w Opolu

W turnieju uczestniczą młodzież szkół podstawowych, liceów ogólnokształcących, zasadniczych szkół zawodowych oraz wyższych uczelni.

Turniej odbywa się w trzech pionach:

pion I. obejmuje młodzież szkół podstawowych klas I - VIII,

Uczniowie na Zamek warszawski

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 w Kietrze zebrali na fundusz odbudowy Zamku warszawskiego kwotę 700 zł. Aby zwiększyć ten wkład, w szkole postawiano puszki, do których chętni mogą wrzucić swoje datki. Uczniowie zobowiązali się zbierać złom, a pieniądze uzyskane ze sprzedaży również przekazać na odbudowę Zamku.

W Szkole Podstawowej nr 1 uczniowie zebrali już 2.200 zł. Czekają tylko na uzupełnienie zbiórki przez 2 klasy, by całość odprowadzić na konto budowy Zamku.

18.03.1941. (lm)

Ustala się następujące etapy organizacyjne turnieju:

1. Etap szkolny trwa od września 1971 do końca lutego 1972r.

Przebiega on w klasach i kończy się finałowymi eliminacjami w porządkowych szkołach.

2. Etap międzyszkolny obejmuje eliminacje powiatowe oraz rejonowe, które kończą się w marcu 1972r. W eliminacjach powiatowych uczestniczą reprezentanci (zwykłej), szkół ponadpodstawowych, zaś wyjąwszy ze szkół średnich wyjątkowo iypów uczestniczą w eliminacjach rejonowych.

3. Finał wojewódzki turnieju odbędzie się na początku maja 1972r.

Przebieg turnieju w szkołach podstawowych.

Organizatorem turnieju jest szkolna Komisja Turniejowa w jej skład wchodzi:

Kierownik szkoły (zastępca), przedstawiciel POP, opiekun ZHP, przedstawiciel Komitetu Rodzicielskiego, przedstawiciel Komitetu Opiekunów, trzech uczniów - przedstawiciel organizacji młodzieżowych.

lutego 1971r. Na szczeblu powiatowym naszą szkołę w I Turnieju Wiedzy o Śląsku Opolskim reprezentują:

Kowalski Jan, Palkij Henryk i Staron Jan.

Reprezentacja naszej szkoły zajęła IV miejsce.

grudzień 1971r. W ciągu tego roku dokonano szeregu zakupów różnego rodzaju pomocy naukowych, także stan pracowni wzpoczął się do 55.330,90 zł.

styczeń 1972r. Od września 1971r. do planów wychowawczych szkół oraz planów pracy organizacji młodzieżowych została wprowadzona z inicjatywy Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu problematyka Turnieju Wiedzy o Śląsku Opolskim.

Turniej ten będzie kontynuowany w roku szkolnym 1972/73 i w latach następnych, a celem jego jest prowadzenie długofalowej pracy nad intensyfikacją wychowania patriotycznego, ze szczególnym uwzględnieniem tradycji i teraźniejszości Ziemi Opolskiej.

Hasłem turnieju jest: -

- „Poznajemy tradycje i współczesność Ziemi Opolskiej”.

Turniej Wiedzy o Śląsku Opolskim ma za zadanie:

- upowszechnić wśród młodzieży bogatą tradycję walk o polskość naszej ziemi;
- zapoznać z historią walk niepodległościowych o wyzwolenie narodowe i społeczne Śląska Opolskiego;
- pokazać premiary jakie zasłży : zachodzą w województwie opolskim w Polskę Ludową;
- propagować najszczytniejsze ideały, jakie wnosi ustroj socjalistyczny oraz zaangażowanie społeczeństwa Opolszczyzny w rozwój gospodarczy i społeczno - kulturalny własnego regionu.

By te zadania dobrze realizować potrzeby jest stały i intensywny wysiłek wszystkich nauczycieli, emocjonalne zaangażowanie wychowawców i szkolnych



organizacji młodzieżowych do upowszechniania wiedzy i intelektualnego przeżycia wszystkich przemian zachodzących w środowisku, w którym żyje i uczy się nasza młodzież.

Problematyka:

1. Walka polskich mas ludowych na Śląsku przeciw germanizacji w XIX w.

i o przyłączenie do Polski w XX w.

a) Wiosna Ludów na Śląsku - główne wydarzenie przynocny, udział mas ludowych,

b) narastanie polskiej świadomości narodowej na Śląsku na przełomie XIX i XX w. -

- walka z germanizacją, sylwetki przywódców ruchu polskiego,

c) plebiscyt i powstania śląskie główne wydarzenie, - przynocny polscy, interpretacja wyników plebiscytu, znaczenie powstań,

2. Śląsk Opolski w okresie międzywojennym i podczas II wojny światowej:

a) Związek Polaków w Niemczech - założenie związku, dziełnice, przynocny, działalność,

b) szkolnictwo polskie - polskie szkoły prywatne i polskie gimnazjum w Bytomiu,

c) ruch młodzieży, Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech,

d) walka z polskością w okresie II wojny światowej.

3. Śląsk Opolski w Polsce Ludowej:

a) wyzwolenie Śląska Opolskiego,

b) zniszczenia wojenne,

c) gospodarka, główne obiekty przemysłowe, osiągnięcia w rolnictwie,

d) rozwój kultury i oświaty: szkolnictwo, czytelnictwo, ochrona zabytków, sport i turystyka.

e) rola województwa opolskiego w Polsce Ludowej (wraz z elementami geograficznymi)

f) perspektywy rozwoju Opolszczyzny,

Literatura:

E. Hanwanek - „Wypisy do dzieł Opolszczyzny”, Katowice 1967;

T. Jedruszszak - „Powstanie śląskie 1919 - 1921”, Katowice 1966 i 1971;

Z. Kowalski - „Z dzieł PPR na Śląsku Opolskim”, Opole 1971;

Z. Kowalski - „Początki władzy ludowej na Śląsku Opolskim”, Opole 1966;

Kalendarz Opolski 1971 TRZZ Opole

Kalendarz Opolski 1972 TRZZ Opole

Opolskie, Rozwój województwa w Polsce Ludowej, Warszawa 1970;

Województwo Opolskie. Przewodnik, Warszawa 1967;

M. Nrosek - „III powstanie śląskie 1921”, Warszawa 1970

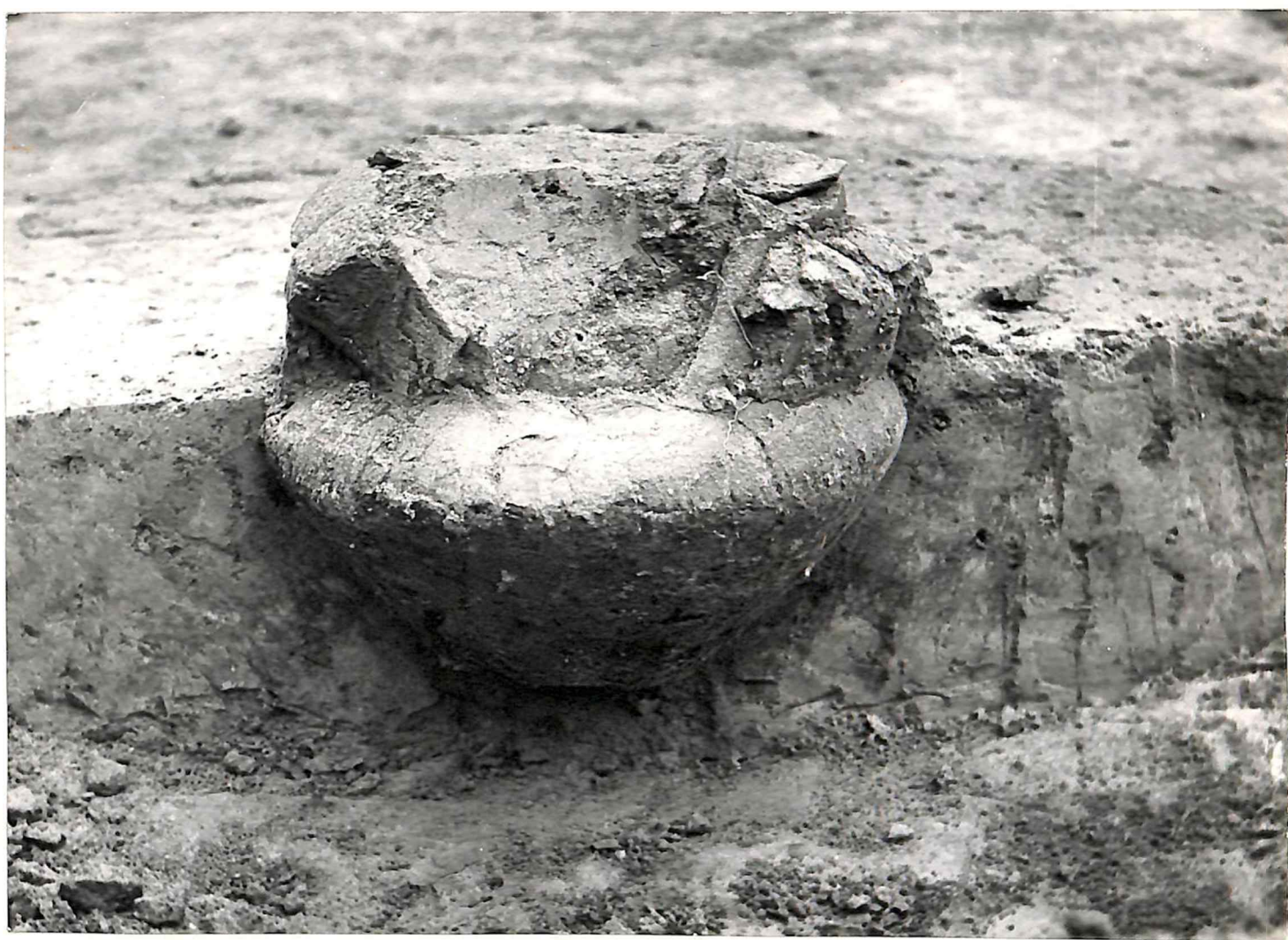
Materiały regionalne typu: „Ziemia Strzelecka”, „Powiat opolski”, „Kluczbork”, „Zawadzkie”, „Szkice z dzieł Raciborza”, „Zeszyty Raciborskie”, „Strzecha”,

„Głos Olesna”, „Miasto Nysa”, „Ziemia Kozielska” itp - do wykorzystania na etapie klasy szkoły i powiatu;

„Trybuna Opolska”, i miesięcznik „Opole”;

Pisarze śląscy w XIX i XX w. Praca zbiorowa pod red. Z. Hłirskiego, Wrocław 1964;

Na wędrówkach szlakach Opolszczyzny, poradnik krajoznawczy, Opole 1972.



Turniej Wiedzy o Śląsku Opolskim

Organizatorami turnieju są:

Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu w Opolu,

Opolskie Towarzystwo Kulturalno - Oświatowe w Opolu,

Instytut Śląski w Opolu,

Rumatorium Okręgu Szkolnego Opolskiego w Opolu,

Komenda Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego w Opolu,

Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Socjalistycznej w Opolu,

Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Kiejskiej w Opolu,

Okręgowy Ośrodek Metodyczny w Opolu

w turnieju uczestniczą młodzież szkół, podstawowych, liceów ogólnokształcących, techników i liceów zawodowych oraz zasadniczych szkół zawodowych.

Turniej odbywa się w trzech pionach:

pion I - obejmuje młodzież klas V-VIII szkół podstawowych

Przebieg turnieju w szkołach podstawowych.

Organizatorem turnieju jest Szkolna Komisja organizacji Turnieju, w skład której wchodzi:

dyrektor szkoły lub jego zastępca jako przewodniczący, przedstawiciel PUP, opiekun ZMLP,

przedstawiciel Komitetu Rodzicielskiego, przedstawiciel Komitetu Opiekunczego, nauczyciel historii

wychowania obywatelskiego.

25. styczeń 1972 r. Na szczeblu powiatowym naszą szkołę reprezentują:

Enik Ema

Kościanańska Ema

Łogosz Tadeusz.

Nasza zespół zajął 4 miejsce na szczeblu powiatu. W eliminacjach uczestniczyli 18 drużyn.

23. grudzień 1972 r. Do pracowni zakupiono dalszą partię pomocy naukowych m.in. książki, mapy i przesłowa, na łączną sumę 12.024 zł.

15. styczeń 1973 r.

III Turniej Wiedzy o Śląsku Opolskim

Założenia organizacyjno - programowe

Stażo Turnieju. Poznajemy tradycje i współczesność ziemi opolskiej.

Cele Turnieju. Zapoznanie młodzieży z bogatą tradycją walk o wyzwolenie narodu

i społeczne Śląska Opolskiego; ukazanie postępujących przemian zachodzących w

naszym województwie o Polsce Ludowej; pogłębienie przywiązania do własnego regionu.

Patronat. Turniejowi patronuje Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu.

10. 08. 1974r.

Osada sprzed 2 tys. lat

KAIR (PAP). W północnej prowincji Iranu odkryto niedawno szczątki osady partyjskiej sprzed 2 tys. lat. Zajmowała ona powierzchnię 338 ha. Jak przewidują eksperci, dokładne zbadanie wykopaliska zajmie naukowcom od 30 do 50 lat.

T.O. 10. 09. 1974r.

Głubczyckie zabytki

Po ostatniej weryfikacji i skresleniu niektórych obiektów, najczęściej z powodu nadmiernego zniszczenia, liczba zabytków w powiecie głubczyckim wynosi 216. Są to obiekty różnego typu, lecz najliczniejsze i najcenniejsze są budowle sakralne. Najwięcej zabytków (186) znajduje się w III i IV grupie, natomiast tych najcenniejszych jest siedem. Należy do nich zbudowany w 1702 roku drewniany kościółek cmentarny w Baborowie, wczesnogotycki kościół parafialny z XIII w. w Głubczycach, kościół parafialny w Opawicy (barokowy, wzmiankowany w 1410 r.) i Ściborzycach Małych (gotycko-renesansowy z 1602 r.), kościół filialny w Boguchwałowie (zbudowany w tym samym roku i stylu), dawny młyn wodny w Królowych (barokowo-klasycystyczny z 1793 r.) oraz zespół pałacowy w Nasiedlu (barokowy, zbudowany w 1730 r.) wraz z przyległym parkiem.

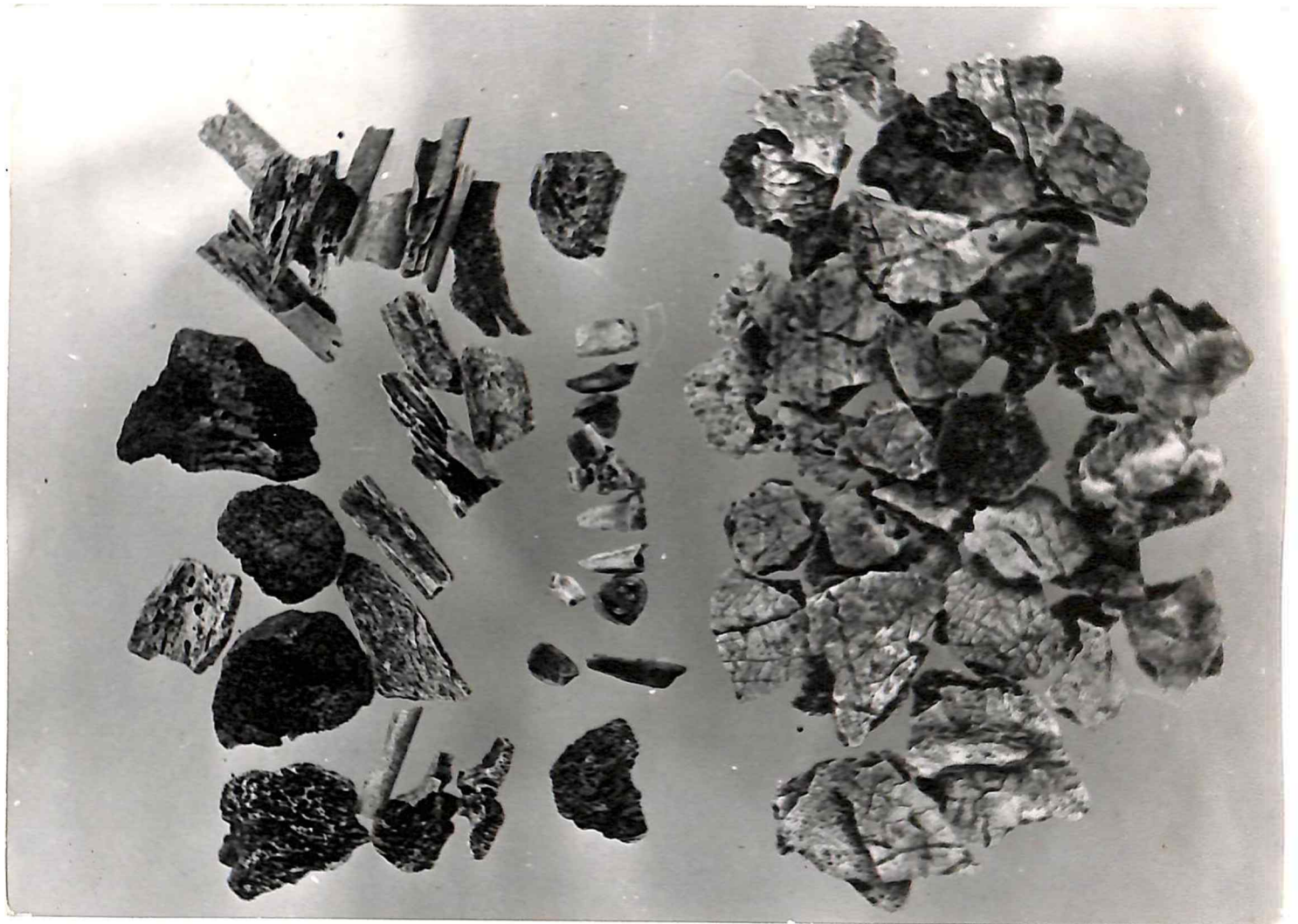
W samych Głubczycach

zawsze duże zainteresowanie wzbudzają mury i baszty obronne, które najczęściej są tematem rozważań nad ich dalszym losem. Z 7 baszt zachowanych na terenie miasta 4 są zabezpieczone i ich stan nie budzi większych obaw. Los pozostałych i wszystkich obiektów na terenie powiatu najczęściej nazwać można opłakanym i jeżeli sprawy konserwacji nadal będą postawione tak, jak w latach ubiegłych, to należy się spodziewać, że liczba zabytków w powiecie głubczyckim nadal będzie się zmniejszać. (makar)

T.Op. 10. 08. 1974r.

Genne znalezisko

BERLIN (PAP). Ekipa archeologów NRD znalazła ostatnio w pobliżu jeziora Bilzingsleben w Saskiej Szwajcarii, nie daleko Lipska, czaszkę ludzka, która liczy 350 tys. lat. W pobliżu tego miejsca znaleziono także prymitywne narzędzia, którymi prawdopodobnie posługiwał się ten żyjący w drugiej epoce lodowcowej czło-wiek, a także części szkieletów upolowanych przez niego zwierząt oraz kiel mamuta długości 3,5 m.



Organizatorzy. OTK-O przy współdziałaniu KOSO, Instytutu Śląskiego, powiatowych wydziałów oświaty, instancji Związku Nauczycielstwa Polskiego, wojewódzkiej i powiatowych federacji SZMP, powiatowych towarzystw regionalnych.

Uczestnicy. Młodzież szkół podstawowych, zawodowych i średnich wszelkich typów.

Turniej odbywa się w trzech pionach:

- I - szkoły podstawowe - kl. VI - VIII,
- II - literatura i technika - wszystkie klasy,
- III - zasadnicze szkoły zawodowe - wszystkie klasy.

Problematyka Turnieju

w pionie I

- a) przyrody ludu Śląskiego w walce narodowej i społecznej 1848 - 1944,
- b) 30 - lecie Śląska Opolskiego w Polsce Ludowej.

Literatura

- a) Wypisy do dziejów Opolszczyzny, oprac. F. Hawranek, Katowice 1967 s. 90-262;
- b) Z. Kowalski: Z dziejów PPR na Śląsku Opolskim, Opole 1971, s. 113;
- c) Kalendarz Opolski na rok 1973, Opole 1972, s. 1-388;
- d) "Trybuna Opolska" - bieżące numery.

Etapy Turnieju

1. eliminacje klasowe do 31.01.1974
2. etap szkolny do 28.02.1974
3. etap powiatowy do 20.03.1974
4. finał wojewódzki do 3.05.1974

20.03.1974 r.

Szkołę naszą w powiatowym III Turnieju Wiedzy o Śląsku Opolskim reprezentują:

Zabiński Marek,

Gerzko Marek,

Grendziowski Andrzej.

Nasz zespół zajął I Miejsce i zakwalifikował się do finału wojewódzkiego.

3.05.1974 r.

Los pokrzyłował nasze plany o ostatniej chwili wyjechał członek drużyny rezerwowy.

Mimo usilnych starań i ambicji zabrakło nam dwóch punktów do zakwalifikowania się o eliminacjach ustnych.

Zespół nasz zadowolili się IV Miejscem o województwie.

Wła uwagę zasługuje postać rezerwowego zawodniczki Krystyny Zdanowicz, która miała tylko 1 dzień na przygotowanie się, a mimo to wykazała się dużą wiedzą.

27.05.1974 r.

Nagromadzony księgozbiór wykorzystano, a następnie ze względu na brak miejsca przekazano do biblioteki głównej szkoły podstawowej nr 1.

Obecnie w pracowni jest na stanie pomocy naukowych na łączną sumę 58.652,40 zł.

Można by powiedzieć, że wyposażenie posiadane jedno z lepszych.

Na terenie szkół opolskich pracowni o podobnym urządzeniu i wyposażeniu nie ma.

TRYBUNA ODRZĄNSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 162 (7623)

23 lipca
1975 r.

CENA 1 ZŁ

A

8
STRON

Ten zakątek naszego województwa — lesową Wyżynę Głubczycką — upodobał sobie człowiek od bardzo dawna. Osiedlili się tu ludzie na stałe już w neolicie. Wiele jeszcze zagadek i tajemnic kryje w sobie tutejsza ziemia. Jej wnętrze podobne jest do starej księgi zapisanej trudno czytelnym pismem. Nie wszystko da się odczytać. Nie jest to porównanie odkrywcze, ale chyba najbardziej zbliżone do prawdy. Twórczy wysiłek archeologów, wieloletnia żmudna praca dały już odpowiedź na niejedno pytanie, przesuwając coraz bardziej w czasie naszą wiedzę o prehistorii.

Jeszcze do nie tak dawna mało kto wiedział o tym, jak stare są pradzieje Kietrza i jego okolic. Ogólne wiadomości kończyły się przeważnie na tym, że istniała tu już w XI w. osada, która prawa miejskie otrzymała w 1267 r.

W Kietrze osadnictwo sięga neolitu. I żył tu człowiek nieprzerwanie poprzez epokę brązu, żelaza, okres lateński, wpływów rzymskich, wczesne średniowiecze. To, że wiemy już tak wiele o tym, jak żyli, co wytwarzali i jak grzebali swoich zmarłych nasi przodkowie, zawdzięczamy wykopaliskom i badanom naukowym prowadzonym systematycznie już 19 rok przez Katedrę Archeologii Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego pod kier. doc. dr. Marka Gedla. Docent Gedl jest również autorem wielu prac naukowych (kilkaście wydań książkowych oraz ok. 200 artykułów). Pierwszy też wyodrębnił podgrupę głubczycką kultury łużyckiej.

W tym roku na wydzierżawionej od PGR łące, stanowiącej część pradawnego cmentarzyska (liczyło ono ok. 15 ha), 23 czerwca wbito znowu łopaty pod pierwsze tegoroczne wykopy. W opuszczonym przez uczniów internacie Liceum im. Norwida zamieszkali, jak co roku, pracownicy nauki i studenci. Do archeologów i towarzyszących im już ósmy rok antropologów z UJ zjechali goście zagraniczni. Po raz drugi przyjechał już dr Matej Hanulík z Katedry Antropologii Uniwersytetu im. J. A. Komenského w Bratysławie z 3 studentami. Przybyli 2 studentki z Bułgarii, przyjeżdża na praktykę studentka z W. Brytanii z Uniwersytetu w Sheffield. Odkryte i badane tu cmentarzysko kultury łużyckiej jest największym w Europie Środkowej, zaś cmentarzysko celtyckie należy do największych w Polsce. „Troja Północy” od dawna budzi więc zainteresowanie w różnych kołach naukowych. Jest to również jedyne u nas tego rodzaju stanowisko archeologiczne badane systematycznie i kompleksowo przez tyle lat. Do końca ubiegłorocznych wykopalisk odkryto już i przebadano zawartość 2761 grobowców!

— Jak daleko posunęły się tegoroczne prace? — pytam doc. dr. M. Gedla, gdy idziemy wąską drożką między dżumami wykopami.

— Kontynuujemy nasz wieloletni plan badań. Obecnie

pracujemy na skraju cmentarzyska kultury łużyckiej z III epoki brązu. Od dnia przyjazdu odkryliśmy już 90 grobów. Jeden dzień był szczególnie pracowity — odkopaliśmy wtedy aż 23 groby. Tegoroczne odkrycia pokrywają się z przeprowadzonymi uprzednio badaniami sondażowymi, ale trudno przewidzieć co przyniesie następny dzień.

— Przed wakacjami ukazała się nakładem PAN pańska ostatnia praca „Kultura przedłużycka”. Czy pisze pan coś obecnie w Kietrze?

— W wolnych chwilach pracuję tu nad kilkoma zagadnieniami związanymi z wczesną fazą kultury łużyckiej. Przygotowuję się także do Kongresu Archeologii Słowiańskiej, który odbędzie się w br. w Bratysławie.

— Na pisanie pracy naukowej, to warunki są tutaj spartańskie... W dodatku w internacie jest chyba już zbyt ciasno?

— Przyjechało więcej ludzi, niż przewidywaliśmy. Warunki są rzeczywiście raczej spartańskie, ale nie narzekamy. Przyjęto nas zyczliwie. Mieszkamy razem i możemy pracować.

— A kto gotuje posiłki na trzydzieści kilka osób?

— Niestety musimy sobie radzić sami. Gotują na zmianę studentki. Dzisiaj jest właśnie „dzień słowacki”, nasi goście również pełnią swój dyżur w kuchni. Nie wpuszczają nikogo, bowiem obiad ma stanowić dla nas niespodziankę. Chodźmy tam, może pani ją zdradzą...

Na trawniku przed jednym z budynków internatu mała fontanna. Obok suszy się na tacach ceramika i zawartość popielnic. Wśród studentek mgr Barbara Gedl i mgr Renata Essen zajęte są segregowaniem i płukaniem ceramiki. W drugim budynku zastajemy mgr Elżbietę Gleń z Zakładu Antropologii UJ (zaczynała w Kietrze praktykę, jako studentka, obecnie zastępuje kierującego pracami antropologów dr. K. Kaczanowskiego).

Zaglądamy ostrożnie do kuchni. W małym pomieszczeniu „królują” studentki Katarina Labusova i Anina Bobekova oraz ich kolega Peter Balaz. Sympatycznej trójce towarzyszy dr Matej Hanulík. Aby nie psuć im niespodzianki, nie pytam o menu. Proszę jednak dr. Hanulika, by opowiedział mi o współpracy między uczelniami. Z jego słów wynika, że zaczęła się ona dość dawno. Zapołączkowali ją w latach pięćdziesiątych prof. dr. B. Jasicki. Ścisłszy współpracę i wymianę na praktykach datuje się od 4 lat. Dr Hanulík podkreśla szczególnie fakt, że z wymiany korzystają również studenci.

— W zeszłym roku byliśmy także w Kietrze, u siebie zaś

Jolanta Dackiewicz- -Skowrońska

gościliśmy mgr E. Gleń i 3 studentki. Badaliśmy razem koło Żądzie (40 km od Koszyc) trudno dostępną „Kostrową Jaskynę” (Jaskinię Szkieletów). W młodszej epoce brązu zbierali się w niej ludzie. W jakim celu? Pozostawione przez nich stopy kości, węgle i trochę ceramiki wskazują, że

odbywały się tam ucztę kanibalistyczne. Czy na tle rytualnym? Możemy to tylko przypuszczać... Brak nam przesłanek, by powiedzieć także kim byli.

— Jakie korzyści odnoszą wasi studenci z praktyki w Kietrze?

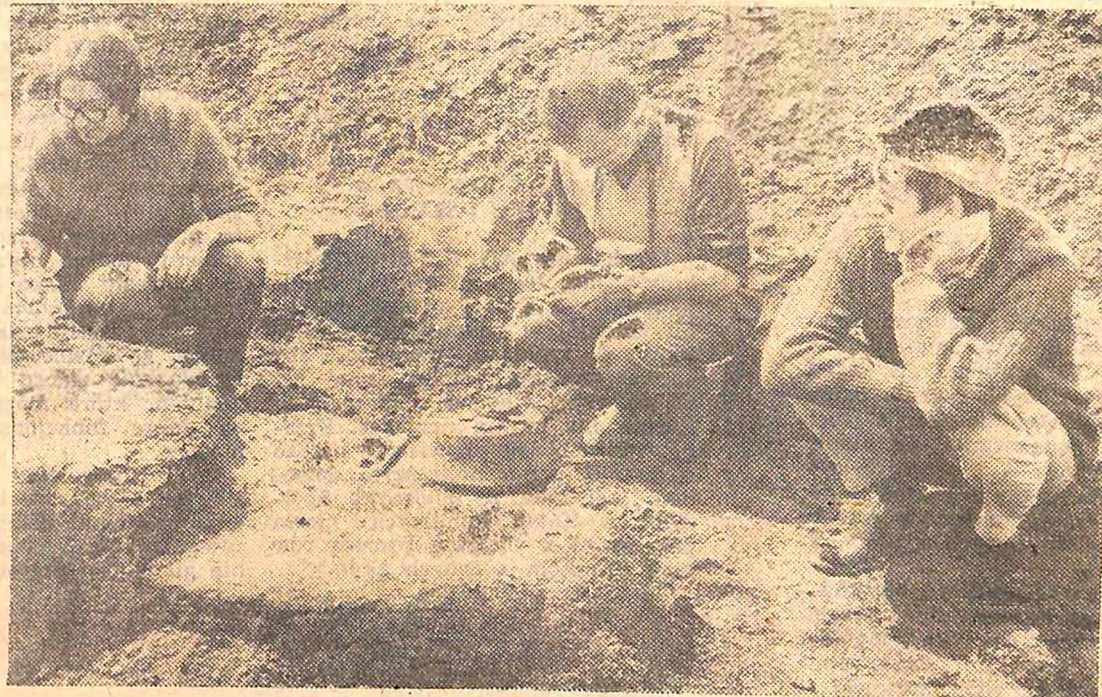
— Uczestniczymy tu w wykopaliskach na wielkim cmentarzysku, których nasza uczelnia nie prowadzi. Zapoznaliśmy się praktycznie z głównymi metodami pracy polskich antropologów na obszernym materiale osteologicznym, z

pracą w kolektynie. Przyjechalismy 30 czerwca. Pojedziemy też do Krakowa, gdzie m. in. zwiedzimy Muzeum Antropologii. Zauważymy bardzo, że w br. nie będą mogli przyjechać do nas ani dr Kaczanowski, ani mgr Gleń.

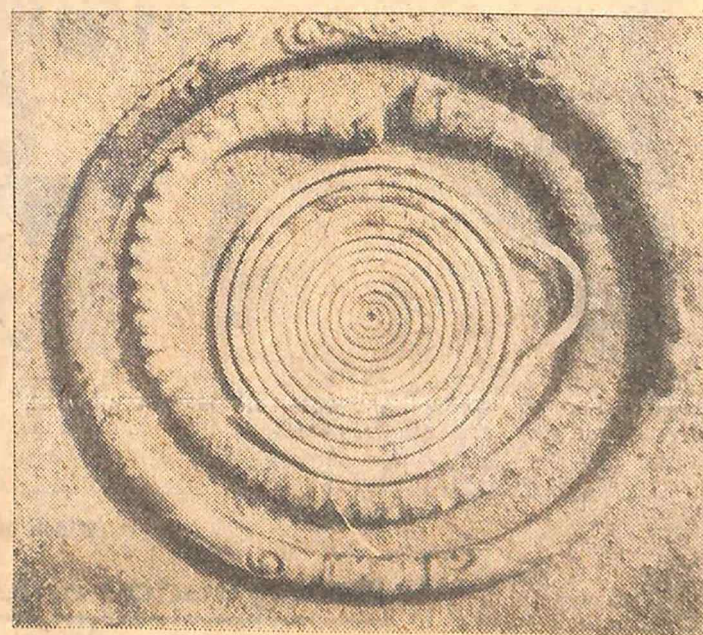
Materiału rzeczywiście nie brak. W 19 roku badań odkryto już ponad 2857 grobowców.

* * *

Podziw bierze, gdy w wizorycznej pracowni doc. Gedla ogląda się prastarą ceramikę łużycką. Oto miniaturowe naczynko zdobione misternie guzkami i żłobieniami. Kruche i piękne przetrwało w ziemi ok. 3 tys. lat. Wraz z innymi okazami świadczy dziś o tym, co stwierdziło już wielu uczonych, że ze wspaniałą ceramiką prasłowiańską nie może się równać żadna z odkrytych dotychczas w środkowej i północnej Europie. Tego dnia odkryto znowu grobowiec celtycki. O tyle zagadkowy, że całopalny, a Celtowie na ogół nie palili zmarłych. Zapinka i inne znaleziska były jednak pochodzenia celtyckiego.



Mgr Krystyna Laskowska i doc. dr. Marek Gedl oraz dr Krzysztof Kaczanowski (antropolog) w czasie prac na wykopie. (Zdjęcie wykonane w Kietrze w ubiegłych latach podczas prowadzonych tam badań wykopaliskowych przez Katedrę Archeologii Polskiej UJ).



Odkryte na cmentarzysku w Kietrze w ubiegłych latach brązowe bransolety celtyckie (III wiek p.n.e.). W środku dużo wcześniejsza tarcza, pochodzenia miejscowego (ludność kultury łużyckiej) z okresu 900 — 700 lat p.n.e. Zdjęcia: L. Brzyski

— Czy można już określić — spytałam — czy jest to grób Celta, którego bliscy przejeżdżali miejscowy zwyczaj palenia zwłok, czy — odwrotnie — odkryty został grób przedstawiciela kultury łużyckiej, Prasłowianina, który przejął od Celtów ozdoby i inne zwyczaje, pozostając jednak przy swoim obrządku? — bardzo byłam ciekawa odpowiedzi, choć wiem, że nie zawsze jest ona możliwa.

— Po przybyciu i osiedleniu się na tym terenie Celtów — odparł doc. dr. Gedl — żyli tu oni wraz z ludnością miejscową. Następowo przenikanie obu kultur, co widzimy właśnie w odkopanych grobowcach. A czy to był Celt, który przejął obrządek miejscowy, czy też odwrotnie? Nie możemy jeszcze na to odpowiedzieć. Może uda się to z czasem wyświecić, a może to pytanie, jak niektóre inne, pozostanie bez odpowiedzi...

10 wrzesień 1974r.

Już poraz czwarty przystępujemy do pracy nad zdobywaniem wiedzy o naszym regionie. W roku szkolnym 1974/75 założenia organizacyjno-programowe przedstawiają się następująco:

Hasło Turnieju - Tradycje u źródeł współczesności Ziemi Opolskiej.

Cele Turnieju - zapoznanie młodzieży z bogatą tradycją walk o wyzwolenie narodowe i społeczne Śląska Opolskiego; ukazanie postępowych przemian zachodzących w naszym województwie w Polsce Ludowej; pogłębienie przywiązania do własnego regionu.

Patronat - turniejowi patronuje Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu.

Organizatorzy - OTK-O przy współudziale KOSO, Instytutu Śląskiego, wojewódzkiej i powiatowej federacji SZMP, towarzystwo regionalnych, wydziałów oświaty urzędów powiatowych i instancji Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Uczestnicy - młodzież szkół podstawowych i zawodowych.

Turniej odbywa się w dwóch pionach:

I - szkoły podstawowe kl. VI - VIII

II - zasadnicze szkoły zawodowe - wszystkie klasy.

Problematyka Turnieju

W pionie I

- przypody ludu śląskiego w walce narodowej i społecznej 1848 - 1944.
- 30-lecie Śląska Opolskiego w Polsce Ludowej.

Literatura

- Wypisy do dziejów Opolszczyzny, oprac. Fr. Hasiński, Katowice 1967, s. 90-262
- Z. Kowalski - Z dziejów PPR na Śląsku Opolskim, Opole 1971, s. 113
- Kalendarz Opolski na rok 1974.
- Na odciożonych szlakach Opolszczyzny. Poradnik krajoznawczy, Opole, 1972, s. 82
- "Gazeta Opolska" - bieżące numery.

Etapy Turnieju

1. eliminacje klasowe

- w pionie I w dniu 8 stycznia 1975 r.
- w pionie II w dniu 24 stycznia 1975 r.

2. etap szkolny dla obydwu pionów od 14-28 lutego 1975 r.

3. etap powiatowy w dniu 20 marca 1975 r.

4. finał wojewódzki w dniu 3 maja 1975 r.

20. 03. 1975 r.

Reprezentacja naszej szkoły w składzie:

Kasprzycki Ryszard,

Kosiński Lesław,

Idanowicz Krystyna.

Na szczeblu powiatu w IV Turnieju wiedzy o Śląsku Opolskim, uklasowała się na V miejscu.

7.09.1975r.

WARSAWA (PAP). Tereny południowo-wschodniej Polski pokrywała przed milionami lat „czerwona pustynia”. Głębokie wiercenia oraz badania prowadzone przez geologów z Instytutu Geologicznego i Uniwersytetu Warszawskiego ujawniły na Lubelszczyźnie ślady pustyni z okresu dewonu tj. sprzed 400 mln lat. Na głębokości ponad 2 tys. m - poniżej złóż węgla kamiennego - znaleziono czerwone piaskowce. Barwa ta jest charakterystyczna dla osadów pustynnych zawierających domieszki związków żelaza, które nadają piaskom rdzawy kolor.

Geolodzy odkryli - oprócz osadów pochodzenia lądowego - ślady płynącej wody, a także szczątki prymitywnych ryb dewońskich oraz dawnej roślinności.

SPRZED 400 MLN. LAT

„CZERWONE PUSTYNIE”

2.09.1975r.

25.09.1975r.

WARSAWA (PAP). W północno-wschodniej części kraju natrafiono na najstarsze na ziemiach polskich skały. Na Podlasiu - podczas wiercenń badawczych - znaleziono prastare granity liczące około 2 mld lat. Ich wiek ustalono precyzyjnie metodą geochronologii izotopowej. Stanowią one fragment wielkiego masywu górskiego, który rozciągał się w północno-wschodniej Europie.

Skąły

sprzed

2 miliardów lat

Badania geologiczne w północno-wschodniej części Polski mają na celu poznanie budowy tzw. fundamentu krystalicznego, tworzącego pierwotne płyty kontynentalne. Przez Polskę przebiega krańcówka takiej płyty - platformy wschodnioeuropejskiej. W Polsce znajduje się ona ok. 400 m pod powierzchnią ziemi - w zachodniej części kraju zapada na głębokość ponad 10 tys. m.

T.O. 5.08.1975r.
Najnowsze badania nad neolitem

Co przyjdzie ekonomistom z kamiennej siekierki?

Muzeum Śląska Opolskiego posiada ok. 20 tys. skatalogowanych zabytków archeologicznych. Większość z nich przebywa w magazynach. Znajdują się wśród nich cenne egzemplarze, które dopiero przy bliższym, dokładnym rozpoznaniu naukowym wnoszą wiele do zasobu naszych wiadomości dotyczących czasów nierzadko odległych, wzbogacając nasze dziedziny wiedzy.

Aby zbadać dokładnie niektóre eksponaty przebywał w lipcu w Opolu dr Bogdan Balcer z Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN w Warszawie — jeden z naszych nielicznych archeologów specjalizujących się w badaniu wyrobów krzemienianych z okresu neolitu.

Po badaniach przeprowadzonych na materiale pochodzącym z terenów Małopolski dr B. Balcer przeprowadził teraz badania narzędzi krzemienianych plemlon żyjących w neolicie (pochodzących głównie z wykopalisk w Piotrowicach Wielkich, Polskiej Cerekwi i Rakowie) udostępnionych mu przez kustosa dr Lucynę Szadkowską. Nad Cyną i Trola narzędzia produkowano wykorzystując krzemień narzutowy z utworów polodowcowych. Ponieważ występował on w małych bryłach, wykorzystano z niego wyroby były więc mniejsze, niż na innych obszarach bogatych w duże bryły surowca.

Wiemy, że w Małopolsce już na kilka tysięcy lat p.n.e. w osadach położonych przy złożach krzemienia ówczesni „rzemieślnicy” wytwarzali na potrzeby innych pól surowce, które rozchodzili się aż w promieniu ponad 500 km. Po

Opolskiego dr. B. Balcerowi udało się stwierdzić, że wytwarzane wówczas narzędzia krzemienne (ok. 20 rodzajów) są bardzo zbliżone do małopolskich, jedynie mniejsze, co spowodowane było rozmiarami surowca.

Mozna również już stwierdzić, że i na naszym terenie istniały w neolicie osady produkcyjne (wytwarzające głównie „półfabrykaty”) oraz — położone dalej od złóż — „osady użytkownikowe”, przy czym używano także narzędzi „importowanych” z krzemienia pochodzącego z najbliższej kopalni w Krzemionkach Opawskich i krzemienia świeciechowskiego. Są to pierwsze prace prowadzone nad tymi zagadnieniami przez zespół naukowców z IKHM PAN w Warszawie, do którego należy dr B. Balcer.

Interesują one żywo nie tylko archeologów i specjalistów od prehistorii, ale również naukowców z innych dziedzin, szczególnie ekonomistów. Wnoszą bowiem sporo nowych danych i uzupełnień na temat struktury oraz rozwoju grup społecznych, produkcji i wymiany w okresie wspólnoty pierwotnej.

Region opolski, zasiedlony przez człowieka bardzo wcześnie, obfituje w różnorodne materiały z różnych epok i jest terenem bardzo dla badaczy interesującym. Badania eksponatów będących w posiadaniu Muzeum Śląska Opolskiego postuluje dr. Balcerowi m. in. do opracowania zagadnienia pn. „Z badań nad krzemieniarstwem neolitem w dorzeczu Górnej Odry” (w ramach pracy zespołu) obejmującego rozwój produkcji krzemieniarstwa i epoki kamiennej na ziemiach polskich.

J. BACHIEWICZ SKRZYŃSKA

T.O. 1.9.1975r.

Interesujące odkrycia archeologów

W Nowej Cerekwi już trzeci sezon prowadzone są przez Muzeum Archeologiczne we Wrocławiu badania ratownicze. Wykopiska dostarczają ciekawych odkryć i znalezisk. Archeolodzy — kierująca badania mł. adiunkt mgr Emilia Kunawicz, mgr Joanna Do mańska, mgr Olena Prus oraz rysownik Lucja Biedunkiewicz — pracują niezależnie od pogody. Chodzi bowiem o szybkie przekazanie terenu pod budownictwo miejscowej Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej. RSP z kolei finansuje badania, dostarcza robotników i zapewnia archeologom mieszkanie i stołówkę.

Odkryto tu m. in. obiekty sprzed ok. 2000 l.p.n.e., należące do tak zw. kultury unietyckiej. Obecnie odsłonięto fragmenty późniejszej osady, należącej do grupy nowocerkwińskiej ludności kultury łużyckiej. Można już stwierdzić, że jak na owe czasy była to osada znaczna (ok. 130 obiektów). Obok niej odkrywa się groby ciałopalne i szkieletowe, ceramikę i różne wyroby (m. in. z brązu). Natrafiono także na zagadkowy grób, w którym pochowano 3 osoby. Czaszka jednego szkieletu świadczy o tym, że zmarły za życia przeszedł trepanację. Przeprowadzone badania antropologiczne pozwalają stwierdzić, że operacja udała się, bowiem człowiek ów żył jeszcze jakiś czas i zmarł z innych przyczyn. Odkryto również pochówki zwierząt.

Archeolodzy z Wrocławia będą prowadzić wykopaliska w Nowej Cerekwi aż do 1980 r., bowiem na kryjących zabytki terenach, planowane są dalsze prace budowlane i budowa obwodnicy. (ska)

T.O. 14.03.1976r.

Unikalne znalezisko na Kujawach „Skarb” krzemieniany

BYDGOSZCZ (PAP). „Skarb” krzemieniany — unikalny zestaw przedmiotów używanych w czasach przedhistorycznych — znaleziony został w czasie prac melioracyjnych w Jacowie, przedmieściu Inowrocławia.

Zestaw składa się z kilku krzemienianych narzędzi, m. in. siekierki. Używane one były przez dawnych mieszkańców tych ziem do wyrobu różnego rodzaju domowych przedmiotów codziennego użytku i broni. Na terenie, gdzie znaleziony został „skarb” przeprowadzi się wkrótce szczegółowe badania archeologiczne.

Sobiejuchoy - gród starszy od Biskupina

Archeolodzy uważają, że Sobiejuchy — wieś w woj. bydgoskim — są o 100 lat starsze od pobliskiego Biskupina. Jedno jest pewne: obie te prehistoryczne osady miały wiele cech wspólnych, obie były zbudowane w ten sam sposób — na palach wbitych w dno jeziora. Grodzisko w Sobiejuchach rozpościerało się na obszarze ok. 6 ha, było zatem trzykrotnie większe od Biskupina, jednak szczątki tej osady zachowały się w gorszym stanie. W toku badań stwierdzono istnienie w Sobiejuchach walu drewniano-ziemnego, a teren osady przecinały rozległe ulice. Domy były zbudowane z drewnianych pali i przypominały zabudowania biskupińskie. Miały one piwnice, których w Biskupinie nie można było urządzić z powodu bagna. Ponadto w domach w Sobiejuchach były gliniane piece.

Sensacja archeologiczna

T.O. 6.03.1975r.

Praprababka sprzed 3 mln lat?

Odkryta ostatnio w północnej części Etiopii najstarsza mieszkanka naszego globu (co stanowi obecnie sensację w światowej prasie) liczy sobie — jak zapewniają archeologowie po przeprowadzonych ostatnio badaniach — co najmniej 3 miliony lat. Oznacza to, że szczątki odnalezione przez amerykańsko-francuską ekspedycję archeologiczną w skałach osadowych rzeki Hadar przesuwają naszą wiedzę o praczłowieku co najmniej o dalszych 500 milionów lat, w porównaniu z wykopaliskami szczątków praczłowieka, dokonany przed kilku laty przez znanych amerykańskich antropologów Louisa i Richarda Leahyów.

Najstarsza mieszkanka naszego globu była niepokojąco postury, mierzy bowiem zaledwie około 100 cm wzrostu. Miejsce znaleziska jest terenem pokrytym lawą, która nagle zasypała grubą warstwą brzozi istniejącego w miejscu badań jeziora wraz z całym bogatym światem zwierzęcym. Jakiś kataklizm — podobnie jak to np. miało miejsce w czasach historycznych w rzymskiej Pompei — zakonserwował niejako fragment ówczesnego życia.

Największy kłopot — zdaniem archeologów — wynika z niekompletnego prze-

tworzenia czaszki odnalezionej w dobrym stanie szkieletu. Antropologia, w swej systematyce gatunków i klasyfikacji praczłowieka, posługuje się przede wszystkim badaniem czaszki jako elementu najbardziej charakterystycznego i nielatyw ulegającego zmianom. W odkrytym szkielecie zachowały się doskonale wszystkie kości, natomiast z czaszki pozostały tylko szczęki i część kości twarzy.

W efekcie — przy całym ogromnym znaczeniu nowego odkrycia dla antropologii, starającej się prześledzić kolejne stadia rozwoju rodzaju ludzkiego — powstają dość zasadnicze trudności ze sklasyfikowaniem tej naszej praprababki. W rezultacie są trudności z ustaleniem, czy znaleziony szkielet należy do gatunku ludzkiego (homo), a więc jest bezpośrednio naszym praprzodkiem, czy też należy go raczej zakwalifikować do małpolidów (Australopithecus), będących jedynie wymarłą już linia naszych najbliższych krewnych. Szkielet przewieziony zostanie na Uniwersytet w Cleveland w stanie Ohio w USA, gdzie drogą starannych zabiegów rekonstrukcyjnych i badań porównawczych (anatomia porównawcza pozwala na dokładne odtworzenie brakujących części) ustali się wreszcie jego genealogię.

T.O. 15.07.1975r.

Pod Siolkowicami — 6 tys. lat temu

Archeologiczne rewelacje z nadodrzańskich pól

Gdyby ktoś ze współczesnych Polaków znalazł się sześć tysięcy lat temu na piaszczystej wydmy nad Odrą (nazywanej dziś „Trzema brzoškami”), a leżącej w pobliżu wsi Siolkowice Stare), spotkałby się tam zapewne oko w oko z wędrującym plemieniem ludu ze środkowej epoki kamiennej (mezolitu). Ludzie ci, przenoszący się z miejsca na miejsce, przybyli na suchą wydmy „Trzech brzošek” w łodziach własnej roboty — tzw. dłubankach, wykonanych krzemienianymi narzędziami z pni drzew, a podobnych do tych łodzi, których po dziś dzień używają w kilku zakątkach globu ziemskiego prymitywne plemiona.

Taki pachnący wielką egzotyką i prymitywizmem obrazek można sobie wyobrazić na podstawie tego, co ostatnio pod wsią Siolkowice odkopali wrocławscy archeolodzy. Na polach tamtejszych rolników (Cecylii Kamy i Pawła Kubisa) zakończono właśnie pierwszy etap prac sondażowo-rozpoznawczych, dotyczących bardzo ciekawego stanowiska archeologicznego, datowanego na okres sprzed około sześciu tysięcy lat. Natrafiono tu na

obfite pozostałości obozowiska jednego z ówczesnych plemion, wędrujących wzdłuż głównych szlaków wodnych. W sumie na piaszczystej wydmy odkopano do tej pory 199 bardzo interesujących — nie tylko fachowców, lecz i laików — egzemplarzy przedmiotów kamiennych. Większość z nich, to narzędzia codziennego użytku. Znalezione więc np. dobrze zachowany ciosak, czyli prototyp siekierki krzemiennej, którym m.in. wydłubywano łodzie. Odkopano również pewną ilość krzemienianych grociaków do strzała, które służyły do zdobywania codziennego pożywienia w postaci m.in. płacwa wodnego.

Badania na polach Siolkowice Stare, prowadzone z udziałem studentów wrocławskich, nadzorował — z ramienia wojewódzkiego konserwatora zabytków w Opolu — młody, wrocławski naukowiec z Katedry Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego — mgr Jan Burdukiewicz.

Niebawem przystąpi się do drugiego etapu prac badawczych na terenie tego ciekawego i unikatowego stanowiska archeologicznego.

WAM

Różne są archeologiczne ciekawostki i rewelacje, ta należy jednak do unikalnych, przynajmniej w skali całego Śląska. Odtóż w czasie badań ratowniczych, prowadzonych przez wrocławskich archeologów na terenie Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej „Jutrzenka” w Nowej Cerekwi (gmina Kietrz), natrafiono przed kilkoma dniami na rewelacyjny grób szkieletowy. Na dnie grobu, usytuowanego na niespełna 1,5-metrowej głębokości, znaleziono skurczony szkielet kobiety. Pochówek ten obawiony był gęsto kamieniami i bardzo grubymi skorupami glinianymi, pionowo wbitymi w ziemię. Natomiast dno samej jamy wypełnione było grudami przepalonych gliny, tzw. polepy oraz węglem drzewnym. Te z kolei znaleziska przemawiają za tym, iż podczas składania zmarłego do grobu palono ogień. Dużym zaskoczeniem i rewelacją są również tzw. dary grobowe w postaci płaskich ciężarków tkackich, co przemawia nie-

Grób tkaczki sprzed... 4 tys. lat

zbicie, że zmarła kobieta była tkaczką. Odkopano tam również dobrze zachowane w całości naczynia gliniane. Właśnie na podstawie tego znaleziska oraz skorup glinianych ze spół pracowników naukowych Muzeum Archeologicznego we Wrocławiu ustalili wstępnie, iż grób tkaczki spod Nowej Cerekwi pochodzi sprzed ok. 4 tysięcy lat, czyli z początków epoki brązu. Pracami ratowniczo-badawczymi na tym niezwykle interesującym stanowisku wykopaliskowym kieruje adiunkt Muzeum Archeologicznego we Wrocławiu, mgr Emilia Kunawicz.

Warto zaznaczyć, że z wydatną pomocą w tych interesujących pracach i dociekania naukowych pospieszył archeologom zarząd tamtejszej Spółdzielni Produkcyjnej „Jutrzenka”. Dzięki temu, oprócz rewelacyjnego grobu tkaczki

sprzed 40 wieków, na miejscowych polach odkryto w sumie aż 65 zabytkowych obiektów osady i cmentarzyska z epoki brązu.

Spółdzielcy „Jutrzenki” nie tylko bowiem udzielają archeologom wszechstronnej pomocy w tych penetracjach, lecz również finansują całość tego ważnego dla nauki przedsięwzięcia. Jednym słowem współpraca na linii badacz przeszłości — spółdzielca rolnik układa się tam wzorowo. Również i archeolodzy idą spółdzielni na rękę. To właśnie z myślą o potrzebach spółdzielców rozpoczęli oni w tym roku tak wcześnie swoje badania wykopaliskowe, nawet przy chłodzie i zamrażniętych miejscami ziemi. Chodzi o to, aby nie zakłócać później harmonogramu robót budowlanych Spółdzielni Produkcyjnej „Jutrzenka”. WAM

T.O. 31.05.1976r.

Geolodzy badają stare podziemia

WARSZAWA (PAP). Podziemne wody — szczególnie na terenach krasowych — zagrożają zabytkowym dziedzictwem miast w Małopolsce, na Lubelszczyźnie, na Śląsku, w Górach Świętokrzyskich. Co jakiś czas napływają meldunki o zawaleniu się dawnych średniowiecznych lochów i

podziemi. Na ratunek spieszą warszawscy naukowcy: speleolodzy, hydrogeolodzy i geolodzy.

W br. specjaliści z Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk o Ziemi podejmą badania dalszych części podziemi — zawałeni się dawnych średniowiecznych lochów i

dzaju badania i ekspertyzy oraz prace inwentaryzacyjno-dokumentacyjne w celu udostępnienia niektórych fragmentów podziemnego labiryntu dla zwiedzających. Prowadzone będą także badania podziemnych jaskiń i wyrobisk w piaskowcach w rejonie Tomaszowa Mazowieckiego.

W poprzednich latach geolodzy i hydrogeolodzy prowadzili badania podziemi wielu zabytkowych miast — m. in. w Kłodzku, Zamościu, Prudniku, Złotorzy, Głogówku, Jarosławiu, Bodzentynie, Sandomierzu, Tomaszowie Lubelskim.

16.12.1975r.

Założenia organizacyjno-programowe

Hasło Turnieju - Tradycje u źródeł współczesności Opolszczyzny.

Cel Turnieju - Zapoznanie młodzieży z bogatą tradycją walk o wyzwolenie narodo- i społeczne Śląska Opolskiego. Ukazanie postępowych przemian zachodzących w naszym województwie w Polsce Ludowej; poświęcenie przywiązania dla własnego regionu.

Patronat - Turniejowi patronuje Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu.

Organizatorzy - Opolskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe i Kuratorium Oświaty i Wychowania przy współdziałaniu Instytutu Śląskiego, Wojewódzkiej Federacji SZMP, towarzystw regionalnych, wydziałów oświaty urzędów miejskich i gminnych oraz dyrektorów szkół.

Uczestnicy - Młodzież szkół podstawowych i zawodowych. Turniej odbywa się w dwóch pionach:

1. - szkoły podstawowe kl. VI - VIII

2. - zasadnicze szkoły zawodowe - wszystkie klasy.

Problematyka Turnieju

a) problematyka walk narodowowyzwoleńczych i społecznych na Śląsku Opolskim w latach 1848-1944 i ich przyczyny

b) osiągnięcia Śląska Opolskiego w Polsce Ludowej

Literatura:

a) Wypisy do dziejów Opolszczyzny, oprac. Fr. Hawranek, Katowice 1967, s. 90-262

b) Z dziejów PPR na Śląsku Opolskim. Z. Kowalski, Opole 1971 s. 113

c) Kalendarz Opolski na rok 1975 i 1976

d) Oa odrowany szlakach Opolszczyzny. Poradnik krajoznawczy. Opole 1972 s. 82

e) Retorta Śląska. Opole 1975. Wybór reportaży pod redakcją B. Hajduka.

f) Trybuna Odrzańska - bieżące numery

20.02.1976r.

Klasę szkół na szczeblu gminnym reprezentują:

Kaspizycki Ryszard.

Lubera Halina.

Skawina Beata.

Po eliminacjach pisemnych i ustnych zespół nasz zajął I miejsce i tym samym zakwalifikował się na eliminacje rejonowe.

Na eliminacjach rejonowych w dniu **21.03.1976r.** zespół nasz zajął IV miejsce, a uczennica **Beata Skawina** indywidualnie I miejsce i tym samym została wytypowana do udziału w finale wojewódzkim. Finał wojewódzki odbył się **3.05.1976r.** i tu Beata zajęła V punktowane miejsce. Można to zaliczyć jako duży jej sukces, gdyż jej konkurentami byli uczestnicy, którzy już wcześniej startowali w turniejach na szczeblu gminnym, rejonowym i wojewódzkim.

T.O. 12.08.1975

Skarby naszych muzeów

Zabytki sztuki gotyckiej w Brzegu

Około 1500 r. poważną rolę w rozwoju sztuki na Śląsku odegrał 2 pracowni rzeźbiarskiej: Hansa Olmützera i Jakuba Beinhardta, którzy przyjęli prawo obywatelstwa we Wrocławiu w 1483 r. Asceetyczny żywot, jaki wiodli nasi przodkowie w średniowieczu nakazywał im do browolne wyrzekanie się sławy doczesnej, dlatego też powstałe w tej epoce dzieła nie są sygnowane, w związku z czym ustalenie ich autorstwa jest najczęściej niemożliwe. Wiadomo jednak, że do lat czterdziestych XV stulecia należała twórczość Miśtrza z Lubina, znanego również jako Miśtrza Figur Lublińskich.

Z jego pracowni pochodził — powstały w latach 1492-93 ołtarz szafkowy: „Boże Narodzenie, Ecce Homo”, wykonany dla kościoła ewangelickiego w Lublinie Legnickim. Stamtąd jednak został przewieziony do Museum der Bildende Künster, ale już w 1926 r. jest we Wrocławiu, stanowiąc od 1947 r. własność tamtejszego Muzeum Narodowego. W 1952 r. przekazano go Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu.

Ołtarz ten jest przykładem przemian, jakie dokonały się w dziedzinie malarstwa i rzeźby w ramach ołtarzowych retabuli. W celu uzyskania dodatkowych efektów łączono te dwie dyscypliny plastyczne: środkową część najczęściej rzeźbiono, a skrzydła malowano. Rewers tego ołtarza jest rzeźbiony i stanowi go typowa scena boskich narodzin, z zaprezentowaniem całej rodziny.

Przed połową XV stulecia powstał przy współudziale Śląska schemat małego ołtarza szafkowego, a po 1450 r. uległ w nim zmianie sposób kształtowania postaci ludzkiej i jej stroju. Miejsce łagodnych, miękkich krzywizn zajęły formy twarde, łamane sztywno. Panowało bowiem przekonanie, że jest to najbardziej naturalny i prawdziwy sposób przedstawiania człowieka i noszonej przez niego odzieży. Postacie z wymienionych ołtarzy są wydłużone, kanciaste, kościste, asceetyczne, z wyrazem cierpienia na twarzy, co uzupełnia mistyczne treści ołtarzy.

Daje się zauważyć szeroki repertuar typów, będący przekro-
jem różnych prądów i prądów
w sztuce i sztuki ludzkiego

cia — od niemowlęstwa do starości. We wszystkich ołtarzach królują jednak niezłomne metafizyczne treści, wypełniające wszystkie pola otwartych tryptyków. Sciany boczne stanowią sceny hagiograficzne sylwetki świętych. Postacie ukazane są w ramach zamkniętego wnętrza, wykreślonego przy pomocy trochę nieporadnej perspektywy. Rzadko ich tło stanowi pejzaż. Stało się niemal regułą, że tła otwartych ołtarzy są złoczone, a awersy barwione symboliczną czerwienią, co sprawiło, że błyszczą one złotem, harmonizując z witrażami i wspólnie potęgowały mistyczną atmosferę kościelnego wnętrza.

Śląsk jednak przede wszystkim słynął z rzeźby, która z czasem wyspecjalizowała się w przedstawianiu Matki Boskiej. Wytworzyła jakby własny kanon figuralny Madonny (wysokie czoło, wypukłe powieki, długi nos, małe usta), najsilniej jednak realizując idealistyczną i tradycyjną koncepcję wizerunku Marii. Wiele rzeźb tego typu, z utrwalonymi cechami charakterystycznymi gotyku, ma w swoich zbiorach brzeskie muzeum.

Mimo, że jeszcze w ostatniej ćwierci XV wieku trwa twórczość pracowni śląskich, skłonnych do ujęć zachowawczych, stopniowo zostaje ona wypierana przez rzeźbę renesansową. Powstałe w tym okresie prace mają w sobie wiele z gotyku, a jednak wyraźnie się różnią od tych czysto gotyckich. Gotyk nie przestał istnieć nagle — równoległe z powstawaniem rzeźby renesansowej uprawiana była, a nawet jeszcze się rozwijała późnogotycka snyderka. W rezultacie ścierania tych prądów powstało wiele posągów M. Boskiej z małą, zgrabną głową, ubraną w suknie o rozdrobnionych fałdach. Za przykład niech służy Madonna z muzeum w Brzegu, powstała w III ćwierci XV w. w drewnie li-powym, na której płaskim odwrocie figuruje odrębny napis KATARIN (najprawdopodobniej jest to nazwisko autora).

MARIA TERESA ZIELIŃSKA

T.O. 20.09.1976

Kraków

Czasowo bez hejnału

KRAKÓW (PAP). Za kilkanaście dni rozpocznie się remont jednej z wież kościoła Mariackiego. Ponieważ obejmie on również tę część wieży, z której grywa hejnał, zamknięcie on po raz czwarty w swojej kilkusetletniej historii. Pierwszy raz nastąpiło to w 1810 r. z przyczyn dość prozaicznych, bo — finansowych. Po raz drugi w 1848 r. na skutek zakazu austriackich zaborców. Po raz trzeci zamknięto, gdy zabronili grać hejnał hitlerowcy. Po wyzwoleniu miasta w 1945 r. hejnałista wyszedł na wieże i ze wzruszenia oraz zdenerwowania odegrał hejnał o 10 minut za późno.

Szczecińscy archeolodzy na Czarnym Ładzie

SZCZECIN (PAP). Wkrótce w Lipsku w NRD otwarta zostanie interesująca ekspozycja przygotowana przez Muzeum Narodowe w Szczecinie, a obrazująca wyniki badań archeologów szczecińskich na terenie Afryki. Na wystawie zaprezentowane będą m.in. eksponaty związane z historią, kulturą i obyczajami Niani — nie zbadanej jeszcze średniowiecznej stolicy byłego Królestwa Mali. Szczecińscy archeolodzy przebywali już trzykrotnie na terenie Czarnego Łądu, przywożąc m.in. misternie zdobione bransolety, broń oraz bogatą w formie i zdobnictwie ceramikę.

T.O. 17.02.76

Sensacja z epoki brązu

Odkrycia cywilizacji epoki brązu sprzed 6 tys. lat dokonali ostatnio w Tajlandii naukowcy amerykańscy z uniwersytetu Pensylwanii. Ta archeologiczna sensacja co do czasu 1000 lat początek epoki brązu, która — jak dotąd uważano — powstała około 3 tys. lat p.n.e. w dolinie Tygrysu i Eufratu. Naukowcy amerykańscy przywieźli ze swej wyprawy 18 ton różnych przedmiotów z brązu, w tym narzędzia rolnicze, ozdobne wazy, bransolety i diademy, wskazujące na stosunkowo wysoki ówczesny poziom metalurgii.

T.O. 15.04.1976

CENNE PAPIRUSY Z NUBII

Odkrycie polskich archeologów

WARSZAWA (PAP). Polsko-angielsko-amerykańska ekspedycja archeologiczna prowadząca badania w Kasr Ibrim w Nubii dokonała interesujących odkryć. Archeolodzy z polskiej stacji archeologii śródziemnomorskiej znaleźli w ruinach starożytnej twierdzy nad Nilem cenną kolekcję starych papiirusów greckich i koptyjskich. Są to resztki dawnych archiwów wojskowych i politycznych najstarszego państwa nubijskiego,

przechowywane w dawnej twierdzy.

Już wstępne badania znalezionych papiirusów wykazały, że są one bardzo cenne dla badań historycznych. Znalaziono tu dokumenty wymieniające króla Suko — będącego pierwszą historyczną postacią niezależnej Nubii. Dokumenty te pochodzą z ok. 500 r. naszej ery. Zostały one zabezpieczone i będą szczegółowo badane przez lingwistów i historyków.

T.O. 17.02.76, 3.08.1976

Interesujące odkrycie archeologiczne

BIELSKO-BIAŁA (PAP). W Smolicach k/Zatora, w woj. bielskim, w czasie pobierania żwiru z Wisły natrafiono na ciekawe znaleziska archeologiczne.

W zwirze — zdaniem archeologów — znaleziono nagolennik wojownika sprzed 2,5 tys. lat oraz

dwie topory rycerskie z okresu średniowiecza. Prowadzi się także badania archeologiczne w zamku Sułkowskich w Bielsku-Białej, gdzie odkryto fragmenty murów obronnych z XV wieku.

T.O. 12.04.1976

Nowe freski odkryli polscy archeolodzy w Nubii

WARSZAWA (PAP). Zakończyła kolejny sezon wykopaliskowy ekspedycja polskiej stacji archeologii śródziemnomorskiej prowadząca badania w Sudanie na terenie dawnej stolicy Nubii — Dongoli. Tegoroczne prace koncentrowały się na terenie ruin dużej budowli świeckiej — położonej poza odkrytym wcześniej zespołem pałacowo-kościelnym. W budynku znaleziono zabytki dawnego malarstwa nubijskiego — wczesnośredniowieczne freski pochodzące prawdopodobnie z IX wieku n.e. Są one zbliżone tematycznie do słynnych malowideł z Faras, reprezentują jednak odmienny styl. Freski przedstawiają postacie świętych — zawierają też liczne inskrypcje. Odkrycie to jest dowodem, że w budynkach o charakterze świeckim wykorzystywano dla celów dekoracyjnych motywy religijne. Freski zostały już zdjęte ze ścian, odpowiednio zabezpieczone i przewiezione do Chartumu.

T.O. 10.03.1976

Krajobrazy sprzed 600 mln lat

Badania, prowadzone przez Zakład Nauk Geologicznych PAN na pomorzu zachodnim i w północno-wschodniej części kraju, pozwoliły na odtworzenie dawnych krajobrazów z okresu prekambriu, tj. sprzed 600 mln lat. Jak wykazały wiercenia, znajdowały się tu prekambryjskie osady lądowe — piaszczyste równiny z występującymi skupiskami soli i gipsu. Znalaziono też okruchy skał, słabo obrobione przez płynące wody oraz

osady pochodzenia wulkanicznego z obtopionymi ziarnami kwarcu.

Przed 600 mln lat panował na ziemiach polskich ciepły i suchy klimat. Ówczesny krajobraz był dość monotony pozbawiony życia, gdyż żywe organizmy istniały tylko w morzach. W prekambryjskich osadach morskich w południowo-wschodniej Polsce znaleziono w skałach ilastych ślady dawnych alg.

PAP.

T.O. 24.05.1976

Polskie wykopaliska w Afryce i na Bliskim Wschodzie

WARSZAWA (PAP). Ostatni sezon wykopaliskowy Polskiej Stacji Archeologii Śródziemnomorskiej przyniósł interesujące odkrycia. Polskie ekipy archeologiczne pracowały zimą i wiosną w Afryce i na Bliskim Wschodzie.

W Egipcie kontynuowano wykopaliska w Aleksandrii, gdzie w poprzednich latach znaleziono pozostałości dzielnic mieszkalnych z początków naszej ery. W Deir el Bahari w Górnym Egipcie prowadzono badania archeologiczne i prace konserwatorskie na terenie starożytnej świątyni królowej Hatszepsut z XV w.

p.n.e. Wykopaliska w starożytnej twierdzy nad Nilem w Kasr Ibrim na pograniczu Egiptu i Sudanu przyniosły odkrycie papiirusów z V w. n.e. — m.in. tekstu traktatu o sojuszu księstw nubijskich przeciwko królowi Silko. W Dongoli — dawnej stolicy Nubii — polscy archeolodzy znaleźli ostatnio nowy zespół wczesnośredniowiecznych fresków. Najdalej na południu wysuniętym stanowiskiem badawczym było cmentarzysko w Kadero koło Chartumu. Pro wadzono tu badania archeologiczne i antropologiczne grobów z III tysiąclecia p.n.e.

Polscy archeolodzy przygotowują się do podjęcia w przyszłości prac wykopaliskowych w Sakkara w Egipcie, gdzie zamierzają szukać pierwszego grobowca Aleksandra Wielkiego, w którym spoczywał on przez kilkanaście lat — do czasu wybudowania mauzoleum w Aleksandrii.

Kontynuowano także badania w Syrii — w ruinach starożytnej Palmiry, w Nea Paphos na Cyprze przy odsłanianiu szczątków pałacu gubernatora rzymskiego oraz w Iraku na terenie Nimrud — dawnej stolicy królów asyryjskich.

Założenia organizacyjno - programowe VI Turnieju Wiedzy o Śląsku Opolskim.

1976r.

Hasło Turnieju - Poznajemy przeszłość Opolszczyzny aby lepiej zrozumieć jej dzień dzisiejszy.

Cel Turnieju - Zapoznanie młodzieży z bogatą tradycją walk o wyzwolenie narodu i społeczeństwa Śląska Opolskiego. Ukazanie postępujących przemian zachodzących w naszym województwie w Polsce Ludowej; pogłębienie przywiązania dla własnego regionu.

Patronat - Turniejowi patronuje Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu.

Organizatorzy - Opolskie Towarzystwo Kulturalno - Oświatowe i Kuratorium Oświaty i Wychowania przy współdziale Instytutu Śląskiego, Wojewódzkiej Federacji SZMP, towarzystwa regionalnych, wydziałów oświaty urzędów miejskich i gminnych oraz dyrektorów szkół.

Uczestnicy - Młodzież szkół podstawowych, zasadniczych szkół zawodowych, liceów zawodowych.

Turniej odbywa się w dwóch pionach:

- 1 - szkoły podstawowe kl. VII - VIII i zasadnicze szkoły zawodowe
- 2 - licea ogólnokształcące, technika, licea zawodowe.

Problematyka Turnieju

a) problematyka walk narodozwolniczych i społecznych na Śląsku Opolskim w latach 1848-1944 i ich przyczyny.

b) osiągnięcia Śląska Opolskiego w Polsce Ludowej

Literatura:

a) Wypisy do dziejów Opolszczyzny, oprac. Fr. Hrabank, Katowice 1961, s. 90-262.

b) Z dziejów PPR na Śląsku Opolskim, Z. Kowalski, Opole 1971, s. 82.

c) Kalendarz Opolski na rok 1975, 1976, 1977.

d) Dla opolskich szlaków Opolszczyzny, Poradnik Kujawski, Opole 1972, s. 113.

e) Rękota Śląska, Opole 1975. Wybór reportaży pod redakcją R. Hajduka.

f) Trybuna Oazarska - bieżące numery.

24.02.1977r.

Na szczeblu gminnym nasza szkoła reprezentuje:

Kospierski Ryszard,

Murkowski Mirosław,

Żółta Mirosław.

Wyżej wymienieni uczniowie po eliminacjach pisemnych i ustnych zajęli I miejsce i tym samym zakwalifikowali się na eliminacje rejonowe.

21.03.1977r.

Na eliminacjach rejonowych reprezentacja nasza zajęła VI miejsce.

10.04.1976r.

Założenia organizacyjno - programowe VII Turnieju Wiedzy o Śląsku Opolskim.

Hasło Turnieju - Przeszłość a dzień dzisiejszy Opolszczyzny.

Cel Turnieju - Zapoznanie młodzieży z najdawniejszymi dziejami Śląska Opolskiego oraz z aktualnymi problemami naszego województwa.

Patronat - Turniejowi patronuje Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu.



Wystrój ściany frontowej w gabinecie historycznym.



Ściana boczna od strony zachodniej. Fragment

POWIEDZIAŁEK

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

TRYBUNA ODRZĄNSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej



8
STRON

Nr 161 (8507)
17 lipca 1978 r.
CENA 1 ZŁ
A

Mimo nie sprzyjającej pogody trwają wykopaliska na dwóch, znanych szeroko i poza krajem, stanowiskach archeologicznych: opolskim Ostrówku i największym w Europie Środkowej cmentarzysku kultury łżyckiej w Kietrze.

Badaniami na Ostrówku kieruje (prowadzący je uprzednio przez wiele lat) doc. dr hab. Bogusław Gediga, kierownik Pracowni Archeologii Śląska IHKM PAN we Wrocławiu. Odbijają tu praktykę studenci z Katowic i Wrocławia.

— Na sporej części badanego w tym roku stanowiska — powiedział doc. dr Bogusław Gediga, kiedy odwie-

dziliśmy Ostrówek — wybrano już warstwy kulturowe aż do calca. Ostatnia warstwa pochodziła w tym miejscu z X wieku. Obecnie pracujemy na pozostałej części, na powierzchni pochodzącej z końca X i początków XI wieku. Odkryliśmy m. in. bardzo ładnie zachowane jarzmo, duże koryto, trochę biżuterii, w tym szklane paciorki, niektóre z wtopioną wewnątrz blaszką... Wszystko wskazuje na to, że część szklanych wyrobów była produkowana na miejscu w grodzie na Ostrówku, przynajmniej od XI wieku. Przebadane warstwy były bogate w zabytki. Znaleźliśmy również m. in. fragmenty wyrobów skórzaných (np.

PRACOWITE LATO ARCHEOLOGÓW

Na Ostrówku i w Kietrze

trzewiki), trochę tkanin, ceramikę, przedmioty żelazne (m. in. noże), wrzeciono, przęśliki, dużo przedmiotów wykonanych z rogu i kości. W planie mamy eksplorację części nawarstwień kulturowych, związanych z walem

obronnym. Zajmie nam to jeszcze ze dwa tygodnie...

Na Ostrówku dopisała też opolska młodzież, która w początkach wykopalisk zgłosiła się na nasz apel do pomocy archeologom.

Inaczej wygląda sytuacja

w Kietrze, gdzie brak chętnych do pomocniczych prac na wykopaliskach.

Bieżący rok jest już dwudziestym drugim rokiem prowadzonych tu wykopalisk. Pod koniec ubiegłego sezonu łączna ilość odsłoniętych i przebadanych tu grobów (w tym również neolitycznych i celtyckich) wynosiła 3.254! W tym roku — jak pod nieobecność prof. dr. M. Gediga — powiedziały nam mgr Barbara Gedłowa i mgr Barbara Bugajska — mimo deszczów i braku pracowników fizycznych odsłonięto już dalszych 60 grobów ludności kultury łżyckiej z III okresu epoki brązu (1100—1300 lat p.n.e.). Wydobyto sporo starej cera-

miki i zabytki z brązu. Wykopaliska prowadzone są z dotacji Polskiej Akademii Nauk. Do zakończenia tegorocznych badań pozostało jeszcze ponad 2 tygodnie.

Warto zaznaczyć też, że we wrześniu prof. Gediga planuje rozpoczęcie badań na innym, bardzo interesującym stanowisku archeologicznym. Mianowicie dr Michał Parczewski z UJ prowadził badania na grodzisku łżyckim we Włodzieninie. Dodajmy, że już trzeci rok mgr Jan Chochorowski, również z UJ, prowadzi wykopaliska na wielkiej osadzie neolitycznej w Kornicy.

J. DACKIEWICZ-
SKOWROŃSKA



Ściana boczna od strony zachodniej. Całość.



Ściana boczna od strony zachodniej. Fragment.

**TRYBUNA
ODRZĄNSKA**

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

**MAGAZYN**Nr 177 (8523)
4, 5 i 6 sierpnia 1978 r.
CENA 1 Zł
Nakład 168.160**23 rok wykopalisk**

Z centrum Kietrza na wykopaliska, prowadzone na łące pegeerowskiej, droga niezbyt daleka. W miasteczku — coraz ładniejszym i kwitnącym w tym roku tysiącami róż — gdzie tylko wbi się w ziemię łopatę, odsłania się relikty różnych kultur z dawno minionych epok. Po sensacyjnych ubiegłorocznych odkryciach (m. in. zagadkowy grób neolityczny dwóch mężczyzn i pięciorga dzieci, odkryty w trakcie kopania fundamentów tuż koło Urzędu Miasta i Gminy) rok bieżący przyniósł nowe znaleziska i zabytki, związane z ludnością tzw. kultury łużyckiej.

W miejscu obecnego Kietrza mieściła się bowiem przez blisko tysiąc lat, mniej więcej od 1100 do 300 lat p. n. e., osada, względnie kilka osad Łużyczan, których większość naszych badaczy i lingwistów utożsamia z Prasłowianami. Stąd też przez wiele stuleci, szlakiem wiodącym obecnie na wykopaliska, odprowadzali oni swoich zmarłych na coraz to rozleglejsze cmentarzysko. Przez wieki całe płonęły tu stosy ciałopalne, zaś przepalone szczątki, zsypywane przeważnie do popielnic, które wraz z innymi naczyniami, zawierającymi jadalne i napoje, kryła miejscowa ziemia. U Łużyczan podstawową komórkę społeczną tworzyła, jak i dziś, rodzina — małżonkowie i dzieci — mieszkająca w osobnej chacie. Osady zamieszkiwały wspólnoty. Uprawiano rolę i hodowlę, rozwijało się i wysoki poziom w niektórych dziedzinach osiągnęło rzemiosło. Ludność kultury łużyckiej uprawiała 4 gatunki pszenicy, jęczmień, żyto i proso, rośliny strączkowe i owoce oraz len. Hodowano bydło rogate, świnie, owce, kozy, konie i psy. Produkowano bardzo piękną ceramikę. Już w latach 1100—800 p.n.e. przynajmniej na Śląsku, wyodrębniła się warstwa konnych wojów. W IX i VIII wieku p.n.e. pojawiają się dość liczne osady obronne.

W tym roku ekspedycja archeologiczna, kierowana przez prof. dr. Marka Gedę z Uniwersytetu Jagiellońskiego kontynuowała wykopaliska na najstarszej części cmentarzyska łużyckiego. M.in. w jednym z grobów znaleziono fragment, przepalonego na stosie, miecza brązowego. Kiedy byliśmy tam 24 lipca tegoroczne wykopaliska dobiegały końca. Na obszarze przekopanych w br. 16 arów odkryto i przebadano dalsze 162 groby. Były to groby ludności kultury łużyckiej, tylko jeden pochodził z czasów rzymskich, zaś jeden wykop, jeszcze do końca nie przebadany, zawierał — prawdopodobnie — grób celtycki. W IV i III wieku p. n. e. przybyli tu bowiem Celtowie i współżyli pokójowo z miejscową ludnością, zaś wspólne związki i przenikanie się obu kultur są „czytelne” dla archeologa w odkrywanych grobach.

Jak co roku, oprócz pracowników naukowych Instytutu Archeologii UJ mgr Barbary Gedlowej, mgr Barbary Bugajskiej i mgr Renaty Eszen, pracowali na rozległych wy-

kopach studenci III roku archeologii. Odwiedzili ekspedycję krakowską doc. dr Bogusław Gediga z Wrocławia, prowadzący badania na opolskim Ostrówku i dwaj czescy archeolodzy z Pragi — dr Evžen Plesl i dr Indram Nekvasil. W ub. r. odbyła się w Krakowie międzynarodowa konferencja poświęcona kulturze łużyckiej. W przyszłym roku zaś we Wrocławiu odbędzie się sympozjum, którego tematem będzie kultura hal-

mych początkach kultury łużyckiej istniało zróżnicowanie społeczne. Później dopiero nastąpił okres „demokratyzacji”, po którym znów wyłoniły się warstwy uprzywilejowane i bogatsze. Groby tego typu odkryto dotychczas jedynie w Kietrze. Ich odpowiedniki znajdują się tylko na Morawach i w zachodniej Słowacji. W Kietrze tak, jak i sławne groby „komorowe”, stanowią one 5 proc. ogółu odkrytych grobów. W ciągu

runki zakwaterowania w tym roku są znacznie gorsze. Przez wiele lat archeolodzy zatrzymywali się w internacie LO. W tym roku odmówiono im, motywując to mającym nastąpić remontem. Kiedy jednak byliśmy tam tuż przed odjazdem ekspedycji remont się jeszcze nawet nie zaczął. W rezultacie przez kilka pracowitych tygodni pracownicy naukowcy i studenci mieli warunki bardzo trudne (m. in. musieli się obywać bez kuchni, zaś by umyć się ciepłą wodą, trzeba było biegać do internatu, co zresztą załatwił im dopiero naczelnik miasta i gminy). Dziwny to, szczerze mówiąc, stosunek do archeologów, których wykopaliska i badania rozsławiały Kietrz w świecie nauki. Od lat przyjeżdżają tu co roku na praktykę naukowcy i studenci zagraniczni.

Ostatnio zastaliśmy na wykopie młodego Hiszpana. Był to Francisco Moreno z dalekiej Saragossy, który ukończył archeologię na tamtejszym uniwersytecie.

Francisco Moreno powiedział, że o istnieniu Kietrza i prowadzonych tu badaniach na wielkim cmentarzysku pradziejowym dowiedział się najpierw z bibliografii. Poczytał więc sobie dostępne publikacje i w ziemie br. napisał do Krakowa, prosząc prof. Gedę o pozwolenie na wzięcie udziału w kietrzańskich wykopaliskach.

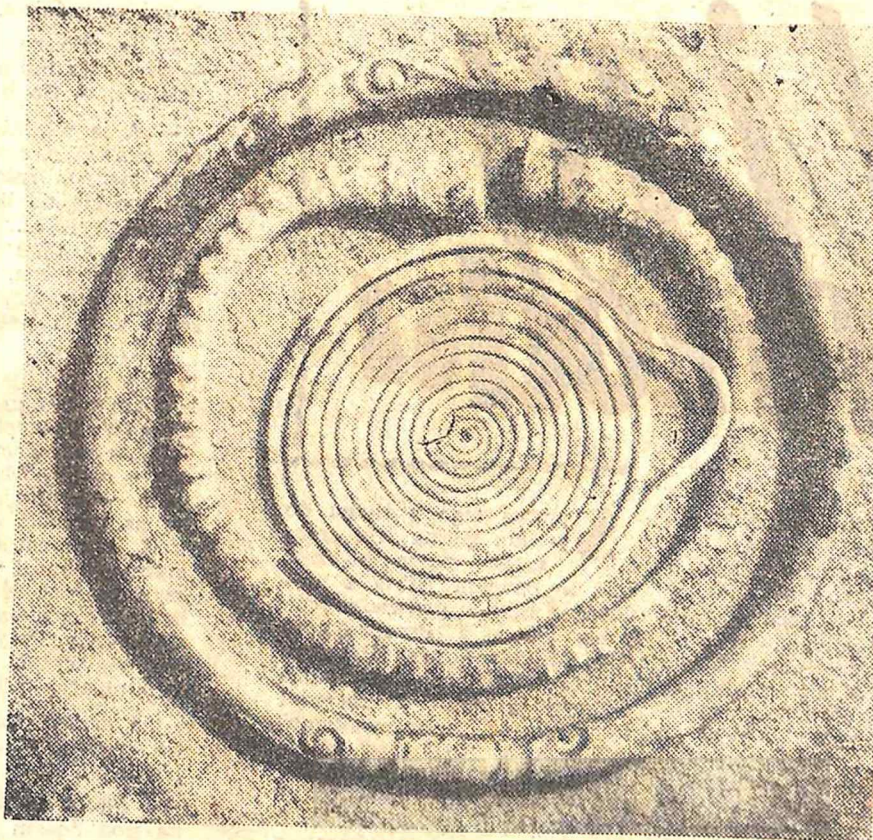
Absoiwent starej uczelni w Saragossie wiedział, że tutejsze cmentarzysko jest bogate w różne odkrycia i ołbrzymie, ale — jak powiedział — nie przypuszczał jednak, że jest aż tak ogromne! Znad rzeki Ebro nad rzeczkę Troję szmat drogi. Pytam zatem Francisco Moreno zwanego na wykopalisku Pa-coq, jakie jeszcze powody skłoniły go do odbycia tej dalekiej podróży. Okazuje się, że Kietrz leży w kręgu jego zainteresowań jeszcze i z tego powodu, iż zbiera obecnie materiały do pracy doktorskiej, której tematem będzie bardzo ciekawy okres: przejścia z epoki brązu w epokę żelaza. Z Kietrza hiszpański archeolog miał wrócić z ekspedycją do Krakowa, gdzie chciałby pozostać jeszcze do stycznia. Z braku hiszpańskich win polubił z miejscowych specjalistów piwo, które podobno popijali już Prasłowianie.

W budynku starej szkoły zastaliśmy jeszcze mgr Barbarę Bugajską (archeolog i antropolog, jako że ukończyła oba fakultety) zajętą pakowaniem prastarej ceramiki. Część rzeczy pozostanie tu jednak do września, kiedy to profesor zjedzie powrotnie z całą ekspedycją. Tutaj będzie baza ekipy, która rozpocznie wykopaliska na osadzie obronnej ludności kultury łużyckiej w pobliżu Włodzienin. Na cmentarzysko kietrzańskie wrócić archeolodzy w czerwcu 1979 r., by prowadzić dalej badania z dotacji Polskiej Akademii Nauk.

Wtedy ma być już otwarty w Kietrze Oddział Muzeum Śląska Opolskiego. Taką przynajmniej nadzieję żywi jego inicjator, naczelnik Tadeusz Szramuk, a potwierdza ją dyrektor opolskiego muzeum, Józef Niewiński, który w ub. r. z miejsca tę inicjatywę poparł. Oczywiście, jeśli tylko Wojewódzkie Biuro Projektów Gospodarki Komunalnej w Opolu skończy dokumentację do listopada br., tak, jak obiecuje. Wówczas to cenne i piękne zabytki, przebadane już i znajdujące się obecnie w magazynach w Krakowie, wrócą do Kietrza — na należne im miejsce w salach miejscowego muzeum.

**I w Saragossie
czytają
o Kietrze**

Jolanta Dackiewicz-Skowrońska



Bransolety i ozdoby z brązu, które wytwarzała i nosiła ludność kultury łużyckiej, odkryte w jednym z grobów na ołbrzymim kietrzańskim cmentarzysku (zdjęcie z lat poprzednich). (ska)

Fot. L. BRZYSKI

sztacka i jej wpływ na kształtowanie się kultury europejskiej.

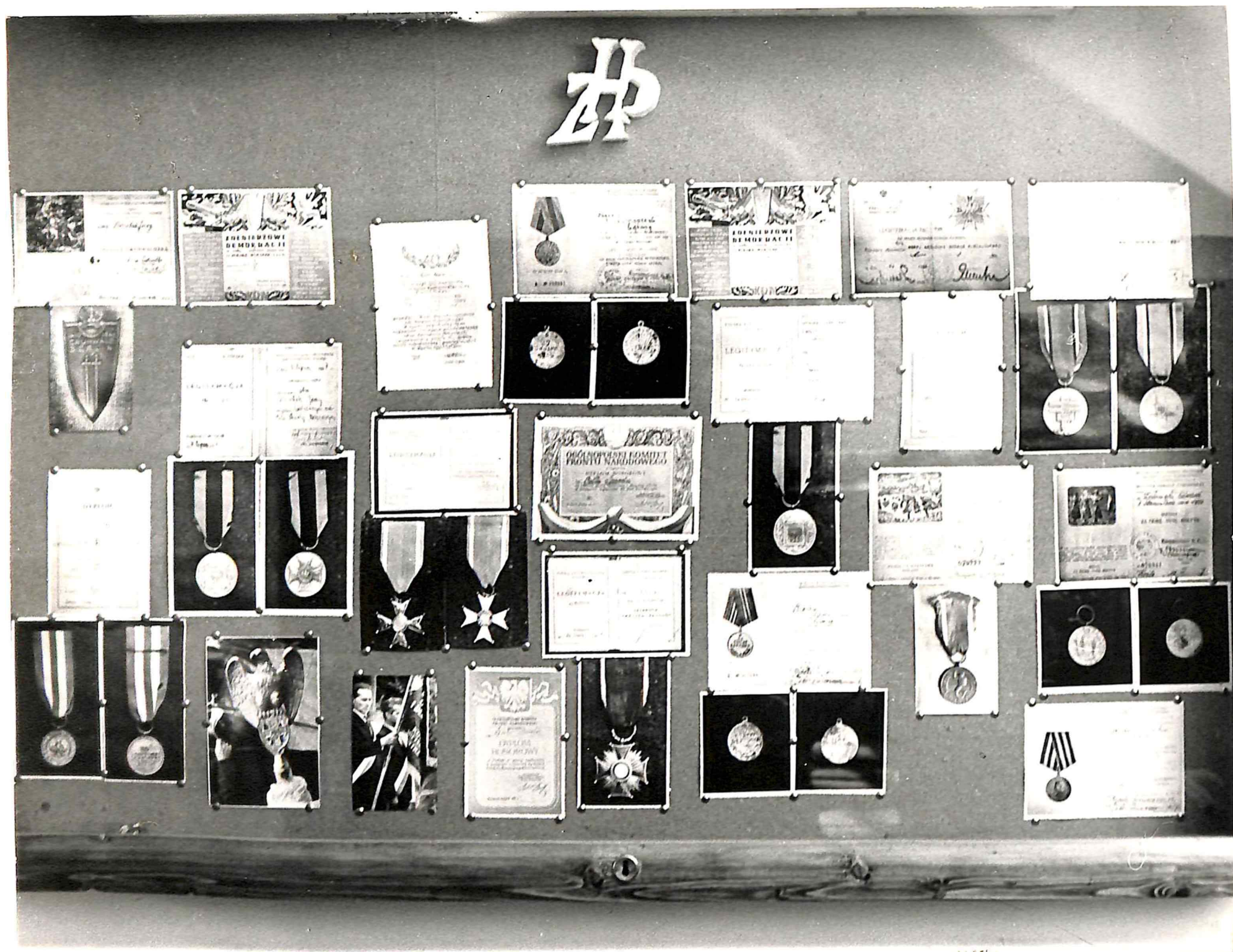
W tym sezonie odkryto w Kietrze sporo ceramiki i wyroby z brązu, a także m. in. szklane paciorki, świadczące o istnieniu w owym czasie importu z południa. Wśród odsłoniętych grobów odkryto też — jak powiedział prof. dr Marek Gedl — bardzo interesujące dla badaczy duże groby ciałopalne ze śladami trumny (wzg. konstrukcji drewnianej) nad którymi ongiś wznosiły się kurhany, zniwelowane przez czas i działalność ludzką. Groby te i ich wartość świadczyłyby, że już w sa-

23 lat wykopalisk odkryto tu już i przebadano łącznie 3475 grobów! Profesor Gedl ukończył właśnie następną pracę pt. „Cmentarzysko kietrzańskie ze schyłku epoki brązu”. (Wydana 4 lata temu przez PAN praca „Cmentarzysko halsztackie w Kietrze” jest już od dawna nie do nabycia). Temat obecnej, jako związanej z pradziejami Śląska stanowiłby chyba cenną pozycję wśród wydawnictw Instytutu Śląskiego.

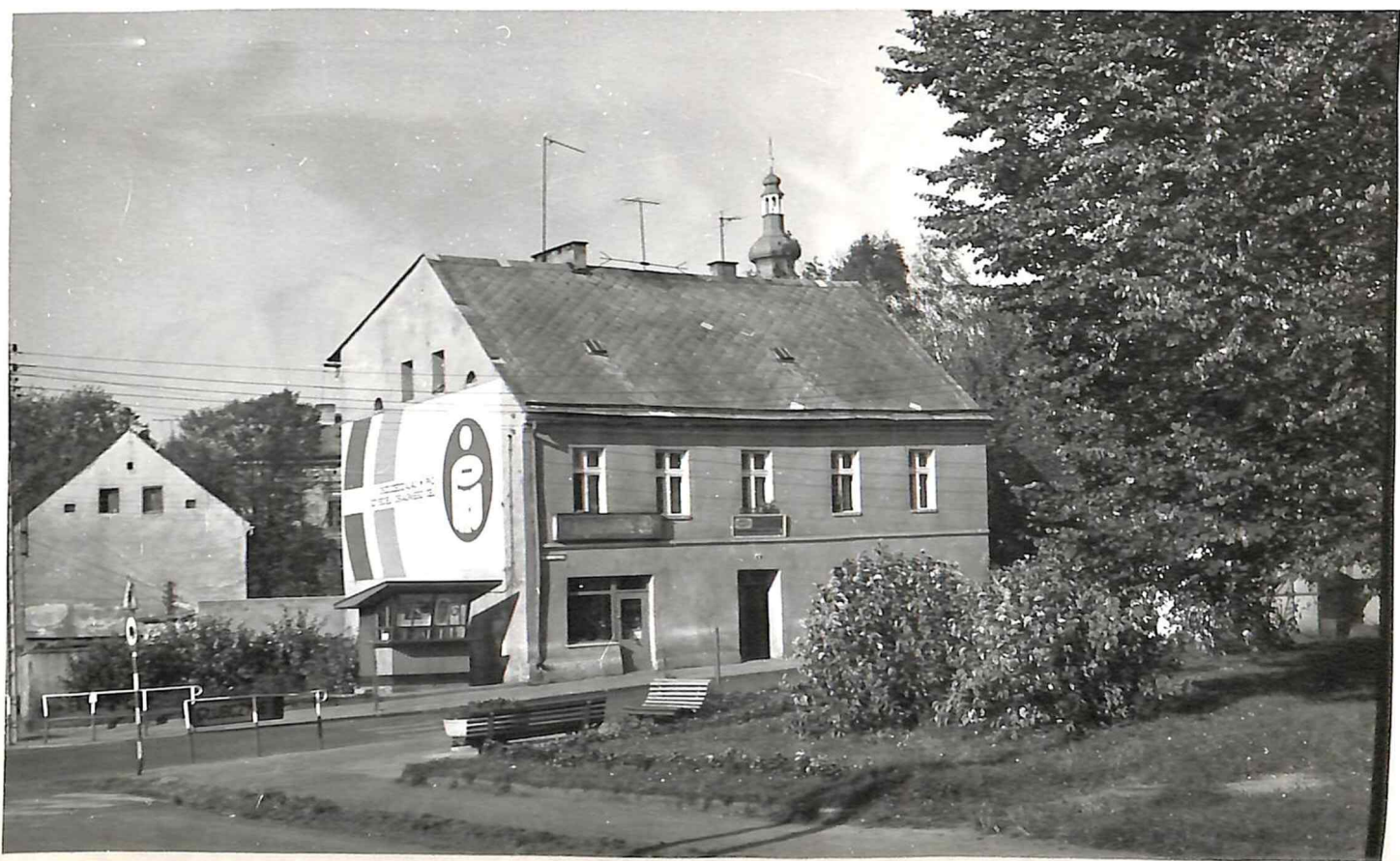
Obecnie prof. dr Gedl pisze już następną pracę o oddziaływaniu środowiska na ludność kultury łużyckiej, choć w Kietrze niezbyt łatwo wygospodarować czas. A i wa-



Wystrój ściany od strony północnej. Całość.



Gablota przed gabinetem historycznym, z częścią pamiątek ludzi zasłużonych. Zlikwidowana i przeznaczona na ogłoszenia.



Organizatorzy - Opolskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe i Kuratorium Oświaty i Wychowania przy współdziale Instytutu Śląskiego, Zarządu Wojewódzkiego ZOMP, towarzystw regionalnych, wydziałów oświaty i wychowania urzędów miast i gmin, dyrektorów szkół, oraz Komendy Chorągwi ZHP.

Uczestnicy - Młodzież szkół podstawowych, zasadniczych szkół zawodowych, liceów ogólnokształcących, techników i liceów zawodowych.

Turniej odbywa się w trzech pionach:

- 1 - szkoły podstawowe kl. VI - VIII
- 2 - zasadnicze szkoły zawodowe
- 3 - licea ogólnokształcące, technika, licea zawodowe.

Problematyka Turnieju

Tematy Śląska Opolskiego od czasów najdawniejszych do Wiosny Ludów, życie społeczne ludności na Śląsku, życie Śląska Opolskiego z Małeczą, pamięć i przeszłość zamieszkałe na Opolszczyźnie, aktualne problemy Opolszczyzny.

Pytania konkursowe będą obejmowały znajomość materiału zawartego w opracowaniach:

a) Wypisy do dziejów Opolszczyzny. opr. Fr. Hancerk. s. 15-89

b) Dzieje ludności polskiej na Śląsku Opolskim od czasów najdawniejszych do Wiosny Ludów. T. I. - Stanisław Dziwisz.

c) Trybuna Odwrotna od 1.01.1918 do 28.04.1918r.

28.02.1918r. W naszej szkole odbyła się olimpiada pod nazwą VII Turniej wiedzy o Śląsku Opolskim na szczeblu gminnym. W Turnieju naszą szkołę reprezentowali:

Kasparycki Ryszard,

Murkowski Miroslaw,

Jołpa Miroslaw.

Po eliminacjach pisemnych i ustnych uczniowie naszej szkoły I miejsce na szczeblu gminnym, a z najlepszymi wynikami **Kasparycki Ryszard** i **Murkowski Miroslaw** zostali wytypowani przez komisję na eliminacje regionalne.

28.02.1919r.

Założenia organizacyjno-programowe VIII Turnieju wiedzy o Śląsku Opolskim.

Hasło Turnieju - Walka o społeczne i narodowe wyzwolenie Śląska Opolskiego.

Cel Turnieju - Zapoznanie młodzieży z życiem ludu polskiego na Śląsku o jego walce o przyłączenie Śląska do Macierzy.

Patronat - Turniejowi patronuje Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu.

Organizatorzy - Opolskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe i Kuratorium Oświaty i Wychowania przy współdziale Instytutu Śląskiego, Zarządu Wojewódzkiego ZOMP, Komendy Chorągwi ZHP im. Bohaterów Powstań Śląskich oraz towarzystw regionalnych, wydziałów oświaty i wychowania urzędów miast i gmin, dyrektorów szkół.



uczestnicy - młodzież szkół podstawowych, zasadniczych szkół zawodowych, liceów ogólnokształcących, techników, liceów zawodowych.

Turniej odbywa się w trzech pionach:

1. - szkoły podstawowe kl. VII - VIII
2. - zasadnicze szkoły zawodowe
3. - licea ogólnokształcące, technika, licea zawodowe.

Tematyka Turnieju

Dzieje Śląska Opolskiego w latach 1848 - 1921 wglądnie, życie codzienne ludności polskiej na Śląsku, formy walki z uciskiem narodowym, prasa polska i organizacje polskie, działacze polscy na Śląsku, I i II powstanie śląskie, plebiscyt, III powstanie śląskie.

Literatura:

1. Fr. Hawranek - Wypisy do dziejów Opolszczyzny, Katowice 1967, s. 89 - 165
2. K. Popiołek - Śląskie dzieje, Katowice
3. K. Popiołek - Górny Śląsk droga do wolności, Katowice 1966
4. J. Dobrzycki - Powstania śląskie, Warszawa 1971 lub
T. Jedruszszak - Powstania śląskie, Katowice 1966
5. M. Wzrostek - Trzecie powstanie śląskie, Warszawa 1971 z serii BKD

W dniu **28.02.1979r.** na szczeblu gminnym w naszej szkole odbyły się eliminacje VIII Turnieju Wiedzy o Śląsku Opolskim na szczeblu gminy. Naszą szkołę reprezentowali.

Gondetowski Piotr,

Szafrańska Krystyna,

Wyślebowski Andrzej.

Po eliminacjach pisemnych i ustnych reprezentacja naszej szkoły zajęła I miejsce i tym samym z kwalifikowała się na eliminacje rejonowe.

21.03.1979r.

Eliminacje rejonowe odbyły się w Kędzierzynie - Koźlu w Szkole Podstawowej nr. 8 im. Janusza Kusocińskiego. Po eliminacjach pisemnych i ustnych **Krystyna Szafrańska** zajęła IV miejsce, **Andrzej Wyślebowski** VI miejsce. Drugą naszą zajął III miejsce.

25.04.1979r.

Księgozbiór w bibliotekach miasta Kietica.

Biblioteka Szkoły Podstawowej nr 1 - **16981**

Biblioteka Miejska - **14450**

Biblioteka Szkoły Podstawowej nr 2 - **14430**

Biblioteka ZOK, biblioteka techn. fachowa - **1788**

Biblioteka ZOK, biblioteka zwigłkowa - **10295**

Biblioteka LO - **5980**

Razem **63924** woluminów.

14.09.1979r.

W roku szkolnym 1979/80 realizowana będzie kolejna IX już edycja Turnieju Wiedzy o Śląsku Opolskim. Turniej ten umożliwi uczestnikom lepsze poznanie stopnia świadomości narodowej oraz rozwój walki o społeczne i narodowe wyzwolenie. IX Turniej przebiegać będzie w okresie obchodów 60-lecia powstania śląskich stowarzyszeń wkład młodzieży w uczczenie pamięci ludzi, którzy walczyli o swobody narodowe polskich mieszkańców śląska.

Tegoroczny Turniej różnił się będzie w stosunku do poprzednich pewnymi rozwiązaniami natury organizacyjnej. W celu upowszechnienia idei Turnieju wśród wszystkich uczniów organizować się będzie w szkołach w ramach prac kolekcji historycznych, szkolnych kół miłośników regionu itp. spotkania z ludźmi zasłużonymi dla regionu, zgromadzenia w ogólnie inne formy programowania założeni Turnieju.

Założenia organizacyjno-programowe.

Hasło Turnieju: Walka o społeczne i narodowe wyzwolenie Śląska Opolskiego.

Cel Turnieju: zapoznanie młodzieży z wysiłkiem ludu polskiego na Śląsku w jego walce o przyłączenie Śląska do Macierzy w okresie międzywojennym.

Patronat - Turniejowi patronuje Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu.

Organizatorzy - Opolskie Towarzystwo Kulturolno-Oświatowe i Kuratorium Oświaty i Wychowania przy współudziale Instytutu Śląskiego, Zarządu Wojewódzkiego ZSMP, Komendy Chroągwi ZHP inn. Bohaterów Powstania Śląskich oraz towarzystw regionalnych, wydziałów oświaty i wychowania władz miast i gmin, dyrektorów szkół.

Uczestnicy - młodzież szkół podstawowych, zasadniczych szkół zawodowych, liceów ogólnokształcących, techników, liceów zawodowych.

Turniej odbywa się w trzech piorach:

I - szkoły podstawowe /kl. VII-VIII/

II - zasadnicze szkoły zawodowe

III - licea ogólnokształcące, technika, licea zawodowe

Tematyka Turnieju

Dzieje Śląska Opolskiego w latach 1918-1939, formy walki z uciskiem narodowym, powstania śląskie i plebiscyt, organizacje polskie i działające w okresie międzywojennym.

Szczegółowa tematyka Turnieju dla piomu I i II

Działacze polskich organizacji społeczno-gospodarczych i miejscowości zasłużone w rozwoju ruchu polskiego na Śląsku Opolskim w latach 1918-1939.



Tematyka dla pionu III

Polskie organizacje społeczno-gospodarcze w latach 1918-1939 i ich rola

w walce z germanizacją ludności polskiej na Śląsku Opolskim.

Wybór tematyki związany jest z obchodami 60 rocznicy powstania śląskich Organizatorów pragnąc mieć również działaczy i bojowników o wolność Śląska Opolskiego. Chcąc też szerzyć wiedzę o miejscowościach szczególnie związanych z tradycjami polskiego ruchu narodowego.

Tematyka turnieju dotyczy całego Górnego Śląska w granicach historycznych tj. byłej rejencji opolskiej.

Pytania konkursowe będą obejmowały znajomość materiału zawartego w opracowaniach:

Dla pionu I i II

1. R. Hajduk - Pogmatwane drogi, Warszawa 1979 wyd. II zm.
2. T. Jędruszcak - Powstania Śląskie, Katowice 1966
3. W. Dobrzycki - „Powstania Śląskie”, Warszawa 1971
4. Twierdze polskości pod red. F. Hlaworka, Opole 1973
5. Ludzie spod zamku Roodla pod red. F. Hlaworka, Opole 1973
6. F. Hlaworek - Wypisy do dziejów Opolszczyzny, Katowice 1967 miodobowięzskowo:

R. Hajduk - Arkta Bożek, Katowice 1973 wyd. II

Ludzie i wydarzenia - nadbówka "WDJ" nr. 2/1979

Kalemlouze Opolskie roczniki: 1979, 1980

Pion III

1. K. Popiołek - Historia Śląska 1970
2. F. Hlaworek - Wypisy do dziejów Opolszczyzny, Katowice 1967
3. T. Musioł - Szkolnictwo polskie w rejencji opolskiej, Katowice 1967
4. J. Wyglemola „Traugott” - Plebiscyt i powstania Śląskie, Opole 1966
5. Twierdze polskości, pod red. F. Hlaworka, Opole 1973
6. Ludzie spod zamku Roodla t. I pod red. F. Hlaworka, Opole 1973
7. S.O. Popiołek - Wykaz organizacji polskich na Śląsku Opolskim 1922-39, Katowice 1959

8. R. Hajduk - Pogmatwane drogi, Warszawa 1979 wyd. II zm.

miodobowięzskowo:

1. Materiały do dziejów polskiego ruchu miłoolziezowego na Śląsku Opolskim 1919-1939, pod red. T. Cieślaka i T. Musioła, Katowice 1967
2. Kalemlouze Opolskie 1979, 1980
3. R. Hajduk - Arkta Bożek, Katowice 1973

Etapy Turnieju:

1. Etap szkolny dla pionu I, II i III do 31 stycznia 1980r.
2. Etap gminny i miejski tylko dla szkół polskolowowych 29 lutego 1980r.
3. Etap rejonowy dla pionu I, II, III w dniu 20 marca 1980r.



Fig. 19. Kietrz, kościół par. 1563—77, 1720—2, wieża nadbudowana 1772. Widok od pd. (s. 41).



Fig. 27. Kietrz, kościół par. Wnętrze 1720—2 (s. 41).

4 etap wojewódzki turnieju - finał dla wszystkich pionów w dniu 3 maja 1980r.

22.02.1980r. Literatura dotycząca miasta Kielna.

Katalog zabytków sztuki w Polsce t. VII pod red. T. Chruścińskiego i M. Komackiego, zeszyt 2, pow. gubczycki, Warszawa 1961, s. 40

Miasło. Osada słowiańska istniejąca w XI, przed 1267 przeniesiona na prawo niemieckie. Miasło lokowane przez bpa Komrada z Ołomunicy 1321. 1451 wzmiankowany zamek („propugnaculum”).

1557-1877 własność Gaschimów. Pożomy: 1560, 1641 (podczas najazdu szwedzkiego), 1694, 1759, 1775, 1809, 1829, 1840. Częściowo zniszczone

w czasie działań wojennych 1945. Położone nad rzeką Troją, przy drodze z Gubczyc do Raciborza. Pierwotnie osiedkiem czworoboczny murek, od którego na prz. zach. kościół par. i zamek, na wsch. cmentarz z kaplicą p.w. św. Krzyża. Na prz. od miasta przedmieście Łęgi, z zabudową o charakterze wiejskim.

Słowa plebania, s. 43-44

Zbudowana zapewne w XVIII. Odnowiona w XX. Murek, otynkowany. Piętrowa. Prostokątna, dwukondygnacyjna, z sienią na osi. Wewnątrz słupy belkowe. Dach czterospadowy kryty dachówką.

- Krucyfiks barokowy. Rzeźba Chrystusa Zmartwychstałego w XVIII.

Kilka posągów oświeceniowych w XVIII.

Kaplica cmentarna, s. 44

p.w. św. Krzyża. Obecna zbudowana 1783 po rozbioru poprzedniej drewnianej.

Spalona 1840, następnie odbudowana. Opuszczone. Późnobarokowa. Orientowana.

Murek, otynkowany. Krótkie prezbiterium zamknięte hemmą półkolistą, z hemmą trójbokową, przy nim od pd. zakryta (i ruinie).

Szersza i nieco wyższa nawa dwupiętrowa z trzecim, nieco niższym przęsłem od zach. wydzielenym występami ściennymi na pomieszczenie chóru muzycznego. Karozniki hemm i zewm. zaokrąglone.

Ściany nakryte sklepieniami kolebkowymi z lunetami. W nawie sklepienie spływające na filary przysienne, pomiędzy nimi płytkie niszki, w których okna zamknięte półkolistie.

Na zewm. zamknięte prezbiterium oparte szkarpami. Ściana zach. rozczłonkowana

zewnętrzną uproszczonymi pilastrami na postumentach, ozdobionymi fryz

i gzyms wygięty pośrodku ku górze. Nisze zamknięte segmentowo,

ponad nimi okna owalne, pionowe, po bokach dwie nisze.

Szczyt ujęty spływami esonnicowymi, rozczłonkowany dwoma pilastrami, ze sklepionym

oknem zamkniętym półkolistie pośrodku, zwieńczony trójkątnym spłaszczonym

pryzmatem. Dach siodłowy o jednej kalenicy, kryty łupkiem, nad nim od zach.

nieżyłka na sygnaturkę z latarnią ok. poł. XIX - Ołtarz architektoniczny

i ambona klasycystyczne koniec XVIII, uszkodzone.



Fig. 115. Kietrz, kościół par. Rzeźba świętej z ołtarza w lewym ramieniu transeptu 1. pol. w. XVIII (s. 43).



Fig. 116. Kietrz, kościół par. Rzeźba świętej z ołtarza w prawym ramieniu transeptu 1. pol. w. XVIII (s. 43).



Fig. 113. Kietrz, kościół par. Rzeźba Wiary 1. pol. w. XVIII (s. 42).



Fig. 114. Kietrz, kościół par. Rzeźba św. Piotra 1. pol. w. XVIII (s. 43).



Fig. 99. Kietrz, kościół par. Obraz św. Jana Ewangelisty 2. pol. w. XVIII, mal. J. Lux (s. 43).



Fig. 100. Kietrz, kościół par. Obraz św. Łukasza 2. pol. w. XVIII, mal. J. Lux (s. 43).

Zbudowany w XVI. Odbudowany i przebudowany 1851. po pożarze 1829. zniszczony w czasie działań wojennych 1945. Bez wyraźnych cech stylowych. Użytkowany w niewielkim parku, w sąsiedztwie kościoła par. Murowany z cegły i kamienia, otynkowany.

Piętrowy, szczytowo na sklepienych piwnicach. Wzniesiony na terenie nie regularnego czworoboku, o ścianach lekko zaokrąglonych, oparty na masywnych wydłużonych skośnych oporach.

W niektórych pomieszczeniach przyziemia zachowane oklepienia kolebkowe.

Na ścianie elewacji zach. widoczne fragmenty dekoracji sgraffitowej o motywach geometrycznych w XVI/XVII. Na elewacji półn. kartusz herbowy rodziny Gaschin, kamienny w XVIII.

Lamusy s. 45

Zbudowane w I poł. w XIX. Drewniane konstrukcji zrębowej, obzuczone gładko.

Drukowniczości. Przy domu nr 87 z dachem łaczkowym krytym turkicem i oknami klepkowymi w piętach, przy domu nr 51 z dachem siodłowym krytym turkicem i kratami konarskimi w okiennicach.

Domy s. 44-45

Na przedmieściu zęgi. O charakterze zabudowy miejskiej. Z I poł. w XIX. Murowane, otynkowane. Użytkowane szczytowo. Ul. Górka nr 2

Dom przekształcony w końcu w XIX. Obok w muzei zamkniętym dziedzińcem gospodarczy brama i furta zamknięte półkolistie.

Brama flankowana kanelowanymi pilastrami w typie kompozytowych; ponad bramą i furta ślepa balustrada ze skośnie ustawionych, czworobocznych, ozdobnych trapezów. - nr 16

Dom parterowy z mieszkalnym poddaszem. Od dziedzińca ryzalit z fajatką o zaokrąglonych narożnikach, z arkadami kryjącymi zamkniętymi półkolistie.

Dach łaczkowy z wydłużonym okapem od dziedzińca kryty turkicem.

W muzei zamkniętym dziedzińcem brama i furta zamknięte półkolistie.

Brama flankowana uproszczonymi pilastrami.

Obok epicheir drukowniczości (w ruinie) - nr 32

Dom parterowy z mieszkalnym poddaszem. Od dziedzińca ganek utworzony przez półkolisty wysunięty okap, wsparty na czterech kolumnach.

Dach łaczkowy kryty turkicem. W muzei zamkniętym dziedzińcem brama i dwie furty po bokach, zamknięte półkolistie. Mór ozdobiony ośmionami z dwoma uproszczonymi pilastrami flankującymi bramę oraz profilowanym gzymsem koronującym - nr 40.

Dom parterowy, przekształcony.



Fig. 139. Kietrz, kościół par. Kielich
złotnik W. R. (s. 43).



Fig. 136. Kietrz, kościół par. Pacyfikał po
poł. w. XVIII (s. 43).



Fig. 137. Kietrz, kościół par. Kielich
ok. 1730, złotnik P. S. (s. 43).



Fig. 86. Kietrz, kościół par. Chrzciel-
nica I. poł. w. XVIII
(s. 43).



Fig. 108. Kietrz, plebania przy
kościół par. Rzeźba Chrystusa Ubi-
czowanego w. XVIII (s. 43).

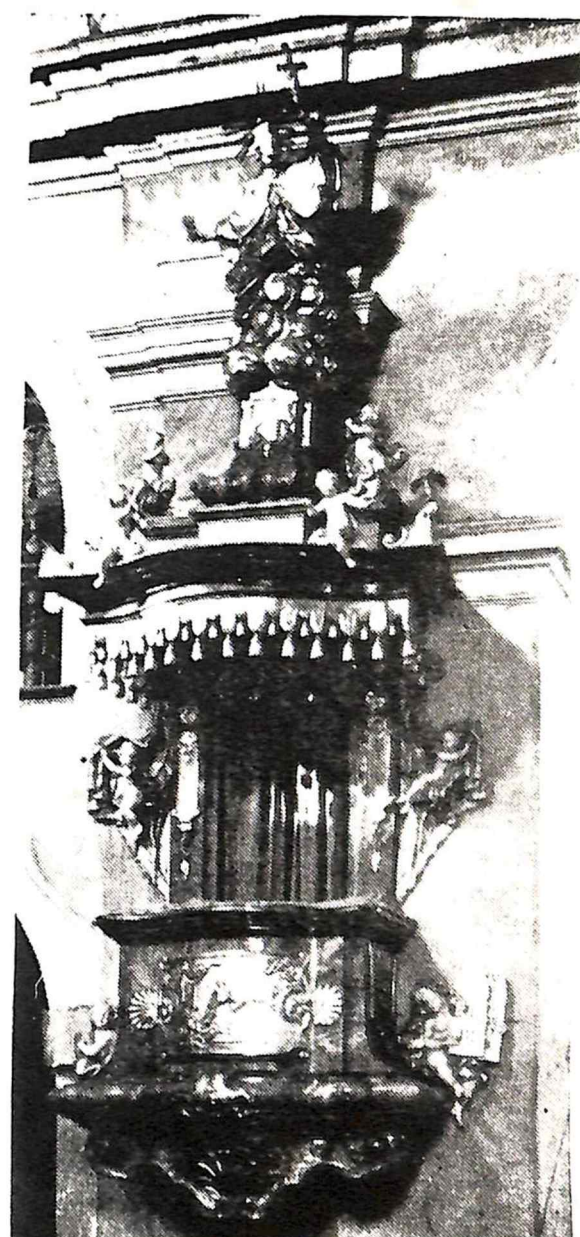


Fig. 80. Kietrz, kościół par. Ambona
I. poł. w. XVIII (s. 43).

W muze zamkniętych dziedzińce brama i dwie furty zamknięte półkoliście.

W dziedzińcu muru gzyms profilowany i daszek siedlony kryty łupkiem.

W oknach kraty kowalskie nr. Raciborsko. nr 11 i 31. Domy parterowe z mieszkalnymi poddaszami, nakryte dachami naczółkowymi, łupkowanymi.

W murach zamkniętych dziedzińce bramy i furty zamknięte półkoliście.

Przy nr 11 dawny spichlerz przekształcony na cele mieszkalne, piętrowy, nakryty dachem naczółkowym.

Kościół Parafialny 941-43.

Kościół pod wezwaniem św. Tomasa. Wzmiankowany 1266.

Zniszczony 1428 przez husytów. Ponownie zniszczony pożarem 1560.

Odbudowany 1563-77 z fundacji Mikołaja Gasimskiego v. Gaschin.

1694 ponownie spalony. 1720-22 odbudowany i rozbudowany z fundacji

Matthiasa Goldnera z Monachium. Wieża nadbudowana 1772 przy

współudziale Józefa Heidericha, cieśli z Raciborza. Odmówiony

1903-1905-7 (wnętrze). Barokowy, z częściowym zachowaniem

murów poprzedniego kościoła w nawie głównej i dolnych

kondygnacjach wieży. Orientowany. Murowany, otynkowany.

Prezbiterium dwuprzęsłowe, zamknięte trójbocznie, przy nim po

bokach lokalności mieszczące od pd zakrystie, od pn. składowik

oraz na piętrze łóż dostępne schodami, umieszczonymi w

półkolistych wieżyczkach, przybudowanych w narożach przy

zamknięciu prezbiterium. Korpus trzynawowy, bazylikowy,

przecioprzęsłowy, z emporami nad nawami boczными.

Przy pierwszym przejściu od wch., w miejsce przejść naw bocznych,

dwie kaplice o charakterze transeptu, zewnętrznie prostokątne,

wewnętrznie owalne. Od pd. i pn. kruchty, od zach. kwadratowa

wieża, przy której w narożu pd. półkolista wieżyczka schodowa.

Na osi pn. nawy bocznej półkolista wieżyczka schodowa,

mieszcząca dojście na chór muzyczny. Wnętrze nakryte

sklepieniami kolebkowymi o łuku obniżonym, na gurtach,

z lunetami; w transepcie, nawach bocznych, emporach,

zakrystii, składowiku, łóżach i kruchtach sklepienia

kolebkowo-krzyżowe, w kaplicach kopułaste z krzyżującymi się

gurtami, pod wieżą kolebkowo-krzyżowe z okrągłym medalionem

pośrodku. Podziaty brzoń pilastrami, przy kaplicach zdwojonymi,

dźwigającymi odcinki belkowania z wypatnym, przetłumaczonym

się gzymsiem. Łęcza zaakcentowana filarami przyściennymi,

zamknięta łukiem spłaszczonym, z dwoma posagami

aniołów na gzymsie.



W prezbiterach nawy bocznych od wsch. na sklepieniu dekoracja stiukowa o motywie siatkowym w szwach i szyszkami w zwornikach. Nawy boczne i empory otwarte do głównej półkoliste zamkniętymi arkadami filarówymi. W zamknięciu prezbiterium okna owalne, w nawie głównej, bocznych i emporach półkoliste w trzech odcinkach. W kaplicach okna zamknięte łukiem spłaszczonym. Łoże otwarte do prezbiterium arkadami zamkniętymi półkoliste. Chór muzyczny murowany, wsparty na półkolistej arkadzie, pod którą sklepienie kolebkowe z lunetami; balustrada o ozdobnych tralkach, wybruszona w części środkowej. W arkadach empor proste balustrady o analogicznych tralkach. Wjścia z prezbiterium do zakrystii i składowi prostokątne w drewnianych obramieniach, ujętych po bokach ewangeliami; w nich drzwi o dekoracji pływowej. Wjście pod wieżę zamknięte półkoliste, we wnęce o łuku segmentowym. Wjścia w krużgach zamknięte segmentowo. W kaplicy pn. w filarze nisza na ołtarz, z ozdobną kratką renowacyjną. W ościeżach wejścia pod wieżę dwie nisze, w jednej z nich krypta marmurowa, pulchrowa, w. XVIII. Na zewnątrz nawy boczne oparte szkarpami. Podziaty ścian ramowe w tynku. Krużgach o zaokrąglonych narożnikach ujętych pilastrami, zwieńczone trójkątnymi szczytami. Wjście do zakrystii prostokątne w kamiennym profilowanym obramieniu. Szczyt zach. ujęty spływami, wtopiony w wieżę. Dach naddachowy o jednej kalenicy, nad nawami bocznymi dachy pulpitarne, kryte eternitem. Nad prezbiterium wieżyczka na sygnaturkę 1790, kwadratowa o ściętych narożnikach, z latarnią i baniastym hełmem. Nad kaplicami dachy kopułaste ze ślepymi, okrągłymi, opilastrowanymi latarniami, zwieńczonymi baniastymi; dachy kopuł pobite blachą. Wieża o pięciu kondygnacjach, z których najwyższa ośmioboczna 1772. Podziaty ścian ramowe w tynku, w kondygnacji najwyższej pilastrowe. Wjście zamknięte półkoliste w obramieniu z kluczem, flankowane uproszczonymi pilastrami, dźwigającymi belkowanie i trójkątny przyczółek. W kondygnacjach dolnych okienka czworoboczne, od wewnątrz widoczne gotyckie okienka ostrołukowe w kamiennych obramieniach; w najwyższej kondygnacji okna zamknięte półkoliste. Hełm baniasty 1772, z ośmioboczną latarnią, pobity blachą. W oknach zakrystii i składowi kraty skóne w. XVIII. Na sklepieniu nawy głównej i pod wieżą polichromia z 1. poł. w. XVIII, odkryta 1911, odnowiona 1934-5, przemalowana i wykorzystana w większej kompozycji obejmującej całość sklepień nawy i prezbiterium. Do pierwotnych malowideł należą: na sklepieniu nawy głównej trzy przedstawienia Osób Trójcy Św. oraz postać Króla Dawida w przebrze zach.; na sklepieniu pod wieżą popiersie Św. Tomasa.



Urządzenie wnętrza jednolite z 1. poł. w. XVIII. Ołtarz główny obejmujący kompozycyjnie zamknięcie prezbiterium, architektoniczny z czterema kolumnami, dźwigającymi odcinki belkowania z wydolnym gzymszem oraz przerwany przyczółek; po bokach postaci Własy i Nadei, w zwieńczeniu Bóg Ojciec adorowany przez cztery anioły; w ołtarzu obraz św. Tomasza wyjątkowego wiarę Zmartwychwstałemu Chrystusowi, mal. Kasper Bing z Monachium, odnowiony 1895 przez J. Nęgę; mensa wolnostojąca z płaskorzeźbą Chrystusa zstępującego do piekieł; tabernakulum zwieńczone rzeźbą Bawarka z aniołami po bokach oraz z płaskorzeźbą ze sceną Wierzenia u Symeona na olśniskach. Ołtarze boczne: 1-2 w prezbiterium, omalowane, w kształcie ram; w kształcie ram z rzeźbami aniołów; 3-4. w kaplicach, omalowane, architektoniczne, z rzeźbami św. niewiast po bokach (fig. 115-6) oraz w zwieńczeniu aniołków; na wolnostojących masywnych mienach tabernakulum z ozdobnymi zwieńczeniami i płaskorzeźbami na drzwiach; w lewym Chrystus w Emaus, w prawym scena Wierzenia; 5 w pr. nawie bocznej, w kształcie ramy o dekoracji regencyjnej, w nim współczesny obraz św. Jona Nepomucena; 6 w nawie bocznej poł., uszkodzony z rzeźbami św. Sebastiana i Jona Chrzciela. Ambona (fig. 80) o bogatej dekoracji z płaskorzeźbą św. Piotra na postępie, figurki aniołków oraz rzeźba św. Jona Nepomucena w zwieńczeniu baldachimem; w wejściu na ambonę (przez filar) drzwi ze słaymi okuciami. Chrzcielnica (fig. 86) usytuowana przy łęczy, z rzeźbioną grupą Chrztu w Jorodanie na pokrywach; ponad nią na konsoli rzeźba św. Piotra. Po drugiej stronie łęczy odpowiadająca kompozycyjnie rzeźba św. Piotra (fig. 114), pod którą pierwotnie ołtarzyk (obecnie zmiesiony). Dwa konfesjonały rokokowe w kaplicach, z rzeźbami aniołków z obrazami w XVIII w zwieńczeniu: 1. Matki Boskiej z Dzieciątkiem i parą fundatorów; 2. św. Marii Magdaleny. Ławy klasycystyczne. Kamoda zakrystyjna w XVIII. Feretron z dwustronną rzeźbioną grupą Nawiedzenia w XVIII. Cztery obrazy ewangelistów (fig. 99-100) mal. Józef Lux z Opatowa z poł. w XVIII, odnowione 1895 przez J. Nęgę, w ramach o bogatej rokokowej dekoracji sycerskiej z płaskorzeźbionymi symbolami ewangelistów w zwieńczeniu. Dwa krucyfiksy boczne. Romki na kanony rokokowe. Monstrancja 1 poł. w XIX, klasycystyczna. Kielichy: 1 regencyjny ok. 1730 z cecą złotniczą opawską z imieniem PŚ (fig. 137); 2 z 1743, z cecą imieniem WR (fig. 139), o bogatej dekoracji trybunowej z zapewne nowszym emalowanym korpusem kerbowym. Puszka w tradycjach rokokowych, fundowana 1800 przez J. Schlossarika. Pacyfikał srebrny, rokokowy po poł. w XVIII (fig. 136). Przed wejściem do kościoła na nowszym krzyżu rzeźba Chrystusa, bawarska.

Na plebani rzeźba Chrystusa Ubiczowanego w. XVIII (fig. 108).

Figury s. 45-46

Boćmoku rynku. Wzmieszona 1730 z fundacji Jona de Bergen,

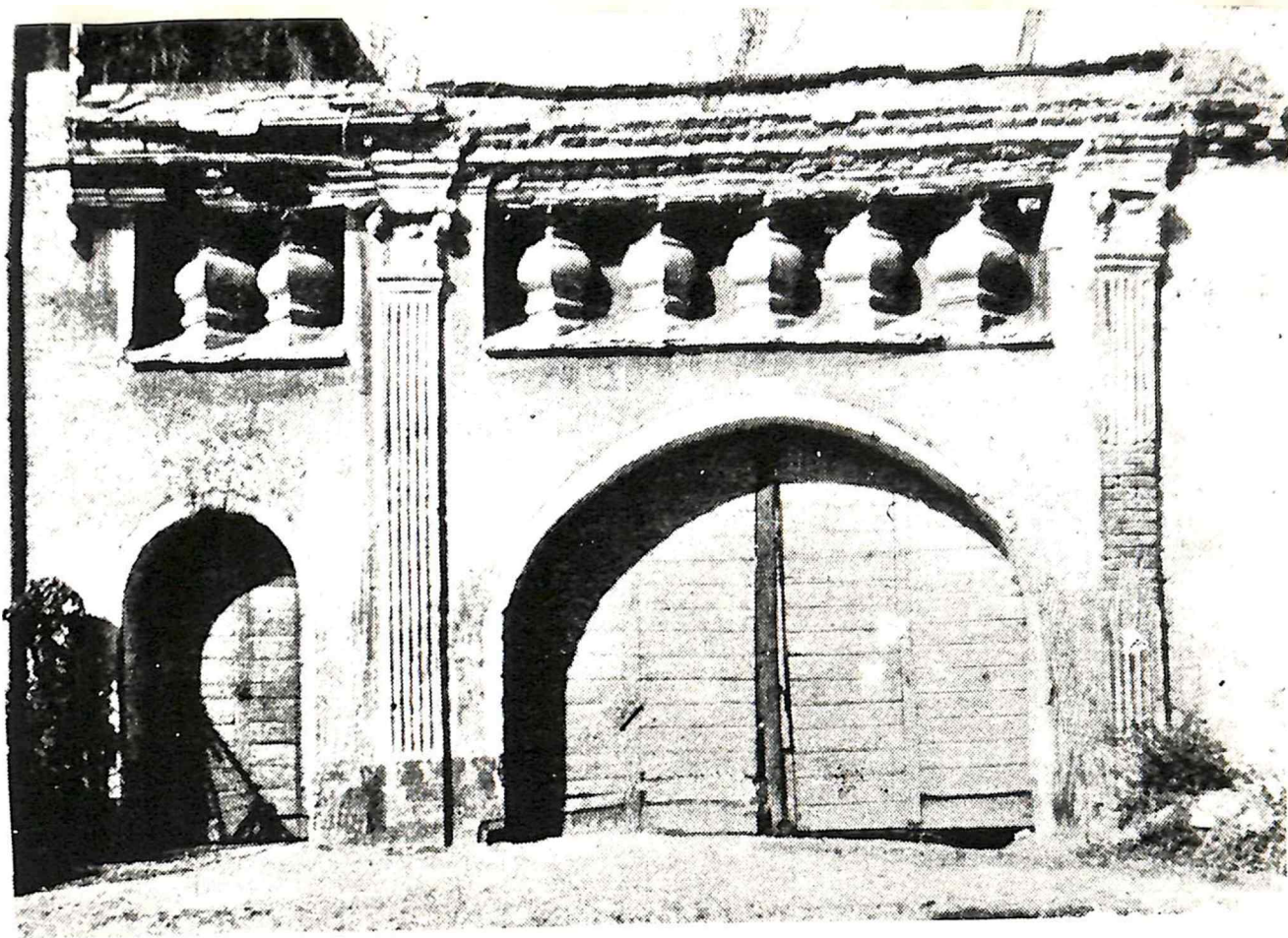
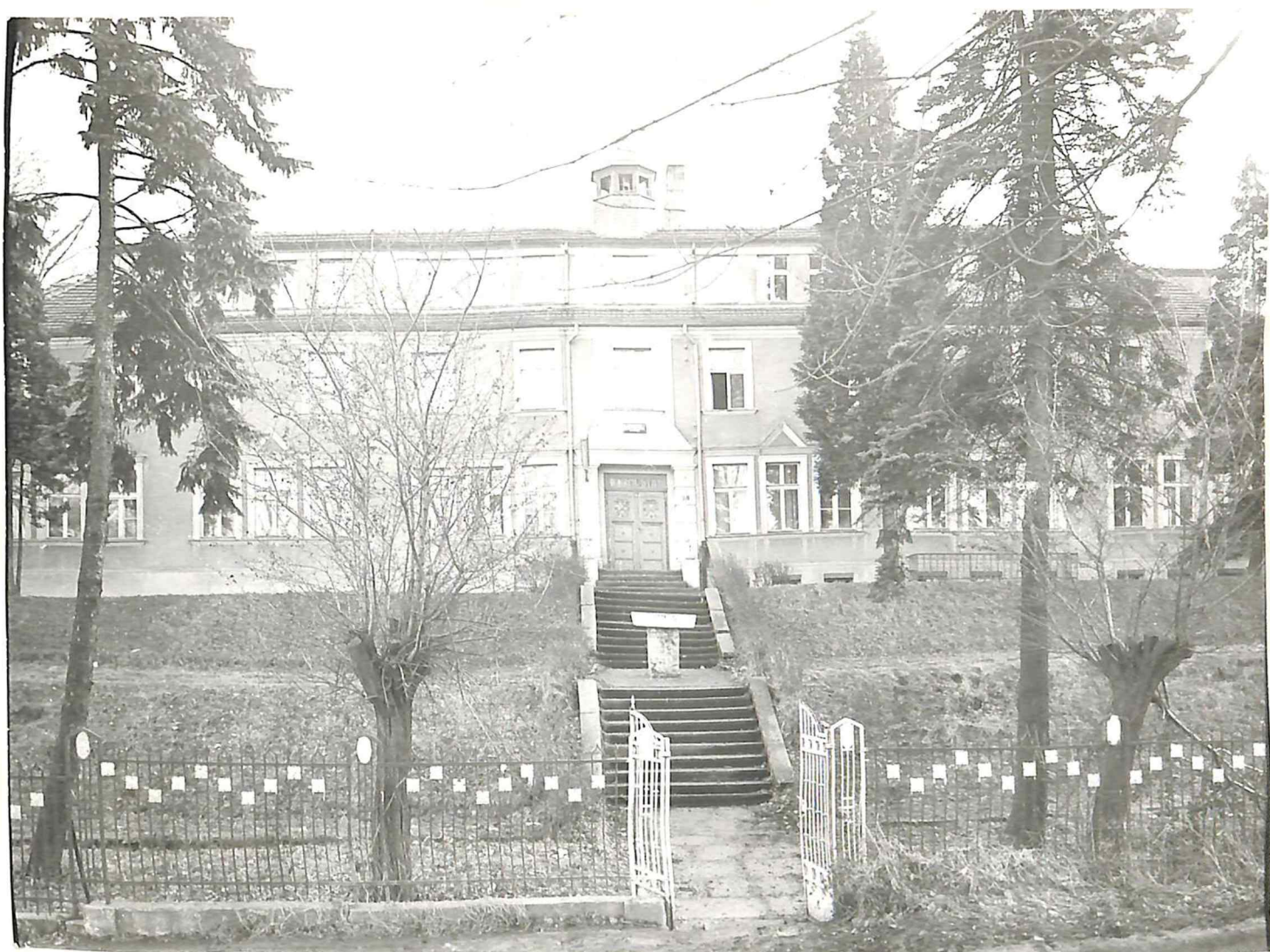


Fig. 60. Kietrz, brama zagrody ul. Górską nr 2, pocz. w. XIX (s. 45).



Fig. 57. Kietrz, dom ul. Górską nr 16, pocz. w. XIX (s. 45).



miejscowego obiektem, odnowiona 1906. Uszkodzona. Barokowa. Kolumnowa.
Cokoł czworoboczny z wybruszeniami od frontu i tyłu, w narożnikach
cztery posągi św. (z nich jeden zniszczony). Postument czworoboczny z wcię-
tymi narożnikami, przebiegający na dwie kondygnacje, z których
górna wyższa. Po bokach esownice o bogatym wykroju. W dolnej
kondygnacji inskrypcja fundacyjna zawierająca chronosłuch, oraz po
bokach dwa posągi aniołów, podtrzymujących korpusze. W górnej
kondygnacji płaskorzeźba ze sceną Nowożeńcia oraz po bokach
na esownicach posągi aniołów. W zariadeniu rzeźbiona grupa
Nowożeńcia z metalowymi glonami i gołębkiem. Wokół figury balustrada
żelazna z XVIII w., odnowiona i częściowo zrekonstruowana ok. 1900
- 2 św. Floriana. Wzniesiona 1734 z fundacji mieszczan. Uszkodzona 1945.
Barokowa. Kolumnowa. Na postumencie obmurowanym 1904, rzeźbionym po
bokach wolutami, posąg św. Floriana w otoczeniu aniołów. Przy postumen-
cie dwa kinkiety żelazne, renesansowe. - 3 św. Józefa z Dzieciątkiem.
Wzniesiona 1 poł. w. XIX. Kolumnowa na obmurowanym postumencie.

2.10.1980r.

X Turniej wiedzy o Śląsku Opolskim

Założenia organizacyjno-programowe

Hasło turnieju: Polski ruch narodowy na Górnym Śląsku
w II połowie XIX w. i wieku XX.

Cel turnieju: zapoznanie młodzieży z wybitnym ludem polskiego na Śląsku w jego
walce o przyłączenie Śląska do Macierzy, zapoznanie z wybitnymi
działaczami narodowymi na Górnym Śląsku oraz organizacjami
i polskim piśmiennictwem.

Tematyka turnieju: Dzieje Śląska Opolskiego w latach 1848-1922, życie ludności
polskiej na Śląsku, formy walki z niemieckim narodem,
prasa polska i organizacje polskie, działacze polscy na Śląsku,
powstania śląskie, plebiscyt na Górnym Śląsku, młodzież o ruch
narodowy, udział młodzieży w powstaniach i plebiscycie.

Tematyka turnieju dotyczy całego Górnego Śląska w granicach historycznych tj. wyżej
rejencji opolskiej. Pytania konkursowe będą obejmowały znajomość materiału
zawartego w opracowaniach:

Literatura

1. F. Kowranek - Wypisy do dziejów opolszczyzny, Katowice 1967, s. 89-165.
2. K. Popiołek - Śląskie dzieje, Katowice 1970
3. K. Popiołek - Górnego Śląska droga do wolności, Katowice 1966
4. W. Dobrzycki - Powstania śląskie, Warszawa 1971
5. T. Jedruszszak - Powstania śląskie, Katowice 1966
6. M. Wzorek - Trzecie powstanie śląskie, Warszawa 1971
7. Kalendarze Opolskie, 1979, 1980, 1981



Sudzie i wydarzenia - nadzór do WDT" nr 2-3 z 1979

W X Turnieju Wiedzy o Śląsku Opolskim szkoła Podstawowa nr 1 nie brała udziału, przyczyną były podział szkoły, odeszła więc połowa uczniów i nauczycieli. Skład drużyny był adekwatowany, pozostała tylko jedna uczennica Gola Monika, Łukasz Alina, Michał Dariusz i inni przenieśli się do nowej szkoły i tam też startowali w nowym składzie. W rezultacie drużynowo zajęli II miejsce, a indywidualnie Łukasz Alina na eliminacjach rejonowych zajęła IV miejsce.

02.1981r.

W dniu 27.02.1981r. na szczeblu gminnym w naszej szkole odbyły się eliminacje X Turnieju Wiedzy o Śląsku Opolskim na szczeblu gminy naszą szkołę reprezentowali:

Łogasz Beata

Łodzik Jwona

Frelch Jerzy

Po eliminacjach pisemnych i ustnych zespół ten zajął I miejsce na szczeblu gminnym, a na eliminacjach rejonowych III miejsce.

02.1982r.

Tym razem zespół w składzie: Łogasz Beata, Łodzik Jwona, Frelch Jerzy nie uczestniczył w XI Turnieju Wiedzy o Śląsku Opolskim, gdyż dyrektor gminny nie zgłosił drużyny do eliminacji.

02.1982r.

XII Turniej Wiedzy o Śląsku Opolskim

Motto turnieju: Poznajemy zabytki i przyrodę Śląska Opolskiego

Cel turnieju: zapoznanie młodzieży szkolnej z zabytkami kultury materialnej, duchowej, środowiskiem geograficznym i przyrodniczym Śląska Opolskiego, zainteresowanie zabytkami na terenie własnej miejscowości i szkoły.

Lektury:

- wypisami dla własnego regionu wydawanymi przez Instytut Śląski w Opolu (np. Wypisy do dziejów powiatu strzeleckiego, Wypisy do dziejów ziemi Namysłowskiej)
- Stanisław Dąbrowski, Vademecum turystyczne, Województwo Opolskie, Warszawa 1981r.
- foldery i inne wydawnictwa dotyczące najbliższego regionu, które określi organizator tego etapu.

02.1983r.

W dniu 28.02.1983r. na szczeblu gminnym w naszej szkole odbyły się eliminacje XII Turnieju Wiedzy o Śląsku Opolskim na szczeblu gminy naszą szkołę reprezentowali:

Kuriata Gabriela

Łachowski Jacek

Podoba Joanna

Po eliminacjach pisemnych i ustnych zespół zajął III miejsce na szczeblu gminnym.



*Narodowi Śląskiemu a hoidzie
m. Zymierski
march 1985*

Tutaj byliśmy, jesteśmy, będziemy

Chciałbym za pośrednictwem „Trybuny Opolskiej” przekazać mieszkańcom województwa opolskiego najserdeczniejsze pozdrowienia i szczere gratulacje z okazji 40 rocznicy wyzwolenia spod germańskiego jarzma przastarej piastowskiej dzielnicy — Ziemi Opolskiej, która swoją polskość mimo wielowiekowej niewoli zachowała dzięki bohaterstwu, wielowiekowej walce ludu śląskiego.

Czynię to z wielką satysfakcją, gdyż 66 lat temu byłem jednym z tych, którzy u progu II Rzeczypospolitej nieśli pomoc Górnemu Śląskowi, gdy w sierpniu 1919 roku po raz pierwszy bohaterstwo ludu śląski chwycił za broń, by Polska mogła wrócić nad Odrę. Żegnając się wówczas z powstańcami, szukającymi schronienia na wolnej ziemi polskiej, jako komendant Milicji Górnośląskiej, pisałem w ostatnim rozkazie, iż „Po powrocie na Górny Śląsk czeka Was nowa walka”, i że „wynik tej walki zależy przede wszystkim od waszej zgodnej i wytrwałej pracy”.

Dzisiaj, w rocznicę wyzwolenia Waszej Ziemi przez sojuszniczą, bohaterką Armie Czerwoną, chylę czoła przed walką, którą nieprzerwanie prowadziliście przelewając krew w trzech powstaniach śląskich, przeciwstawiając się hitlerowskiemu terrorowi, bohaterstwo broniąc się przed fizycznym zagrożeniem, kiedy Wasze najlepsze córki i najlepszych synów zsyłał hitlerizm do obozów koncentracyjnych, mordował w więzieniach gestapo, gubił na frontach...

Jestem dumny, iż jako kierownik resortu Obrony Narodowej Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, mogłem się podpisać pod powstałym z inspiracji Polskiej Partii Robotniczej — pod historycznym Manifestem Lipcowym, w którym wzywaliśmy do walki o wolność Polski, o powrót do Matki Ojczyzny Śląska Opolskiego, o polskie słupy graniczne nad Odrą!

Jestem dumny, że jako naczelny dowódca Wojska Polskiego uczestniczyłem u boku dowódców radzieckich w rozgromieniu hitlerowskiej Rzeszy, i że mogłem w dniu zwycięstwa obwieścić w rozkazie, iż wróg ludzkości, butny faszyzm niemiecki, leży zmiażdżony u stóp zwycięskiej demokracji, u stóp bohaterstwa Armii Czerwonej, u stóp armii zachodnich sojuszników i u stóp Wojska Polskiego.

Jestem dumny, że przed 40 laty, w dniach powrotu Śląska Opolskiego do Macierzy, mogłem uczestniczyć w wielkiej patriotycznej manifestacji 18 marca 1945 roku, kiedy przeżywalismy radość włączenia Opolszczyzny do województwa śląsko-dąbrowskiego, że mogłem potem uczestniczyć w zwycięskim spotkaniu powstańców śląskich, które z udziałem najwyższych władz państwa odbyło się 19 maja 1946 r. na Górze Sw. Anny. Na górze będącej symbolem przelanej krwi, ale też i trwania, uporu, „górze-świadku”, że tu byliśmy, jesteśmy, będziemy.

Z satysfakcją wspominam czasy kiedy Żołnierz Polski po zwycięstwie nad faszyzmem włączył się ofiarne w zagospodarowanie Ziemi Zachodnich, rozminowując pola, rzucając pierwsze ziarno, które miało dać umęczonemu narodowi chleb.

W 40 rocznicę wyzwolenia gratuluję Wam zwycięstwa nad Odrą, gratuluję Wam słynnej w całym kraju gospodarności, gratuluję Wam 40 lat pokojowego życia i pracy w wolnej Ojczyźnie.

Życzę dalszych sukcesów całemu społeczeństwu Śląska Opolskiego, władzom politycznym i administracyjnym, każdemu z Was. Długich lat życia, życzę moim kolegom-weteranom bohaterstwa powstań śląskich, kombatantom wojny narodowej, żołnierzom Wojska Polskiego.

Życzę całemu Śląskowi Opolskiemu sukcesów we wcielaniu w życie linii wypracowanej przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą na IX Nadzwyczajnym Zjeździe.

m. Zymierski

Warszawa, 3 stycznia 1985 r.

Marszałek Polski

„POLSKA MATKA NASZA — NIE WOLNO MÓWIC O MATCE ZŁE!” — oto najpiękniejsza PRAWDA, jaka zrodziła się w czasach hitlerowskiego terronu tu nad Odrą. PRAWDA „z najprostszymi serc ludu polskiego wydobytą, a zatem dla wszystkich serc polskich przeznaczoną”.

Przypominamy i ponownie uświadamiamy to sobie w Opolu, w czterdziestą rocznicę odzyskania wolności. W moim Opolu — jak może z nutką dumy powiedzieć o tym mieście każdy jego dzisiejszy mieszkaniec; w naszym Opolu — jak z uzasadnioną dumą ma prawo powiedzieć lud, zasiadający te ziemie od dziada pradziada. Ten lud, dla którego do pamiętnego stycznia roku 1945 Polska żyła w pieśniach przekazywanych przez matki i starci, żyła w mowie ojczyźnej, tradycjach, zwyczajach i obyczajach.

Spróbujmy uświadomić sobie atmosferę, jaka panowała tu przed rokiem 1939. Atmosferę, w jakiej wypadło nam żyć, gdy wrocławski gauleiter Wagner, pan i władca na całym Śląsku, w roku 1934 ogłosił wobec Hitlera swoje polityczne credo w takich oto słowach: „W ciągu 10 lat stanie się nasz Śląsk rdzennie niemiecki. W ciągu 30 lat cały Górny Śląsk nie będzie nic wiedział o Polakach, a nowa młodzież musi się raczej dać zabić, niż przez jej usta miałyby przejść polskie słowa...”

W tej sytuacji wyłonił nam się ról MATKI POLSKIEJ na Śląsku. — „Hitler ma prawo do progu, — a za progiem jestem ja!” — taką przysięgę postawił. Domy nasze były wtedy twierdzami polskości, były kuźniami charakterów.

Martyrologia narodu polskiego zaczęła się w Nadodrze na długo przed wybuchem wojny. To Polacy spod znaku RODŁA byli pierwszym ogniwem w łańcuchu gehenny całego narodu. Stąd,

Polska miała do kogo wrócić...

Wystąpienie Zofii Hajduk na manifestacji pokojowej
w Opolu

z Opolu, pognano pierwsze transporty do obozów koncentracyjnych. Część działaczy unieszkodliwiono... uwięzieniem w Wehrmachcie, gdzie dopełniała się psychiczna i fizyczna ich tragedia. Zdaniem gestapo wszystko to miało być decydującym ciosem dla nas Polaków.

Jednak po aresztowaniu synów i mężów, gdy domy zamknęły się szczelnie ze swą polskością, swym smutkiem i chwilową depresją — MATKI, doświadczające i zahartowane w ciągłej walce o byt narodowy, — i córki angażowały się z narażeniem życia do walki z faszyzmem; walczyły się w nurt konspiracji, — w jakże odmiennych i trudniejszych warunkach, niż w sercu Polski. I wciąż na nowo zdawały egzamin niełatwego patriotyzmu. Pomagały im w tym umiłowanie ziemi ojczyźnej, pomagająca najgłębsza wiara w bliskość celu, do którego przecież — z gorczy swojej ojcowizny — zdążyły pokolenia całe.

Nie darmo na I Kongresie Polaków w Niemczech w Berlinie 6 marca 1938 roku stwierdzono: „Do naszych sił społecznych zaliczamy w pierwszym rzędzie MATKI nasze. Dobra MATKA-POLKA — to trwałość i nie do zdobycia szaniec polskości!”

W tym miejscu nie mogę nie wspomnieć chociażby tylko o jednym z wielu przykładów szczególnego hartu i wytrwania:

Oto prosta wieśniaczka, za-

cna Paulina Gomołowa z Grodziska Strzeleckiego. Wychowała jedenaścioro dzieci na dzielnych Polaków. W czasie, gdy mąż i starsi synowie bronili w roku 1921 Góry Sw. Anny, — cierpiała od band orgesowskich. Przez cały okres międzywojenny znosiła szykany, rewizje, najścia na dom, który był ośrodkiem życia polskiego w okolicy. Ilekroć w życiu pękło jej serce! I wtedy, gdy obiektem jej trzech synów w zniechęceniu był obcy mundur; i w chwili aresztowania męża i sześciu synów; i w momencie zesłania ich do obozów koncentracyjnych; i wówczas, gdy zginął tam najstarszy... Zniosła potem zagrabienie ojcowizny, — domu, roli i całego dobytku. Przeżyła wypędzenie jej oraz synowej z małych wsi w Niemodlińskie, do karczowania lasu.

W tym samym czasie, razem z tą synową i ukrywającym się synem Stanisławem, aktywnie współpracowała z ruchem oporu.

Ta kobieta całowała swoją

oswobodzoną w roku 1945

ziemię...

Należę do ostatniego, najmłodszego pokolenia „Polactwa Walczącego” pod znakiem RODŁA. Po przeżyciu obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i Ravensbrück byłem mi danym wrócić do rodzinnego Opolu, — i tu, wśród swoich, mogłam doznać najpiękniejszego uczucia pierwszego od sześciu wieków pokolenia polskich Matek na

Śląsku: uczucia radości z faktu, iż mogliśmy dać życie swoim dzieciom w wolnej Polsce, wolnym Opolu. Tu dzieci nasze zdobyły wykształcenie, założyły rodziny, narodziły się wnuki...

Bardzo czujna to radość, która każe strzec dobrodziejstwa wolnej Ojczyzny.

Jakże wzruszająco i prosto określiła społeczny awans wolnych Opolan jedna z opolskich starek, mówiąc do swojej wnuczki: „Mnie się o gimnazji nie śniło, ty musiałaś jeździć do niej przez granicę do Polski. A twoje dzieci — mogą studiować w naszym Opolu...”

Warto było walczyć. Warto było dziś pracować. W naszym Opolu nad Odrą, do którego Polska wróciła po wiekach, następne pokolenia pielęgnują wraz z nami tradycję codziennej służby dla narodu, tradycję wynikającą z jednej z pięciu PRAWD, jakie wypisaliśmy na naszym narodowym sztandarze w okresie niewoli: „CO DZIEŃ POLAK NARODOWI SŁUŻY!” — Harcerki i harcerze przejęli pąteczkę i pilnują, by sztafeta patriotyzmu trwała...

Dzisiaj, kiedy myśli nasze kierujemy z niewymowną wdzięcznością ku ZOŁNIERZOWI, który przyniósł nam wolność, — składamy jednocześnie serdeczny hołd MATKOM, dzięki którym polskość na piastowskiej, wiernej ziemi nadodrzańskiej się ostała — i Polska miała do kogo wrócić...

Spotkanie działaczy „Rodła”



Na zdjęciu: Wśród uczestników spotkania od lewej stoją Antoni Gomoła, Józef Baron, Konrad Starzec, Władysław i Jan Gomołowie. Siedzą Edmund Gadziński i Wiktor Adamiec. Zdjęcie: R. Kwaśniewski

62 lata temu, 18 lutego utworzona została Dzielnicą i Związku Polaków w Niemczech obejmująca swoim działaniem Śląsk Opolski. Od kilku lat w dniu kolejnych rocznic tego wydarzenia wyznaczała sobie spotkanie dawni działacze spod znaku „Rodła” — najsilniejszej organizacji polonijnej w okresie międzywojennym. Jest ono zawsze okazją do przypomnienia wydarzeń i wspólnych działań, które łączyły tych ludzi w walce o polskość i powrót Opolszczyzny do Macierzy. Wie-

le mówił o tym wczoraj Franciszek Adamiec. O działalności kulturalnej „Rodłaków” wspominał dr Adolf Warzok, zaś Zofia Hajdukowa podzieliła się wrażeniami ze spotkania z marszałkiem Michałem Zymierskim, w którym uczestniczyła wraz z grupą opolskich kombatantów. Wiele ciepłych życzeń uczestnikom spotkania przekazał w imieniu władz politycznych i administracyjnych województwa

(Dokończenie na str. 2)

(Dokończenie ze str. 1)

sekretarza KW PZPR, Eugeniusz Brudkiewicz. Poinformował także o przygotowaniach do uroczystego uczczenia 40 rocznicy powrotu Śląska Opolskiego do Macierzy. Organizatorzy — Towarzystwo Przyjaciół Opola i Opolskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe, zaprosili do Klubu TPO

Spotkanie działaczy „Rodła”

harcerski zespół artystyczny „Legenda”. 50 przybyłych na spotkanie byłych członków Związku Polaków w Niemczech z zainteresowaniem słu-

chało dedykowanych im pieśni harcerskich — te same śpiewali przecież przed laty na wspólnych spotkaniach.

(rok w)

XIII Turniej Wiedzy o Śląsku Opolskim.

1983.

Hasło turnieju: Poznajemy zabytki Śląska Opolskiego.

Cel turnieju: zapoznanie młodzieży szkolnej z zabytkami kultury materialnej, duchowej, środowiskiem geograficzno-przyrodniczym Śląska Opolskiego, wzbudzenie zainteresowania zabytkami architektury, kultury ludowej, środowiska przyrodniczego własnej miejscowości i okolicy.

Lektura:

- wypisy dla własnego regionu wydane przez Instytut Śląski (jeśli dany region takie wypisy posiada) np. „Wypisy do dziejów Ziemi Strzeleckiej”;
- Stanisław Dobrowski, Vademecum turystyczne, Województwo Opolskie, Warszawa 1981.
- foldery i inne wydawnictwa dotyczące gminy i najbliższej okolicy.
- artykuły ukazujące się na łamach „Trybuny Opolskiej”.

1984.

Dnia 3.03.1984 na seceblu gminnym w Zbionczej Szkole Gminnej odbyły się eliminacje XIII Turnieju Wiedzy o Śląsku Opolskim na seceblu gminnym, w szkole, reprezentowali:

Kuriata Gabriela

Machowski Jacek

Podoba Joanna

Po eliminacjach pisemnych i ustnych zespół zajął III miejsce na seceblu gminnym.

1984r.

XIV Turniej Wiedzy o Śląsku Opolskim

Hasło turnieju: Przeszłość i dzień dzisiejszy Śląska Opolskiego

Cel turnieju: zapoznanie młodzieży z dziejami Śląska Opolskiego w okresie 1848-1945 oraz z premianami jakie zostały na Opolszczyźnie po powrocie do Macierzy.

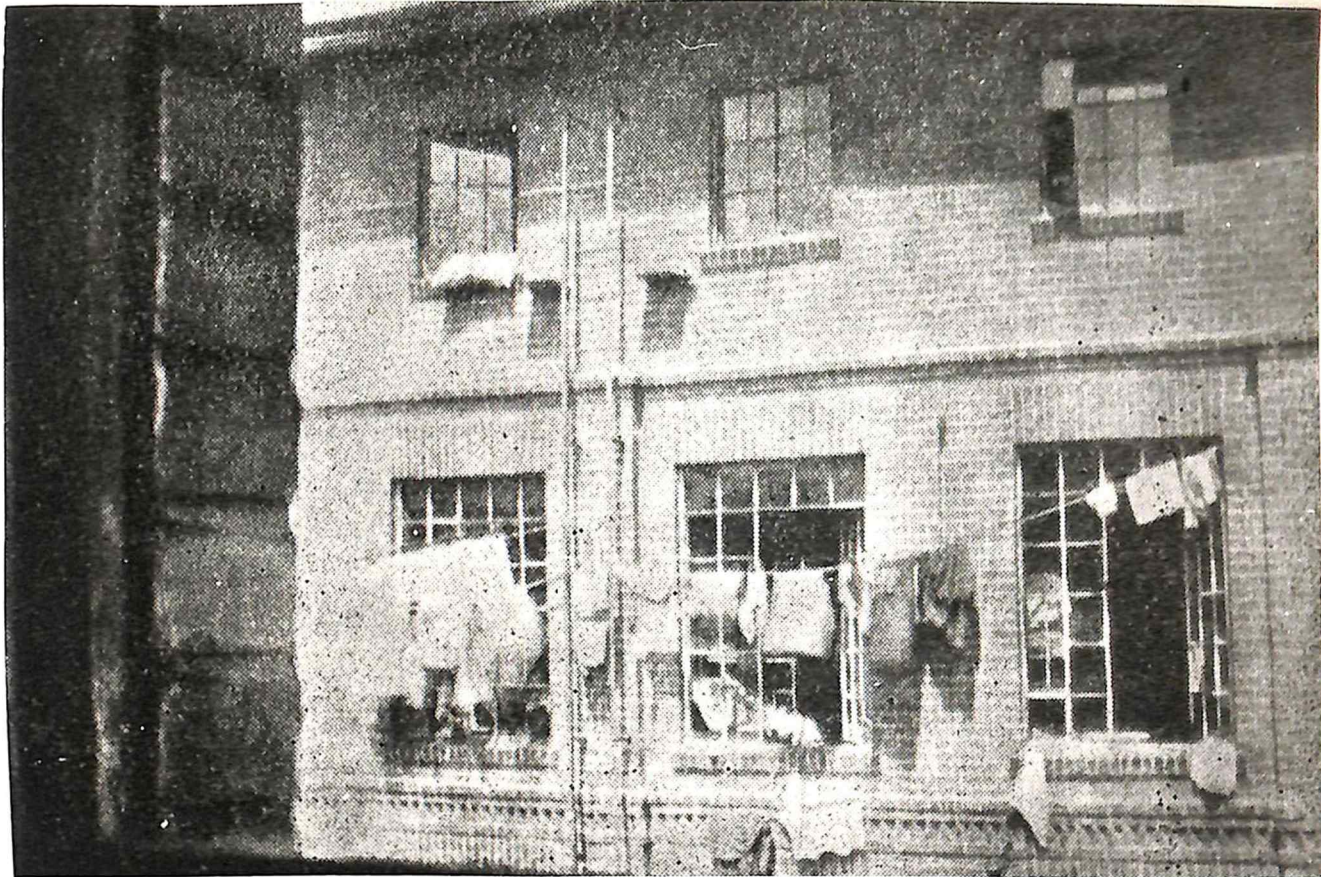
Lektury:

- K. Popiołek, Historia Śląska od pradziejów do 1945 r., Katowice 1972 (od str. 207), wyd. Katowice 1984, lub tego autora Śląskie dzieje.
- Fr. Noworonek (opr.), Wypisy do dziejów Opolszczyzny, Katowice 1967, od str. 105.
- Kalendarze Opolskie (miesiące: 1975, 1980, 1985)
- E. Brudakiewicz, E. Kaniak, S. Ziarko, Wpisana w dzieje ojczyste (album), Opole 1979.
- S. Arczymowski, T. Kwiek, Śląsk Opolski, Warszawa 1985.
- Opolszczyzna w latach 1924, w 40-lecie PRL, MONTE Opole 1984
- Foldery, przewodniki dotyczące własnej miejscowości według uznania Szkolnych Komisji Turniejowych.

1985r.

Dnia 25.02.1985r. na seceblu gminnym w naszej szkole odbyły się eliminacje XIV Turnieju Wiedzy o Śląsku Opolskim na seceblu gminy, w szkole, reprezentowali: Krzysztof Menz, Barbara Gola, Krzysztof Melnyk.

Po eliminacjach pisemnych i ustnych zespół zajął III miejsce.



"Polenlager" nr 92 w Kietrau w powiecie głubczyckim

"Polenlager" nr 92 znajdował się na terenie fabryki dywanów i pluszu. Uruchomienie go w sierpniu 1942 r. We wrześniu tegoż roku było tam około 560 Polaków, w późniejszym okresie liczba więźniów wzrosła do ponad 1 tys. Byli to w większości rodziny z bardzo młodymi dziećmi.

Ludzi wpelnięto do hal fabrycznych i pomieszczeń, mających wilgotne podłogi z betonu i drewna z desek oraz nie zabezpieczone okna. W poszczególnych salach zagęszczenie wynosiło poniżej 1 m² na osobę. Idowało się, że szczyry grzały się przy wielkich oknach. Warunki sanitarne były fatalne. Na dziedzińcu, gdzie znajdował się duży śmietnik i latery, ubikacje, panował ustawiczny zaduch. Sale ogrzewano murami, którymi raz na dzień puszczano gorącą parę. Sussano na nich prepranę odzież, wskutek czego ścisnęły się wilgocią. Zdobyć wodę do mycia czy prania wymagało wielu wysiłków. Przez "Polenlager" przeszło tysiące ludzi ze Śląska, Łagówia Dąbrowskiego i zachodniej części województwa krakowskiego, włączanej do prowincji Górnoszlaskiej. więziono tam mieszkańców Tomowskich Gór, Gieraltowie, Rybarkowie, Porałki, Wilkowic, Bystrej, Żywiec, Sosnowa, Zawiercia, Dąbrowy Górniczej, Gródzka, Czeladzi, Tarnobrzegu, Chwałowa, Obornikowa, Strzemięc, Jaworka, Andrychowa i wielu innych miejscowości na terenach włączonych do Rzeszy.

Możliwości częściowego zaspokojenia głodu nadawały się do czasu pracy, do której zmuszano wszystkich więźniów w wieku 12 lat. Pracowali oni przy robotach polowych, w ziemniaczanych gospodarstwach lub w majątkach obywateli oraz w różnych zakładach przemysłowych, jak cegielnie, młyny, fabryka sznurów itp.

Ludności miejscowej zabraniano pod groźbą kar pomagać w jakikolwiek sposób więźniom, a zwłaszcza dostarczać im. Mimo to byli ludzie, którzy czynili to po kryjomu. Nie mogąc zapobiec tym kontaktom i wymianie wiadomości, władze obozowe przedstawiały więźniów jako element przestępczy.

Każdego kto dawał temu wiary, widząc małe dzieci i mające możliwość porozumienia się w języku polskim, wśród okolicznej ludności bowiem był bardzo duży odsetek osób posiadających wprawdzie obywatelstwo niemieckie, ale mówiących się Polakami.

Odsetek małoletnich w Kietrau przekraczał 38%, a ich istnienie nadawało życiu obozowemu charakterystyczne piętno. Jeden z więźniów zarejestrował w swoim notatniku 129 dzieci w wieku szkolnym, w tym 71 dziewcząt i 58 chłopców. W liczbie tej było zaledwie 30 dzieci umiających czytać. Władze obozowe zlekceważyły temu więźniowi narzekanie dzieci na niemieckich, co sformułowało mu dogodny pretekst do prowadzenia notatek i różnego rodzaju ewidencji. W ten sposób sporządzono wykaz Polaków, przebywających w obozie od sierpnia 1942 do kwietnia 1944 r. Zawiera on nazwiska 1762 więźniów i stanowi cenny materiał do odtworzenia dziejów tego obozu.

Jak w innych "Polenlagern", tak i tu różne komisje dokonywały selekcji ludzi starszych, niezdolnych do pracy przeniesieni byli, jak mówiono, do obozu w Zawierci. Niezadowolonych z powodu niemożności malowania do przyłączenia Volkslisty, z reguły bezskutecznie mimo obietnic zwolnienia, część więźniów wywożono do roboty przymusowych w Rzeszy. W dniu 19 czerwca 1943 r. zaszedł w obozie wypadek zatrucia więźniów żywnością. Ponadto

materiały wykazują, że do kwietnia 1944 r. zmieścił tam 177 osób, a 60 wywieziono do obozu w Ławie. Łącznie stanowiło to 13,4% ogółu zarejestrowanych w tym czasie więźniów.

Likwidacja obozu nastąpiła w marcu 1945 r., po wywiezieniu części więźniów do robot w Rzeszę, a pozostałych do „Polenlagerów” w (Gorupelu) Gorzyckach i Benenowie.

Komendantem obozu był Alfred Schultze, członek SS, podobno był urzędnik bankowy z Dreźnie. Wyjechał razem z grupą więźniów wywiezionych do Benenowa. Nazwisk pozostałej załogi nie udało się ustalić.

System finansowy Volki

Volksdeutsche Mittelstelle była instytucją niezależną finansowo od administracji państwowej.

Z pracy niewolniczej więźniów „Polenlagerów” czerpano znacznie dużej dochody, przetrzymując równocześnie koszty wynagrodzenia personelu pomocniczego na inne instytucje.

Więźniowie ci pracowali w gospodarstwach rolnych i domowych, w różnych zakładach przemysłowych i przedsiębiorstwach. Wynagrodzenie za ich pracę pobierała administracja obozu w takiej samej wysokości, jak za pracowników niemieckich. Fakt ten stwierdził jeden z niemieckich załóżników pracy w Kietrze, członek organizacji SS, informując o tym zatrudnioną u niego więźniarkę.

Ponieważ koszty głodowego utrzymania więźniów były minimalne, a otrzymywane przez nich pensje symboliczne włyły do wspólnego kocioła, cała nadwyżka wynagrodzeń za pracę niewolniczą - również małoletnich - wpływała do kasy Volki.

System i życie obozowe

Więźniów utrzymywano w stanie permanentnego lęku o życie i przyszłość losy.

Ustalono, że przynajmniej w jednym z okien umieszczony zostanie napis: „Polacy skuntonami przeciw Niemcom” - dokonano tego w oknie nr 92 w Kietrze. W czasie apeli głoszono tam, że Polacy nigdy z obozu nie wyjdą, jeśli zaś Niemcom będzie gorzej, to i w obozie będzie gorzej.

Grozono dalej, że w razie pogorszenia się sytuacji na frontach wschodnich nastąpić może rozstrzelanie z karabinu maszynowego, umieszczonego na wieży obozowej.

Do metod niszczących fizycznie i psychicznie należały apele. Utrzymywała je w pamięci kobieta z powiatu łódzkiego, Jemima Wandor, licząca w chwili zesłania do obozu 27 lat.

Aresztowano ją wraz z mężem i dwójką dzieci w wieku 3 i 2 lat. Rodzinie zakazano zabierania jakiegokolwiek podręcznych rzeczy. A oto fragment wspomnień Jemimy Wandor:

W obozie apele odbywały się dwukrotnie, rano o godzinie 6-tej i wieczorem o godzinie 8-tej. Na apel musieli stawić się wszyscy wraz z dziećmi i niemowlętami. Apele trwały około pół godziny. Czasami apele odbywały się także nocą, gdy do obozu przyjeżdżała jakaś komisja. Jeżeli na frontach następowały niepowodzenia, apele odbywały się częściej i grozono nam stąd, że nigdy z obozu nie wyjdziemy.

Do normalnego katorżu kam należało umieszczenie w tzw. karcenach. We wszystkich obozach dla Polaków był to zazwyczaj rodzaj budki, posłaninowego śmietnia, z betonową czy kamienną posadzką.

Praca ziemnicza.

Jedną z więźniarek obozu nr 92 w Kietrze złożyła takie zeznanie:

Zatrudniona byłam w młynie w Kietrze od godziny 6-tej rano do późnego wieczora. Na obiad doprowadzano nas do obozu, gdyż w miejscu pracy nie było niczego spożyć ani też nie było nam było, pod groźbą ciężkich kar, przyjmować czegośkolwiek od Niemców, u których pracowałam. Po powrocie do obozu przeprowadzano nam dokładną rewizję osobistą.

Warunki sanitarno-higieniczne, śmiertelność.

Do „Polenlager” w Kietrze:

... raz przyjechała jakaś komisja lekarska z Berlina i ludzi kalekich oraz nieuleczalnie chorych w liczbie ok. 40-tu wywieziono do Ławicy. O ile sobie przypominam, nikt nie powstrzymał - zdołał ustalić Marian Christ.

O tym samym obozie opowiada Józefa Wandera

Raz w 1943 roku jakiś żydowski dozorca obozowy powiedział nam, że Lagerführer kupił u jednego z robotników nazwiskiem Seiback dzoną ławicę, i że ławica ta przeznaczona jest do spazycia przez więźniów obozowych. Zdołał ostrzec niektórych więźniów, by tego nie jeśli. Po spożyciu tego mięsa część więźniów, ok. 50 osób, zostało zatrutych i zmarło natychmiast. Zmieszki tych osób, jak i też innych zmarłych chowano na jakimś polu w odległości ok. 500 metrów od obozu, w dołkach po jakichś wyrobiskach. Na tych masowych grobach nie umieszczano żadnych znaków ani napisów.

Z notatek Józefa Wrody wynika, że w okresie prowadzenia przez niego zapisów zmarło w Kietrze 177 osób, a ok. 60 wywieziono do obozu w Ławicy, niewątpliwie w celu wymuszenia. Można więc przypisać, że porzuciło tam śmierć 237 osób zmarłych lub zamordowanych, co stanowiłoby 13,45% ogólnu więźniów, obóz bowiem liczył w tym czasie 1762 osoby.

Warunki bytowe małoletnich.

Na podstawie ewidencji, które zachowały się, można ustalić, że w obozie nr 92 w Kietrze przebywało 38,33%, a w obozie nr 10 w Siemiatkowicach Słaskich 39,41% małoletnich. „Polenlager” nr 82 w Pogrzebiezu przekształcono z dniem 11 sierpnia 1943r

na obóz dziecięcy, co dokumentuje biogramy Państwowego Urzędu Zdrowia w Radomiu. W tym czasie było tam 220 dzieci w wieku od 2 tygodni do 16 lat, w tym 12 dziewcząt. Niemowlęta przymierzano same, a dopiero następnego dnia przybyło 8 matek oraz 7 kobiet ciężarnych, z których jedna urodziła dziecko.

Dziecięcy dramat przeżyła w kietzu 15-letnia Maria Uroda:

[...] po kilku miesiącach pobytu w grudniu 1943 roku matka moja urodziła córkę, której nadała imię Jadwiga. Dziecko to zmarło po pięciu miesiącach, przechodząc ciężkie choroby, jak owrozczenie ciała i zapalenie płu. Śmierć mojej Jasi, która nastąpiła w miesiącach, była moją pierwszą wielką tragedią. Dźwięki dziecka trzymałam do siebie i wołałam „nie dam dziecka do łagru”. Pogrzebano je na miejscowym cmentarzu, jednak bez oznaczenia grobu, tak że nie można by go obecnie odnaleźć.

Wyżywienie

Wyżywienie młodoletnich nie różniło się w zasadzie od jadłospisu dla dorosłych. Na śniadanie czarna kawa szkodowa, nie ślodka i kromka białego chleba. Na obiad ziemniaki, kapusta nie maszerzona, bruksel lub buraki, czasem porzecz lub tzw. „Eintopf”, bardzo mało kawałek pokrojonego mięsa. Na kolację czarna kawa i chleb. W sumie komponowało to nie więcej niż 600 kalorii. Młode dzieci otrzymywały „jedzenie dla dzieci”, tzw. „Kinderessen” - pół litra odzięganego mleka, w południe sadzi grzybek na wodzie, na kolację też grzybek. Dzieciom zatrudnionym nie wolno było jadać w miejscu pracy, na obiad doprowadzano je pod eskortą do obozu.

Praca przymusowa i „dobrowolna”

Wystarczy tu przytoczyć zeznanie 14-letniej wtedy Danuty Uroda, pochodzącej z Buczkwia koło Bielska:

W obozie pracowałam w mleczarni w kietzu i do pracy udawałam się już o godzinie 3.15 rano, a wracałam o zmroku. Śniadanie jadłam rano w formie suchego prowiantu, na obiad odprowadzano nas pod eskortą do obozu. W mleczarni warunki pracy były niesamowicie ciężkie, gdyż zatrudniona byłam jako pomoc palacza, a nas byłam wyjeżdżać już do tego stopnia, że upadałam, łapiąc nogami na dworze na śniegu, i nie byłam już w stanie podnieść się. Po jakimś czasie odnaleziono mnie zamrożoną na śniegu i zdołano odmatować[...]. Kierownik mleczarni tłumaczył mi, że my w obozie mamy przecież dobre wyżywienie i że on jako kierownik mleczarni opłaca całą naszą pracę, tak jak pracę innych pracowników niemieckich. Gdy odmówiłam mi powiedzieć mi, jaki cierpiemy głód, nie chciała wierzyc temu i oświadczyła, że to, co mówię, jest niemożliwe.

Młodszą o trzy lata od Danuty Uroda jej siostra Olia również musiała ciężko pracować.

Olga wtedy 11 lat - wspomina - zatrudniona byłam pracować poza obozem, początkowo na cegielni, gdzie nosiłam i układałam cegły, często mając porażenie ręki, następnie zaś

pracowałam w składzie z węglem, gdzie układałam brykiety, później kierowano mnie do pracy u różnych osób na terenie miasteczka Kietka, w różnych miejscowych i na cmentarzu.

Prace moje polegały na różnych robotach i usługach. Właśnie około pół roku przed wyjściem z obozu skierowano mnie do pracy w fabryce przy produkcji cegieł.

Przy wszystkich tych pracach zatrudniona byłam od godziny 6-tej rano do godziny co najmniej 16-tej. W czasie pracy względnie w czasie przerw nie otrzymywałam żadnych posiłków, a jedzenie otrzymywałam dopiero w obozie w godzinach wieczornych.

Każdymi jakimiś robotnicami niemieckimi w fabryce dawali mi po kryjomu coś do zjedzenia w czasie przerwy obiadowej.

Kary obozowe.

Kara chłosty stanowiła łagodniejszy środek „wychowawczy”. Za opóźnienie się na apel obozowy 15-letnia Maria Uroda uderzona w tyłek i taka sła, że spadła po schodach z piętra.

Zbigniew Romaniuk, liczący 12 lat, nie wykonał dość szybko jakiegoś polecenia. Zamknięto go w lochu piwnicznym w Kietku, gdzie przebywał przez dwie doby wraz ze zwiakami cieleckimi i staruchami.

Naukanie.

W Kietku były polskie nauczycielki uczyły dzieci radziszewców oraz polskich sierot i piosenek. Dzieje odbywały się w jednym z brudnych, zimnych pomieszczeń, a dzieci siedziały na ziemi, nie mając żadnych przyborów szkolnych. Tylko jeden z radziszewców w Kietku usiłował, że trzeba utworzyć coś w rodzaju namiastki nauczania, wiedząc, że bezczynność dzieci sprawiała kłopot administracji obozu. Nie udzielano jednak przy tym żadnej pomocy.

03.1985r. Archeologia.

W 1961 roku odkryto 29 grobów (nr 463-491) groby ciałopalne, kości w popielnicy, IV okres epoki brązu. Dotychczas zbudowano na cmentarzysku w Kietku oddzielne skupiska grobów z V okresu epoki brązu i z wczesnej fazy okresu halstackiego. Po raz pierwszy na cmentarzysku w Kietku odkryto trzy groby kultury przeworskiej z okresu wyprawy rzymskich. Datowane w przybliżeniu na I i II w. n.e. Szczególnie interesujący jest grób 484, w którym znajdował się szkielet złożony na prawym boku, z lekko podgiętymi nogami i z rękami złożonymi przed twarzą. Szkielet był wyposażony w jedno naszyjnie glaziane. Drugi grób kultury przeworskiej był ciałopalny, popielnicowy, wyposażony w zapinkę brązową, brązowe blaszki, przślik glaziany i utopione fragmenty szkła. Z III grobu pochodziła dwa naszyjnia, dwie zapinki, słamki brązowe (2) brązowej, sprzączka żelazna i około dziesięć blaszek brązowych pochodzących prawdopodobnie z jakiegoś okucia. W 1961 roku założono wykopy badawcze o powierzchni przekroju 1 ara, wewnątrz obozu szpitalnego na podwórku gospodarczym, za budynkiem chlewni, wykopy o powierzchni 1 ara poza murem szpitalnym na miejscu wyburzonych

domów śródmieścia. W czasie badań stwierdzono, że na stanowisku znajduje się wielokulturowa osada. Najstarsze materiały pochodzą z młodziej epoki kamienia, z kultury pucharów lepowatych. Kultura ta jest reprezentowana przez dużą ilość ceramiki, cięarki tkackie, prąsłki, narzędzia kamiennie i kościelne. Ze starszej epoki brązu pochodzą nieliczne naczyń, które trzeba będzie zaliczyć przybliżenie do kultury wietrowskiej. Kultura żużycka jest reprezentowana przez ogromną ilość materiałów ceramicznego pochodzącego głównie z końcowej fazy epoki brązu.

W ramach kultury żużyckiej znaleziono także cięarki tkackie oraz fragmenty stopione-
go brązu, który wraz z kamienną formą, odlewnicą, dla grotu oszkępu świadczą o istnieniu na tym miejscu ośrodka metalurgii kolorowej. Uzyskano również ilość materiałów z osady kultury przeworskiej; datowanej na okres wpływów rzymskich.

W jednym z wykopów znadano większą, część ciału żużlowej, w której obrębie zna-
leżono dużą ilość materiałów ceramicznego. Osady kultury przeworskiej można datować
z przybliżeniem na II wiek n.e. Na terenie śródmieścia znaleziono alianki naczyń
z epoki kamienia (neolit) oraz kultury żużyckiej i z okresu średniowiecznego.

Na podstawie przeprowadzonych badań na stanowiskach 2 i 6 tj. Okopowa i Szpitalna
oraz ilustracje wykopów rozciągających na terenie śródmieścia obrazu życia był intensywnie
zasiedlony od neolitu po czas ówczesny.

W 1962 r. na przestrzeni 905 m² odkryto 18 grobów kultury żużyckiej (nr 492-509)
datowanych na okresna fazę okresu halstackiego (Halstatt C). Poszczególne groby były
wyposażone w dużą ilość naczyń glinianych m.in. naczynia malowane a oprócz tego
może żelazne, drobne ozdoby brązowe i żelazne oraz paciorki szklane. W grobach nr. 510-594
pochodzących z IV okresu epoki brązu (cięższych) upalone kości znajdowały się w po-
pełniach albo rozsypane w jamie grobowej wśród naczyń. Groby były wyposażone
w naczynia, drobne ozdoby brązowe, i nieliczne paciorki szklane.

Na szczególną uwagę zasługuje grób 544, w którym znaleziono ponad 220 szklanych
paciorków różnej wielkości. Cmentarzisko w diekan jest dotąd jedynym obiektem na
G. Ślasku gdzie występują szkieletowe groby z okresu wpływów rzymskich.

Być może groby te wiążą się z tradycjami osadnictwa celtyckiego w pierwszej fazie
okresu lateńskiego w tej części G. Ślasku.

Latem i jesienią 1963 r., ekspedycja przekopła 1315 m², na której odkryto 115 skupisk
archeologicznych (nr 595-709) stwierdzono, że w czasie 8 lat systematycznych badań
powojennych 1956-1963, że cmentarzisko kultury żużyckiej rozwinęło się od strony
zachodniej na wschód. Zbadano na połud. peryferiach cmentarzyska resztki
kwadratowej budowli (o boku długości 6 m) żagadkowym przeznaczeniu.

Ściany budowli wykonane były pierwotnie w konstrukcji żużlowej.
Żużel drewniany wkompono lub wbito w głębokim rowie fundamentowym (głębokość
1,4-1,5 m poniżej dzisiejszego poziomu). Wewnątrz budynku natrafiono na ślady
paleniska. Nie znaleziono żadnych kulturowych we wnętrzu budowli ani w jej najbliż-
szej okolicy. W tym świetle trudno uznać ową budowlę za budynek mieszkalny
lub gospodarczy. Być może związany był z cmentarzyskiem i pełnił jakieś
funkcje kultowe. Nie jest także wyjaśniona chronologia i przydatność tego
zagadkowego obiektu.

lipiec 1964r. badania skoncentrowano na stanowisku 1 w zach. części pastwiska użytkowanego przez PGR i w parku miejskim. Cel przebadania zach. części cmentarnego ośrodka kultury brzyjskiej i ustalenie jego zachodniej granicy. Park miejski i północne części pastwiska. Skupienie grobów z IV okresu epoki brązu, natomiast w południowej części oddzielne duże skupienie grobów z III okresu epoki brązu. Łącznie odkryto 129 obiektów archeologicznych (nr 710-838). IV okres epoki brązu, małe groby ciałopalne, jamowe i popielnicowe. Średnica jamy grobowej kilkadziesiąt cm. W jamie znajdowały się, albo spalone kości rozmieszczone z węgielkami i ziemią, albo popielnica zakryta misą. Niekiedy popielnica była obrypana szczątkami stosu lub ustawiona na warstwie spalenizny zmieszanej ze spalonymi kośćcami. W grobach ciałopalnych jamowych spotyka się albo całe naczynia, albo częściowo tylko słamki naczyń, można w grobach popielnicowych spotkać przystawki naczyń. Zwykle w jamie grobowej znajdowała się tylko popielnica zakryta misą. W grobach tych występowała ceramika gazonowa, typowa dla III okresu brązu, wazy dwustopkowe karbowane i zdobione na brzuscu pionowymi kreskami. Czasami można spotkać drobne ozdoby brązowe. W części cmentarnego ośrodka w III okresie epoki brązu zbadano także kilka odmienniejszych grobów ciałopalnych, jamowych o dużych rozmiarach 2,20 x 4,40 m., zorientowanej według osi wsch.-zach., można było wyróżnić wydłużony prostokąt o wypalenisku znacznie ciemniej zabarwionym od reszty jamy. W jego obrębie znajdowały się warstwy spalonych kości, którym towarzyszyły ozdoby brązowe. W grobach tego typu brak ceramiki! Jest to III okres epoki brązu. Układ zaobserwowany na cmentarnym ośrodku wskazuje, że całe duże groby ciałopalne jamowe były współczesne małym pochówkom ciałopalnym jamowym i popielnicowym z III okresu epoki brązu. W północnej części cmentarnego ośrodka, użytkowanej głównie w IV okresie epoki brązu, przebadany zach. część jednego nie dużego skupienia grobów z okresu tego i natrafiono na pozostałość drugiego skupienia, jak się wydaje w przybliżeniu, współczesnego, oddzielnego, jawnego, prostokąta o szerokości do 10 m. Tu występowały groby ciałopalne i popielnicowe, wyposażone w kilka naczyń - przystawek i niekiedy całe zakryte duża misą odwróconą do góry. W grobach natrafiono na ceramikę charakterystyczną dla IV okresu epoki brązu głównie naczynia fazywate i szalki dwustopkowe o bitym zdobieniem, szalki i kubki zdobione żłobkami i innymi. Wyjątkowo tam spotkać tylko drobne, raczej nie charakterystyczne ozdoby brązowe. W pół. części cmentarnego ośrodka zbadano dwa groby szkieletowe kultury przeworskiej, datowane na II w. n.e. W grobach złożone były zwłoki ludzkie w pozycji skurczonej na prawym boku, głowa skierowana ku pół. Jeden z grobów był wyposażony w szpony brązowe.

lipiec 1965 r. badano zach. część cmentarnego ośrodka na terenie pastwiska PGR. odkryto 370 obiektów archeologicznych nr 839-1208. Odkryto 2 szkieletowe groby kultury przeworskiej datowane na schyłku brązu na II okres epoki brązu. W obydwu przypadkach (nr 934-1143) stwierdzono, że zwłoki złożone były na wznak, głowa, skie-

nowoney na wschód, szczątki zmałego węgla, miedzi, żelazowitego rozkładu.
Zachowały się złoty i drobne fragmenty woski. W dwóch grobach zmały był wyposażony
w dwie szpile brązowe, złożone, na piersi, skierowane głową, ku prawemu ramieniu.
W grobie 1143 oprócz szpili brązowej znaleziono dwie ozdoby brązowe zakończone spiralami
oraz okłame paciorki pierwotnie zdobiące szpilę zmałego. Wśród grobów wczesnohistorycznych pocho-
dzących z III okresu epoki brązu, te dwa są dotychczas najstarsze pochówki. Tak więc
na wschodnich peryferiach cmentarzyska rozciągała się najmłodsza grupa grobów, datowana
na wczesną fazę okresu halstańskiego (Hallstatt C). W północnej części cmentarzyska odkryto i uści-
łowio przebadano zupełnie nowe mierzone dotąd skupienie grobów datowanych na V okres
epoki brązu. Groby były ciałopalne i popielnicowe. Spoczyła się tu obok popielnicy przystawka
(kalka lub kilkanaście). Oprócz grobów kultury przedhistorycznej i historycznej zbadano na terenie
cmentarzyska kilka jam i polewisk, które należy wiązać z osadą, starszą, od cmenta-
ryjska kultury historycznej, lecz o nie ustalonej dotychczas przynależności kulturowej.
W południowej części cmentarzyska odkryto jeszcze jeden grób szkieletowy z okresu
wczesnohistorycznych (nr 1000) pozbawiony wyposażenia, lecz analogiczny w wyglądzie
i układzie do zmałego do dobrze datowanych szkieletowych pochówków z okresu wpi-
wano historycznych, zbadanych w latach ubiegłych.

lipiec 1966 r. Odkryto 120 różnych obiektów archeologicznych (nr 1209-1328) ustalono na
podstawie przekopów, iż cmentarzysko zajmuje przestrzeń o powierzchni 10 ha. Odkryto lic-
ne groby ciałopalne i bezpopielnicowe - jamowe zakładane w niewielkich skalistych jamach
o średnicy kilkunastu cm. Były one wyposażone w ceramikę typową, dla III okresu epoki
brązu i w drobne ozdoby brązowe. W grobach popielnicowych było popielnica nakry-
ta misą i niekiedy niewielkie naczynie - przystawka.

Popielnica była ustawiona na warstwie spalenizny zmieszanej z drobnymi spalo-
nymi kośćmi, bądź też była dosypywana szczątkami kości.

Rezerwa, sezonu wykopaliskowego w 1966 r. było odkrycie ciałopalnego grobu celtyckiego
(nr 1305) w skład grobu wchodziła siwa, złożona popielnica, nakryta także złożona,
na krótku górnym siwa, misa, na pustej nodze. Wewnątrz popielnicy oprócz spalonych
kości znajdowały się 4 żelazne szpilki o konstrukcji wczesno historycznej, 2 brązowe bransole-
ty, fragmenty trzecie bransolety brązowej zdobionej ornamentem wolutowym, odcinano
węższy krąg, z drutu brązowego, fragment maszynki, z folio powiętego drutu brązowego
(fragment maszynki) i liczne szczątki organiczne m.in. kilkanaście orzechów łaskowych.

lipiec 1964 r. Odkryto 143 obiekty (nr 1328-1440). W niektórych grobach we wnętrzu popielnicy
znajdowały się wśród kości pojedyncze wyroby brązowe. W wielu grobach znajdowało
się również pomiędzy 4 szpilami wkopanymi w dno grobu. Groby tego typu oprócz
spalonych kości posiadały wyroby brązowe i niekiedy pojedyncze naczynia.

Jak wynika z zachowanych śladów, groby tego typu były pierwotnie nakryte rasy-
pami - kopcami (tj. III okres epoki brązu). Dalsze badania ustaliły, że cmentarzysko w kiel-
cu zajmuje ok. 20 ha. powierzchni. Odkryto drugi grób ciałopalny celtycki jamowy o rozmia-
rach (0,7 x 1,3 m) nr 1424 wyposażony był w otwartą bransoletę brązową o zgrubia-
nych końcach, zdobioną ornamentem wolutowym, na podst. którego można ją zali-
czyć do kultury celtyckiej.

lipiec 1968 r. Zbadano 123 obiekty arch. (1471-1593). III okres epoki brązu zbadano 4 dalsze duże groby, w których stwierdzono ślady tumien z warstwą użupienia na dnie. Występuje tu ceramika gąsowa i wyroby brązowe. Obok licznych grobów kultury Tumyńskiej zbadano 4 dalsze groby kultury celtyckiej zlokalizowane w zach. części cmentarnego. Pochówki te (2 szkieletowe i 2 użupialne) wyposażone były w charakterystyczne dla kultury celtyckiej naczynia tworzone na krążku garncarskim oraz w drobne ozdoby brązowe i żelazne. Cmentarnisko to jest największym cmentarniskiem kultury celtyckiej na G. Śląsku. W zasięgu cmentarniska kultury Tumyńskiej natrafiono na zgrupowanie użupialnych grobów z okresów wpływów rzymskich datowanych na schyłek starszego okresu wpływów rzymskich. Na szczególną uwagę zasługują 2 bogato wyposażone groby kobiece, w których znaleziono oprócz ceramiki naczynia brązowe, duża ilość roztopionego szkła, utwory naczyniowe typu łona bigillata oraz wyroby żelazne, brązowe i złote.

data 1969 r. Odkryto 184 obiekty arch. (m. 1594-1774) III okres epoki brązu, groby użupialne popielnicowe lub bezpopielnicowe pomowe. Zbadano 4 dalsze groby szkieletowe kultury celtyckiej, 2 z nich były grobami wojowników, wyposażone w żelazne miecze, w pochwach żelaznych - włócznie, łowce z okuciami żelaznymi i drobne inne przedmioty, także wykonane z żelaza. Są to pierwsze groby wojowników celtyckich odkryte na terenie G. Śląska. Odkryto też 1 grób szkieletowy, który datować możemy na schyłek okresu wpływów rzymskich lub na początek okresu wpływów ludów.

Grob ten wyposażony był w 2 brązowe szpilki, 5 pręców do pasa, liczne paciorki szklane i bursztynowe oraz naczynia tworzone na kole. Jest to pierwszy grób tego typu odkryty na cmentarnisku w Kietkzu.

data 1971 r. Zbadano 197 obiektów arch. (m. 1964-2160). Na uwagę zasługuje najstarszy spośród dotychczas odkrytych grobów na cmentarnisku, obiekt 2104. Jest to grób szkieletowy złożony w dużej jamie, ze śladami dodatkowych konstrukcji we wnętrzu. W grobie znajdowały się szczątki dorosłego mężczyzny ułożonego w pozycji skrajonej, na prawym boku, skierowanego głową na południe. Pochówek był wyposażony w narzędzia kamienne i kościane. Grob ten zaliczamy do kultury ceramiki sznurkowej (długość epoka kamienia)

05.1985 r.

W Kietkzu w Urzędzie Miasta i Gminy zostało złożona księga ludzi zasłużonych dla miasta i gminy

Wpisani do Księgi Zasłużonych w 1974 r.

Bendzera	Bronisław	Bondarewicz	Anatol	Skalski	Marian
Wolaniuk	Józef	Marszałek	Aleksander	Witkoś	Bolesław
Amborski	Dominik	Berechulka	Józef	Ciurylo	Ryszard
Szot	Anna	Wiacek	Stanisław	Broniewicz	Ljgmunst
Ostrowski	Wiesław	Gobuzak	Józef		

Wpisani do Księgi Zasłużonych w 1978 r.:

Udzysek	Włodzimierz	Glaziarz	Wincenty	Ostrowski	Tadeusz
Pionicki	Stefan	Wajporski	Franziszek	Ljgman	Antoni



Wpisani do Księgi Zaślubionych w 1949r.:

Gajkowski Michał	Dobuch Michał	Yoku Józef
Yurewko Józef	Krawecko Kazimierz	Miechra Antoni
Obiecka Józefa	Kubczyńska Maria	Skupień Grzegorz
Sakulatawski Józef	Waga Stanisław	Witkiewicz Zofia
Zychor Henryk		

Wpisani do Księgi Zaślubionych w 1980r.:

Bonczar Bolesław	Karpina Kazimierz	Kasprzycki Adam
Kowalski Stefan	Kranicka Jadwiga	Laskowski Włodzisław
Łubaszewski Władysław	Gwec Jan	Łobanowski Tadeusz

Wpisani do Księgi Zaślubionych w 1981r.:

Baszmannowicz Jan	Busak Jadwiga	Chwacki Franciszek
Gryfio Józef	Gawie Henryk	Trusz Janusz
Wolny Piotr	Łatowski Edward	

Wpisani do Księgi Zaślubionych w 1982r.:

Dudek Tadeusz	Łek Wanda	Polkij Władysław
Świętowski Antoni	Witkiewicz Leszek	Wosiński Tadeusz
Wojtas Stanisław		

Wpisani do Księgi Zaślubionych w 1983r.:

Gziniak Tadeusz	Wilc Marian	Miernik Antoni
Wilc Anna	Majer Julian	Łazarko Władysław
Keska Jan	Walexak Stefan	Domaradzki Franciszek
Łachewicz Krzysztof	Rusnak Wojciech	Gziniak Józef

Wpisani do Księgi Zaślubionych w 1984r.:

Gawronski Łukasz	Pieroga Stanisław	Cesarz Ryszard
Pajrek Kazimierz	Yeziora Henryk	Krysiak Ryszard
Bucyk Bronisław	Kamiński Wincenty	Gzewozak Zygmunt
Albanowski Feliks	Karon Stanisław	Tokarczyk Józef

Wpisani do Księgi Zaślubionych w 1985r.:

Ryś Stanisław	Georg Rudolf	Panowicz Florian
Górkę Edward	Śliwicz Ignacy	Piotrak Grzegorz
Domaradzki Stanisław	Mosiadzi Paweł	Pilch Eugeniusz
Kołos Eugeniusz	Bojko Krystyna	Yanowicz Stanisław
Frączek Zofia	Turkiewicz Stanisław	

05.1985r.

Sytuacja tkaczy kietrzańskich na świetle urzędowej korespondencji władz administracyjnych byłej rejencji opolskiej.

Położone na terenie powiatu głubczyckiego miasteczko Kietrz jest jednym z ośrodków z dawną reputacją na Opolszczyźnie zajęć tkackich. W warunkach gospodarki kapitalistycznych przemysł przędki i produkcja tkanin były jedynymi wyzwalającymi możliwościami rozwoju miasta, stwarzając zarazem główne źródło utrzymania znacznej części zamieszkałej ludności.

Z końcem ubiegłego i na początku bieżącego stulecia widoczny był odgrywanie w Kietrzu najintensywniej gwałtowne i dynamiczne. Były to przemiany filii firm berlińskich, które wykonując tradycyjne i umiejętności tkaczy z Kietrza i jego okolic uruchomiły tam swoje zakłady. Pomimo stopniowego rozwoju produkcji fabrycznej, w przemysle niemieckim ośrodkowego ośrodka dominowała wciąż technika wytwarzania. Długość jej, w pewnej mierze mechanicznej uprzedmiotów zajęć. Niektóre bowiem gatunki tkanin i kobierców potrzebne były na rynek niemiecki ze względu na ich sposób ich wykorzystania. Ze sprawozdania sporządzonego na czemś 1911 r. przez magistrat w Kietrzu dowiadujemy się, że należące tu firmy zatrudniały w swoich zakładach następującą liczbę tkaczy ręcznych:

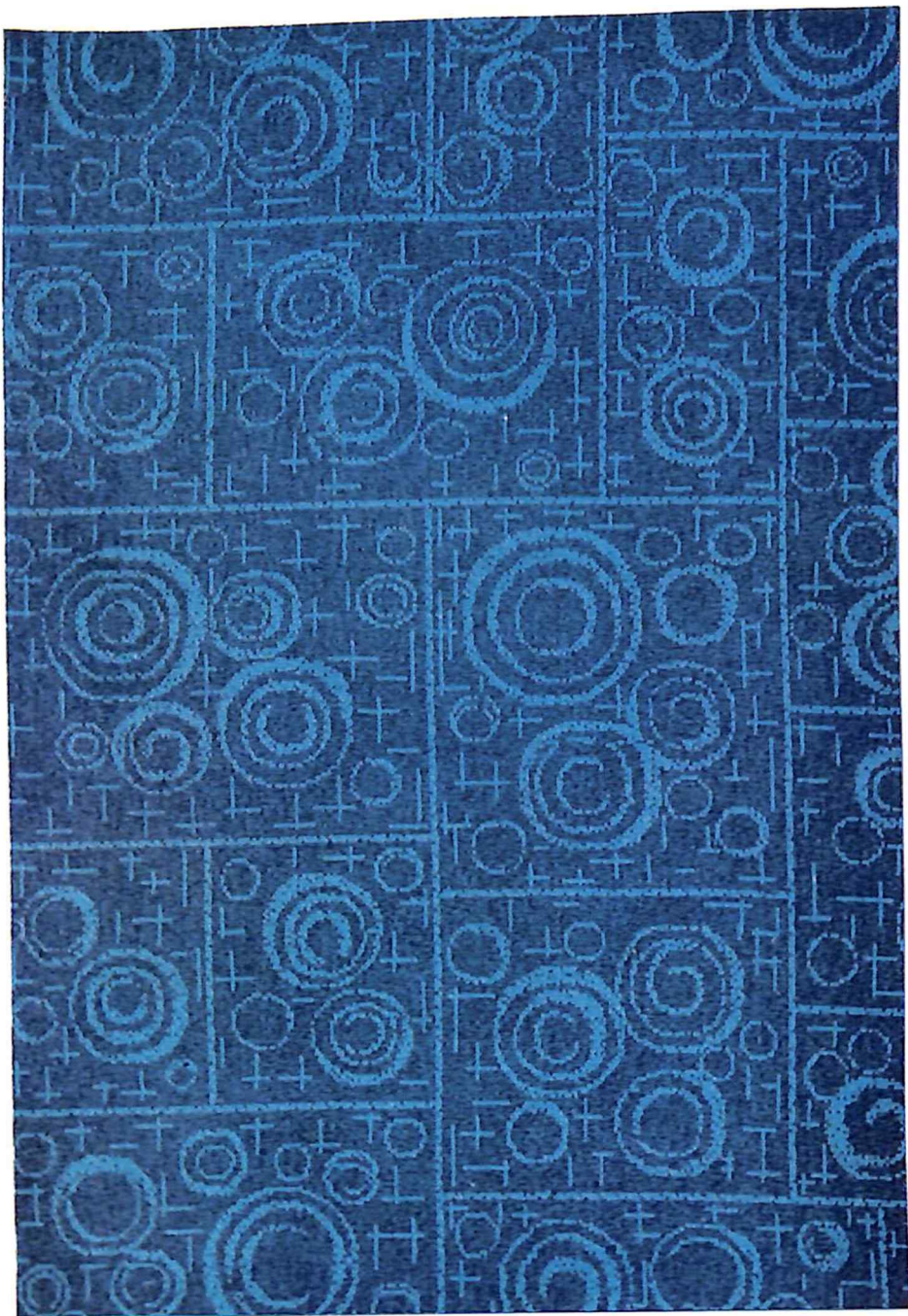
1. Firma A. Lehmann A.G. — od 400 do 600 tkaczy
2. Firma L. Lehmann A.G. — od 300 do 400 tkaczy
3. Firma David and Co — od 400 do 600 tkaczy
4. Firma M. Fuhrmann — od 60 do 100 tkaczy
5. Firma Strobel and Co — od 200 do 300 tkaczy.

W innym sprawozdaniu, sporządzonym o mieście wcześniej, burmistrz miasta Kietrz donosi, że w obrębie zarządkowej przez niego jednostki administracyjnej znajduje się 647 samodzielnych tkaczy, przemawia ludzi starszych, którzy produkują na 831 krosna ręcznie. Prócz tego na terenie miasta i okolic znajduje się ok. 638 przedrząz.

Podane liczby dostatecznie ilustrują wagę emerytalnych następstw, jakie jeszcze w pierwszym dwudziestolecu XIX wieku mogły się łączyć ze zmianą, przestarzałych metod produkcji w niektórych ośrodkach przemysłu tekstylnego rejencji opolskiej. Jeśli jednak brona część przemysłu kapitalistycznego nadal korzystała z pracy ręcznej, to tylko dzięki niezbyt bliskim zarobkom tkaczy.

Nadanie panujących trudności gospodarczych regionu i stale kulejących się możliwościach lokalnego rynku pracy, sytuacja tkaczy kietrzańskich odbiegała diametralnie od sytuacji miejscowym władzom administracyjnym. W początkach XX wieku sytuacja ta przypominała zbyt niepokojące normy, skoro było się przedmiotem zainteresowania śląskich organów państwowych. W wspomnianym numerze „Oberschlesische Volkszeitung” z 1911 roku znajdujemy anonimowy artykuł pod wymownym tytułem:

„Die traurige Notlage der Kattbühner Hausweber”, w którym autor opisuje ciężkie warunki pracy i tragiczną sytuację materialną tkaczy kietrzańskich. Powołując się na wypowiedź znaną, w pamflocie przez pośla Rucharskiego autor wspomnianego



Art.: JD 944

Des.: 4337/D

BOUCLE



Art.: JD 1106

Des.: 4519/F

IZMIR/BOUCLE



Art.: JD 764

Des.: 305/A

VELOUR



Art.: JD 764

Des.: 306/F

VELOUR

artykuł Hmiera między innymi: „Zostało ustalono, że na skutek dyktanda ojciec, matka i córka zarabiają wspólnie w jednym przypadku 9,60 marek tygodniowo, w innym 8 do 10 marek. Przy skutwie ręczników podejmowanym na zamówienie parzyste mężczyzna i kobieta zarabiają 7 do 9 marek. Przy pracy domowej tkacz może zarobić 4,50 marek tygodniowo. Łączny zarobek całonocnej pracy różnych tkaczy obejmuje 23,50 marek, z czego musi się utrzymać rodzina składająca się z trzech osób.” I artykuł oświadczamy się, że wymienione płace nie są bynajmniej uzyskiwane na ciągu postulatowanego osmiogodzinnego dnia pracy. Chłupiarz pracuje 12-16, a nawet i więcej godzin dziennie. Ponadto często jest kary za naruszenie ustawy o ochronie dzieci zapędzanych do pracy na wózi i dorosłym. „Przy takich zarobkach łatwo to wy tłumaczyć - stwierdza autor artykułu. Każdy przecież musi dążyć do tego, by przysparzać gdy na możliwości zarobku, uzyskana płaca wystarcza na pokrycie wszystkich i tak różnych potrzeb.” Uwzględniając istniejącą sytuację autor wyraża głębokie zaniepokojenie projektami rozbudowy tkalni mechanicznej, które, jak Hmiera, zatrudniają tylko dziennych i nocnych, zresztą za minimalne płace. W podobny sposób zostało scharakteryzowana sytuacja tkaczy kielcarskich w artykule zatytułowanym:

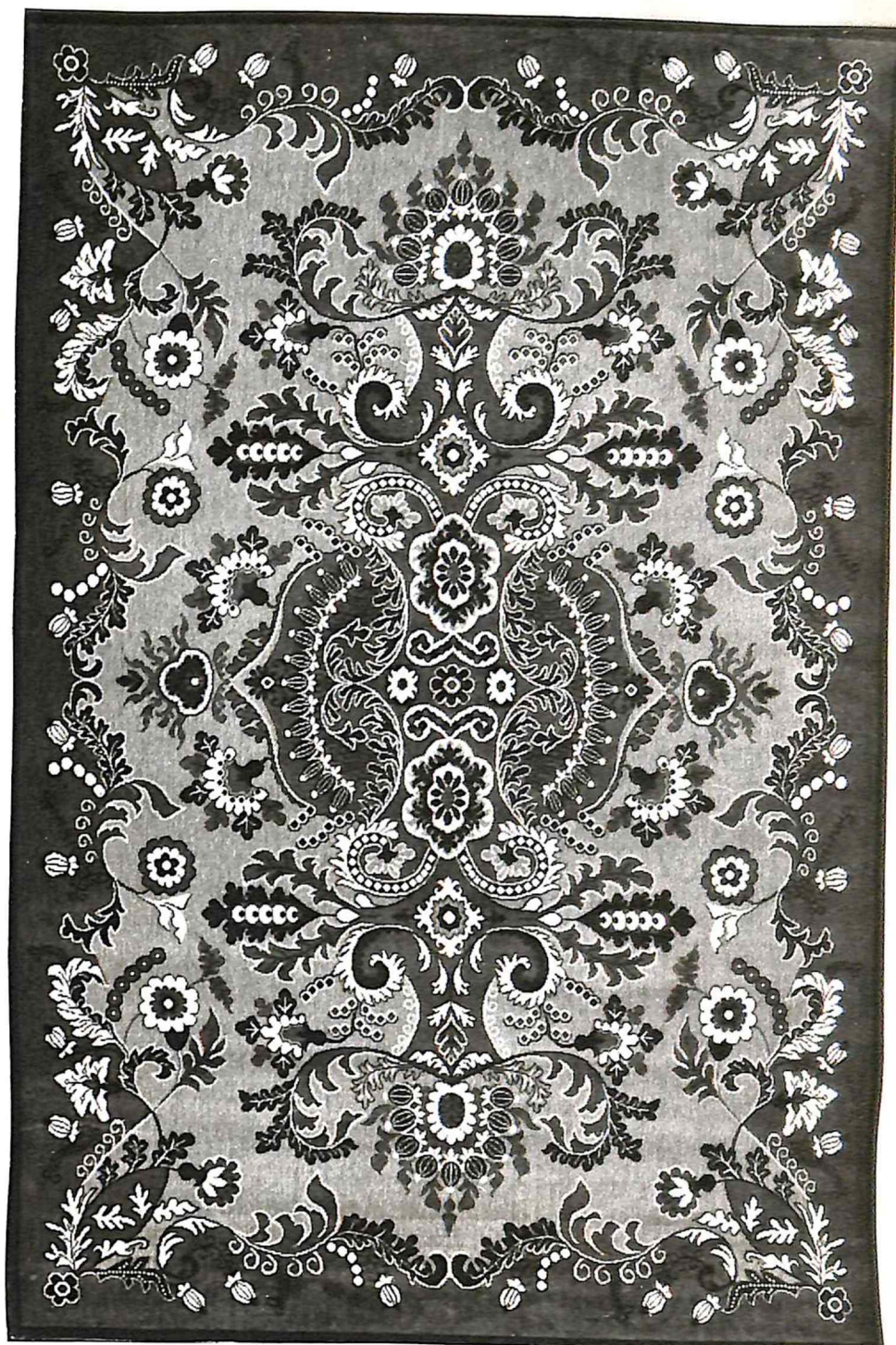
„Weber - Notstand in Oberschlesien”, a zamieszczonym we wspomnianym numerze „Schlesische Zeitung” z 1911 roku. Autor artykułu wyraża przerażenie, że przez skutkiem nie ma żadnych możliwości zatrudnienia chłupiarzów z Kietra. „Jeżeli się uwzględni fakt - stwierdza na drugim ciągu - że znowu ten nie może już więcej ludzi wyżyć, to trudno sobie wyobrazić, że w mieście Kietra oraz w przylegających do niego dwóch gminach wiejskich skutkiem dziś jeszcze zajmuje się ok. 1200 północnych majstrów, a ogólnie zatrudnienie obejmuje tu wraz z pracującymi w fabrykach dziewiętnastu ok. 6 000 osób.” Nic więc dziwnego, iż dzienny zarobek jednej osoby zatrudnionej w skutwie ręcznym nie przekracza według obliczeń autora cytowanego artykułu 85 fenigów.

Zanim treść wypowiedzi zamieszczanych na łamach prasy jak uwagi zawarte w urzędowej korespondencji miejscowych władz gospodarczych, muszą charakterystyczne świadczyć na te monety, które w początkach bieżącego stulecia należały do najwęższych przedsiębiorstw kapitalistycznych w obrębie przemysłu tekstylnego rejencji opolskiej. Druga podaż niezwykle taniej białej roboczej odgrywała tu zasadniczą rolę. „Wypłacano przez fabrykantów płaca robocza jest w istocie jeszcze bardzo niska - melomani dążyć z Głuchym prezydentowi rejencji w piśmie z dn. 10 XI 1911 roku. Przy istniejącej obniżeniu artykułów żywnościowych płaca te przemiarze nie wystarcza na pokrycie niezbędnych kosztów utrzymania rodziny tkackiej. Skoro to, więc zaruszeni radol zwrócić swój zaborczy los i zadawać się tym, że przysparza im płaca przysparzać pozwala zarobić na życie”. Równocześnie autor pisał. Zastępnym się, iż nie ma pewności co do tego czy fabrykanci na obecnej sytuacji zgodzą się na podwyżkę płac, chociaż jego zdaniem mogliby to zrobić bez panowania własnej egzystencji.

Obniżka kosztów robocizny określała jednak zbyt wąskie ramy skutecznej myślenia myślowej, na jaką, mogły się zdobyć poszczególne ośrodki przemysłu tekstylnego rejencji opolskiej. Zresztą, glodowe zarobki były czysto ekonomicznym emigracyjnym,



Melur - adaptacja



Melur - adaptacja



Melur - projekt - K. Kaszczyszczak



Melur - adaptacja

która na koncu prowadziła do zachamowania znikomej tendencji gwałtowności, bądź też groźby negatywnego załamania. To podatkowo przedsiębiorstwom i gminom produkcyjnym. Warto wspomnieć, że na obszar pięciu zaledwie lat, od roku 1905 do 1910, w dwóch powiatach rejencji opolskiej, które skupiały gwałtownie miejscowego przemysłu tekstylnego, ubytki ludności były ogromne: w powiecie prudnickim 6839 osób i w powiecie głubczyckim 4482 osób. Wynagrodzenie w procentach przyniosło katastrofę ludnościową dwóch wymienionych powiatów były najniższe na obszar całej rejencji opolskiej i wynosiły 132% w powiecie głubczyckim oraz 126,2% w powiecie prudnickim. Fakt ten obok innych, odległości komunikacyjnych, jakie dzieliły opolszczyznę od centralnych terenów Niemiec, zdecydował o dalszych losach przemysłu tekstylnego w północno-zachodniej części Śląska, w tym również i ośrodek kietzarskiego.

W okresie międzywojennym przemysł włókienniczy opolszczyzny znalazł się w szczególnie ciężkiej sytuacji. Przemysł niykowski i kumowski, białogonowski niekonsekwentnie, lokalizacja zakładu w i ich słaba zdolność konkurencyjna, uległy niebywałemu dotąd napięciu kładąc kwestię wszelkich możliwości rozwojowych omawianej gałęzi przemysłowej. Dane spisowe z lat 1925-1939 wykazują, że tak silny regres zatrudnienia, że produkcja włókiennicza praktycznie rzecz biorąc stała się zupełnie marginalna, dziedziną gospodarki regionu. Ilustruje to zamieszczona tabela.

Zakłady i zatrudnienie w przemyśle tekstylnym b. rejencji opolskiej w latach 1925, 1933, 1939.

Wykaz zagrożeń	1925		1933		1939	
	liczba zakia- dowa.	liczba zaku- dowanych	liczba za- kłada	liczba zaku- dowanych	liczba za- kłada	liczba zaku- dowanych
Rejencja opolska ogółem	1440	10 257	636	3684	1028	5058
w tym:						
powiat prudnicki	199	4170	670	1338	80	146
powiat głubczycki	632	2139	286	1111	422	1670
powiat rybski	367	1435	162	633	128	551
powiat opolski	32	1142	15	323	54	527

Szczególne dotkliwe straty poniósł przemysł laniarski skupiony w obrębie miasta Trudnika. Strukturalne rynkowe i techniczne wyzwalające tu z większą niż gdzie indziej siłą, zaś osiągnięty stopień koncentracji produkcji czynił tę wytrątność szczególnie podatną na niefaworyzujący zmian koniunkturalnych i ogólnych załamów gospodarszych. Dlatego w obrębie przemysłowej gminy przemysłowego aktualnie możliwości rozwoju wyrosły niemal zatychniętą, reakcją zanotowano w przemysłach produkcji jak i w poziomie zatrudnienia. Tu też straty wynikające z niewykorzystania potencjału produkcyjnych były - z uwagi na wielkość zaangażowania kapitału trwałego - największe.

W porównie trudnych warunkach znalazł się przemysł tekstylny powiatu gnieźnieńskiego.



Melur - adaptacja



Art.: JD 764

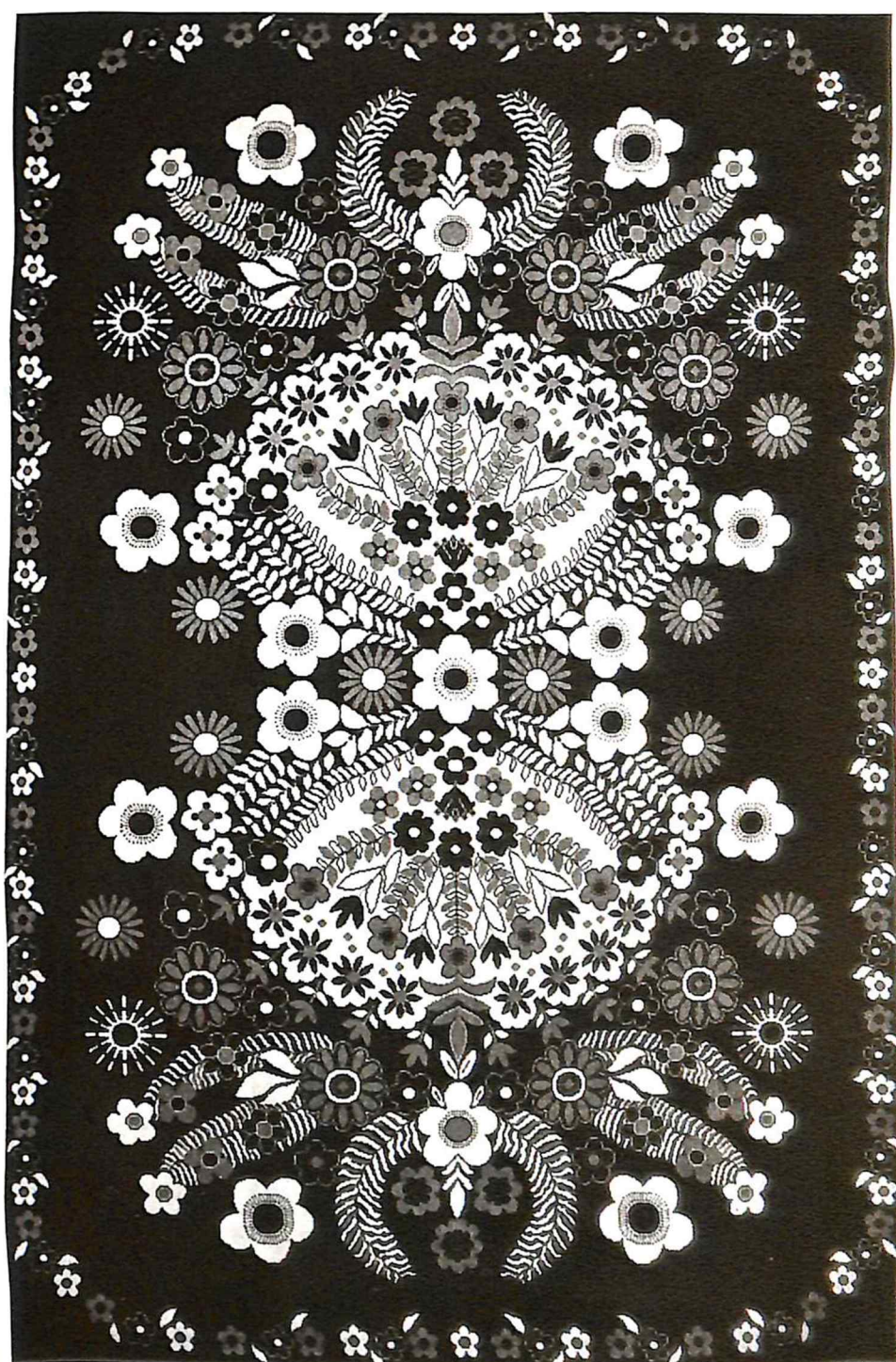
Des.: 5141

NEFRYT/VELOUR



Art.: JD 764

NEFRYT/VELOUR



Melur - projekt - M. Przyjécka

Chłaboteczeko Kietrz, w którym zanadto niókieńdzicie były ółównym modelem uprówniających tu zajęć zostali objęte tak bilyzm negresem gospodarczym, że nawet miejscowe władze zdawały się tracić miarę w możności poprawy istniejącej sytuacji. „Licoba bezrobotnych w Kietrze jest niewielka - już w roku 1924 dorodzi Landrat w Głubczyckach prezydentowi rejerji. - Młodzi bezrobotnymi znajduję się wiele osób, które przestano uprówniały tkactwo olomowe. Ponieważ nie mogą, oni obecnie znaleźć zajęcia w różnych gółach wytwórczości, musi to za sobą pociągnąć ich powrót do rodzinnego przemysłu tekstylnego.”

Podobną informację złożył prezydent rejerji opolskiej ministrowi handlu i przemysłu w Berlinie w piśmie datowanym 16 marca 1926 roku. W piśmie tym czytamy między innymi: „Między 500 bezrobotnych, którzy pobierają w Kietrze zasiłki, znajduje się 80 tkaczy olomowych i 150 fabrycznych. Prócz tego bez pracy pozostaje ponad 100 młodych tkaczy, którzy obok znacznej liczby tkaczy zatrudnionych tylko czasowo nie są jeszcze objęci zasiłkami dla bezrobotnych. W świetle cytowanych pism możemy stwierdzić, że sytuacja niektórych ośrodków przemysłu tekstylnego ółpoczyzny przedstawiała się zdecydowanie niekorzystnie nawet w okresie krótkotrwałego ożywienia gospodarczego, jakim został poprzedzony kryzys z lat 1929-1933. Tym większe trudności zamieszkały tu w latach kryzysu, po którym przemysł niókieńdzicy niemieckiego regionu nie zdołał już odzyskać dawniej swej roli aż do końca powstania śląska w ramach niemieckiego organizmu gospodarczego.

Formy produkcji tekstylnej uprówniającej w ośrodku kietrzańskim tworzyły już konglomerat przemysłstwa fabrycznego, rzemieślniczego i obywatelskiego, przy czym ręczny wyrob tkacki pozostał tu prawie jedynym w zasięgu całej ółpoczyzny reliktem dawniej techniki wytwórczej. Spośród 411 tkaczy ręcznych zarejestrowanych w 1929 roku na terenie rejerji opolskiej 397 zamieszkiwało w obrębie powiatu głubczyckiego, z czego tylko niewielki procent mieszkał w Kietrze i jego najbliższej okolicy. Warto dodać, że w okresie międzywojennym liczba śląskich tkaczy ręcznych malała stosunkowo najbardziej właśnie w ółpowskim ośrodku przemysłu tekstylnego rejerji opolskiej. Z danych publikowanych przez niuską agencję prasową, (Amtlich - Preussischen Pressedienst) dowiadujemy się, że w ciągu ółmiu lat od 1921-1929 roku występujące w tym względzie ubytki wynosiły:

1. Na terenie rejerji opolskiej - 23,7%
2. Na terenie rejerji nióciańskiej - 67,0%
3. Na terenie rejerji legnickiej - 61,7%

Ręczny wyrob tkacki utrzymywał się jeszcze kilka konieczności, jaka zmuszała tkaczy do wykorzystania swego zawodu wskutek różnych perspektyw uzyskania nowej pracy. Tym też należy tłumaczyć fakt, że w ośrodku kietrzańskim liczba tkaczy ręcznych zmniejszała się bardzo wolno nie mijając okresu, w którym zabiegano o zlikwidację młyny kryzysu z lat 1925-1933 okazały się szczególnie silne. W warunkach międzywojennego negrebu gospodarczego ta znikająca i zupełnie już zdeprecjonowana przez techniczne postępy forma produkcji tekstylnej była typowym wyrazem jedynie mroźnej reakcji ze strony młodej grupy osób kurczono trzymających się



Włochacz - projekt - P. Przyjęcki



Art.: JD 764

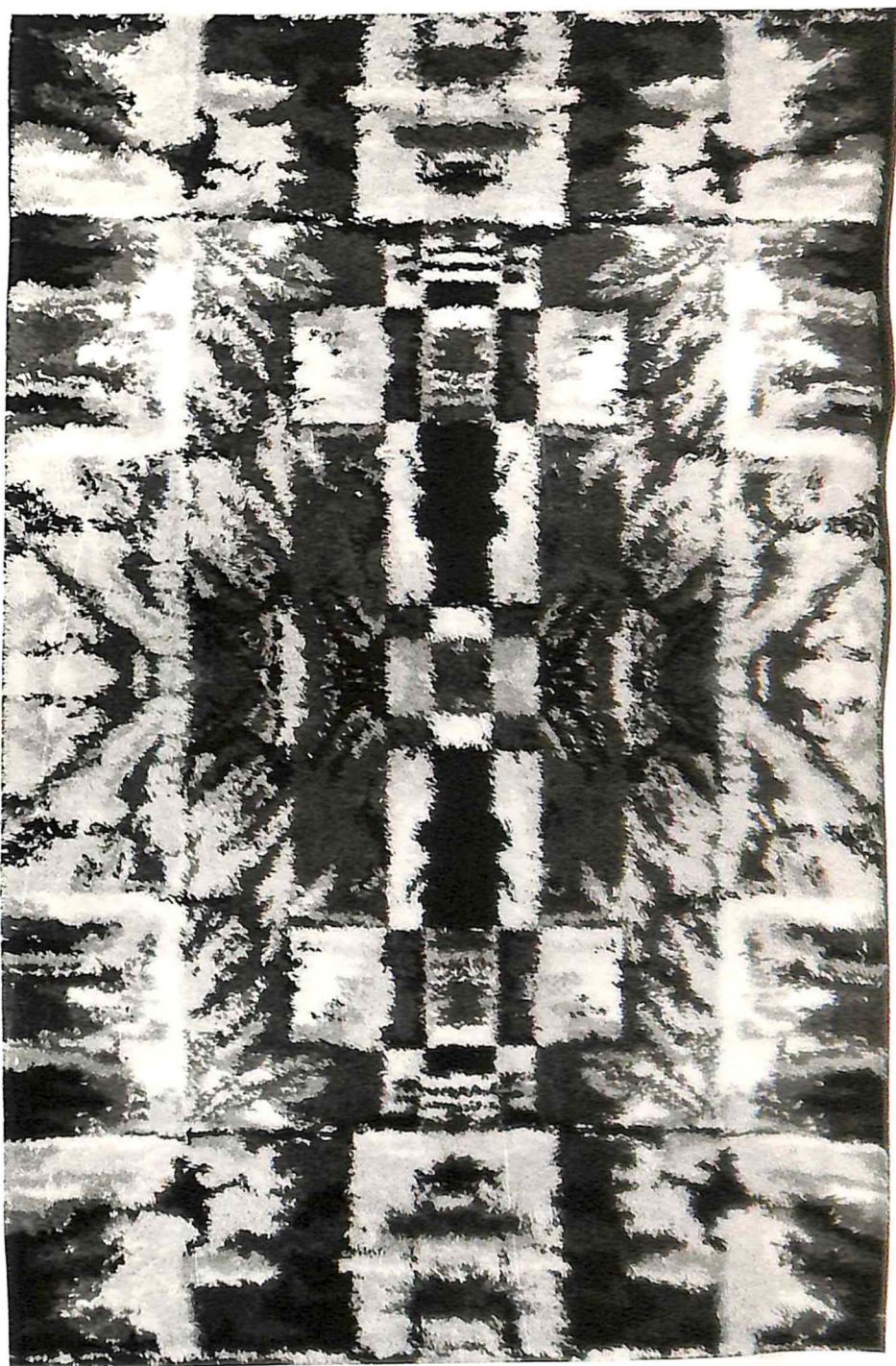
Des.: 388

NEFRYT
VELOUR



Art.: JD 989

AFGAN



Włochacz - projekt - K. Kozłowski

tradycyjnie nienawrotnego zarobku, choć w istocie bezrobotnych. Jaka porażka trwałość
ręcznych form przemysłstwa nielubianego stanowiła alarmujący wyrost pogarszania
się sytuacji gospodarczej, z czego doskonale zdawali sobie sprawę przedstawiciele
miejscowych władz administracyjnych.

Już w 1926 roku prezydent rejencji opolskiej z niezadowolonym zaniepokojeniem informował
ministra handlu i przemysłu w Berlinie, że młodzi ludzie tkaczy ręcznych w Kietrze
zaczynają się bardzo wolno i tylko niezdolność do pracy lub śmierć zmniejsza
ich liczbę. Istniejący stan rzeczy finansowy brakiem jakiejkolwiek możliwości uzyskania
nowego zatrudnienia oraz powrotem do zarobku tkackiego wielu młodych ludzi,
którzy stracili pracę w przemysle zagłębia górnośląskiego. Ciekawe uwagi znajdujemy
także w raportach zarządcy Kietrza ręcznego w Kietrze. Składając burmistrzowi
miasta, w raporcie datowanym 4 listopada 1930 roku czytamy:

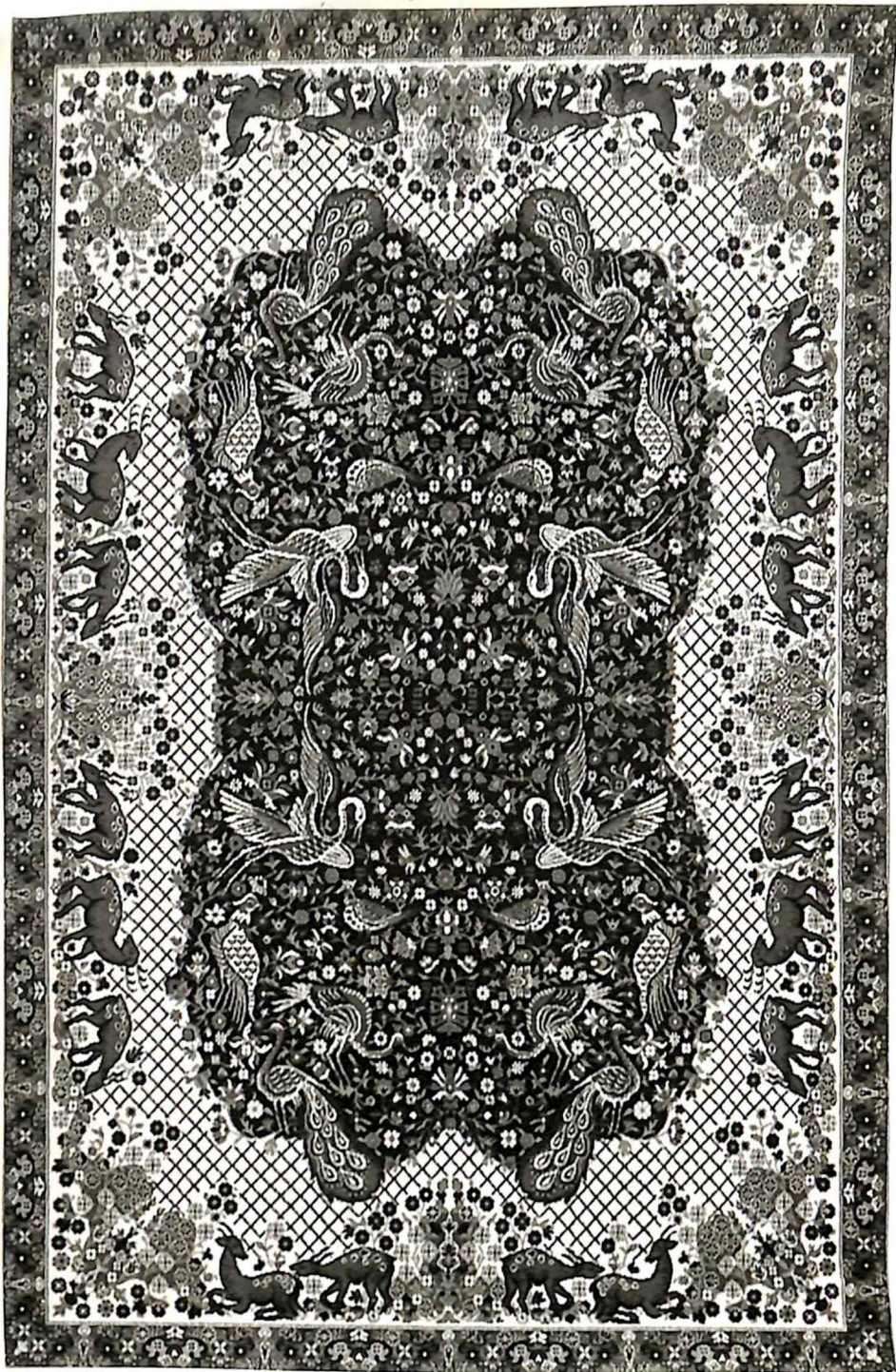
„Ogólna bieda wojenna i zmieszanie z tym związane ludności spowodowało
w ostatnim roku ostry brak tkaczy domowych. Zostają w nielicznych
przypadkach z pomocą roku takie warunki jak nigdy przedtem. Pomimo ciężkiego czasu
liczba tkaczy ręcznych nie spada, lecz jeszcze cokolwiek wzrasta.

Liczba czynnych krosien tkackich wynosi obecnie ok. 500. Do tego należy doliczyć
ok. 160-180 tkaczy domowych, którzy nie mogą znaleźć pracy i skutkiem tego zdają się
na siebie olla bezrobotnych lub poszukiwanie innej możliwości zatrudnienia.”

W innym sprawozdaniu, sporządzonym we wrześniu 1933 roku, tenże zarządca Kietrza
donosi, że sytuacja tkaczy ręcznych w Kietrze pozostaje niezmieniona, zaś aktualną
liczbę pracowników zatrudnionych w omawianym zawodzie szacował na blisko 600 osób
wliczając do ok. 300 pracowników rekrutujących się głównie spośród rodzin tkackich.

Niekiedy bliższe możliwości lokalnego rynku pracy, dobra granica wieku tkaczy domo-
wych niegdyś doprowadziła do zubożenia. W przeciwnieństwie do okresu sprzed pierwszej wojny
światowej, w którym regres tkactwa ręcznego podlegał za hoba, mniej lub bardziej
młodzi młodzi. W latach międzywojennych zaczęli się pojawiać
wartości młodziem zatrudnionym tu młodzieżą. Nieraz brak materiałów statystycznych
uniemożliwia przeprowadzenie odpowiednich porównań, jednakże o przewidywalności przyszłości
też świadczą pośrednio liczne uwagi zawarte w urzędowej korespondencji władz
administracyjnych regionu. W cytowanym już piśmie prezydenta rejencji opolskiej z 1926 r.
do ministra handlu i przemysłu w Berlinie znajdujemy uwagę, że w wielu rodzinach
tkackich bratka nie ma, młodzi nie chcą podjąć gdy starsi ludzie zajmują się lepiej
pracą przy kamieniu rąk i dostanie gotowych wyrobów. W roku 1934 burmistrz
miasta Kietrza informował zarządcę w Głubczycach, że tkacze stopniowo powymierali
a na ich miejsca zajęli młodzi ludzie. Przy zupełnej ignorancji i coraz bardziej
zaciętych zarobkach, jakie tkaczka jeszcze zarabiała, cytowane wypowiedzi dowodzą,
o konkretno trudnej sytuacji jaka w latach międzywojennych wytworzyła się w omawianym
obszarze przemysłu tekstylnego rejencji opolskiej.

Okres międzywojenny nie przyniósł w tym względzie zmian na lepsze pomimo pewnych
prób ratowania gospodarki zagrożonego obszaru miasta Kietrza i jego okolic. Próby te opierały
się na projekcie planowego zakolenia rzeki na celu przygotowania kwalifikowanych kadry



wełna - projekt. - K. Kosszyńska



Art.: JD 989

Des.: 679

AFGAN



Art.: JD 989

AFGAN

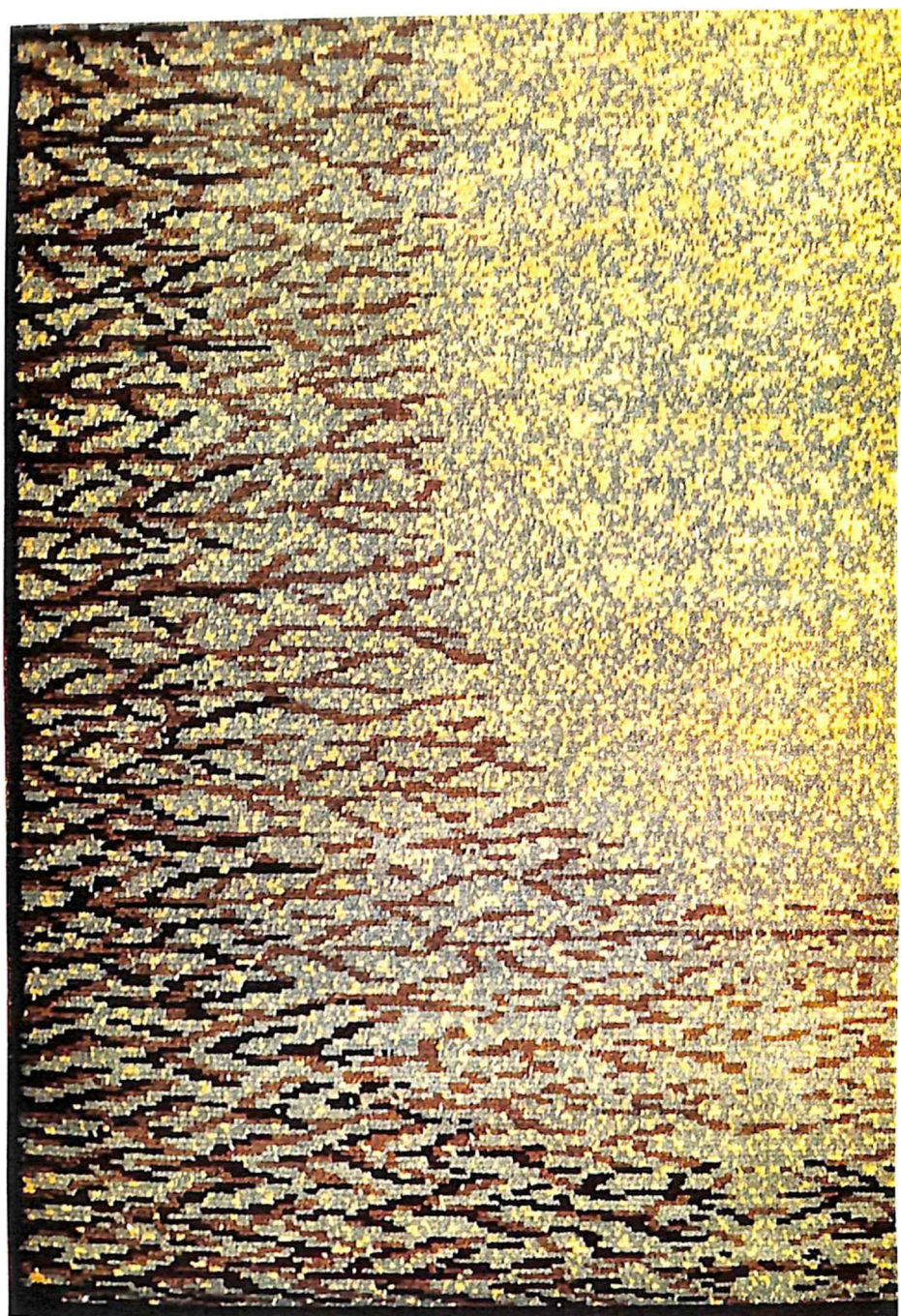


wełna - projekt. - P. Przyjicki

do pracy w przemyśle włókienniczym omanianego ośrodka. Sam projekt został opracowany pod auspicjami i wezłaniem niemieckich: „Dietz” (Deutsches Institut für Nationalsozialistische Technische Arbeitsforschung und Schulung in der Deutschen Arbeitsfront) w roku 1935, potrzebną zaś kłodki miały dostarczyć miejscowe zakłady papieru zlokalizowane w jego okolicy. Wpisanie skuteczność podjętych wysiłków, którym zresztą bardziej poświęcały cele polityczne niżeli gospodarcze, okazały się znikomymi, skoro jednak przytoczyć kilka fragmentów planowania gospodarczego dla zarządzania projektowanych zamianach. Autor planowania rozpisuje tekstylny A. Knaus przytocza na następne dane ilustrujące regres zatrudnienia w przemyśle włókienniczym ośrodka Dietz. Zatrudnienie to obejmowało:

przed wybuchem	pierwszej wojny światowej	ok. 2100 osób
w roku 1928		1300 osób
w roku 1931		1100 osób
w roku 1935		900 osób

W dotychczasowym ciągu planowania autor stwierdza: „W Dietzu nie ma już 56,1 % ludności żyjącej z zabieków. Zmniejsza się także możliwość zlokalizowania zawodowego i znalezienia miejsca pracy. Dlatego więc, konieczne, jest zdecydowanie zwłoki jest jak najbardziej i najbardziej energiczne uruchomienie wszelkich możliwych kłód, które temu wartościowemu i automatyzacji okręgu gospodarczego, jakim jest Dietz, zapewnią skuteczną pomoc. Należy dążyć do tego, aby młodzieży dać sposobność wypracowania się do zawodu ich ojców. Jeżeli bowiem dla miejscowej i tak już w znaczącym stopniu przez bezrobocie zagrożonej młodzieży nie znajdzie się tego rodzaju możliwości kształcenia to należy oczekiwać, że ostatecznie tak krótko w Dietzu pozostać będzie już w przyszłej generacji skupiającej się do znikających resztek.” Autor planowania formułuje, by zapobiec wzmianki do ranki kraja, które dzięki odpowiedniemu wykształceniu byłoby w stanie skutecznie odciążyć rynek pracy w Dietzu o 30 młodych ludzi, a równocześnie zasiliłyby miejscowy przemysł i obywatelstwo o taką ilość fabrycznych pracowników. Wobec obywateli trudności zbytu zabieranie miejscowego przemysłu tekstylnego nawet wysoka kwalifikacyjna pracownicy nie mogło przez siebie stanowić rekompensaty polepszenia sytuacji. Sytuacja ta była bowiem przejawem ogólnego regresu międzywojennej gospodarki Śląska Opolskiego, przy czym w obszarze kraja dotkniętego bezpośrednio z aktualnym stanem zamieszkałym ze strony przedsiębiorstw kapitalistycznych. W roku 1930 w największe w Dietzu wytworzenie kraja dekonstrukcyjnych wstrzymały wszelkie zlecenia właścicieli dotychczas obywateli, znikając znowem część robotników zatrudnionych w niemieckich zakładach. W listopadzie wspomnianego roku redukcja została objęta blisko trzecia część normalnego stanu niezbędnych zakładów fabrycznych przemysłu włókienniczego miasta Dietz, jakkolwiek był to dopiero początkowy rezultat wszelkiego kryzysu gospodarczego z lat 1929-1933. Do roku 1936 w następstwie kryzysu i następnej po nim depresji całych zakładów włókienniczych omanianego ośrodka zgłosiły się do dalsze trzy wstrzymały wszelką produkcję. Równocześnie zapanował głód hurtem. Niebawem do wybuchu kraja. „Jeżeli nie da się tego uratować - pisał burmistrz miasta Dietz do urzędu



Art.: JD 757

KAROLINKA



Art.: JD 764

Des.: 302/F

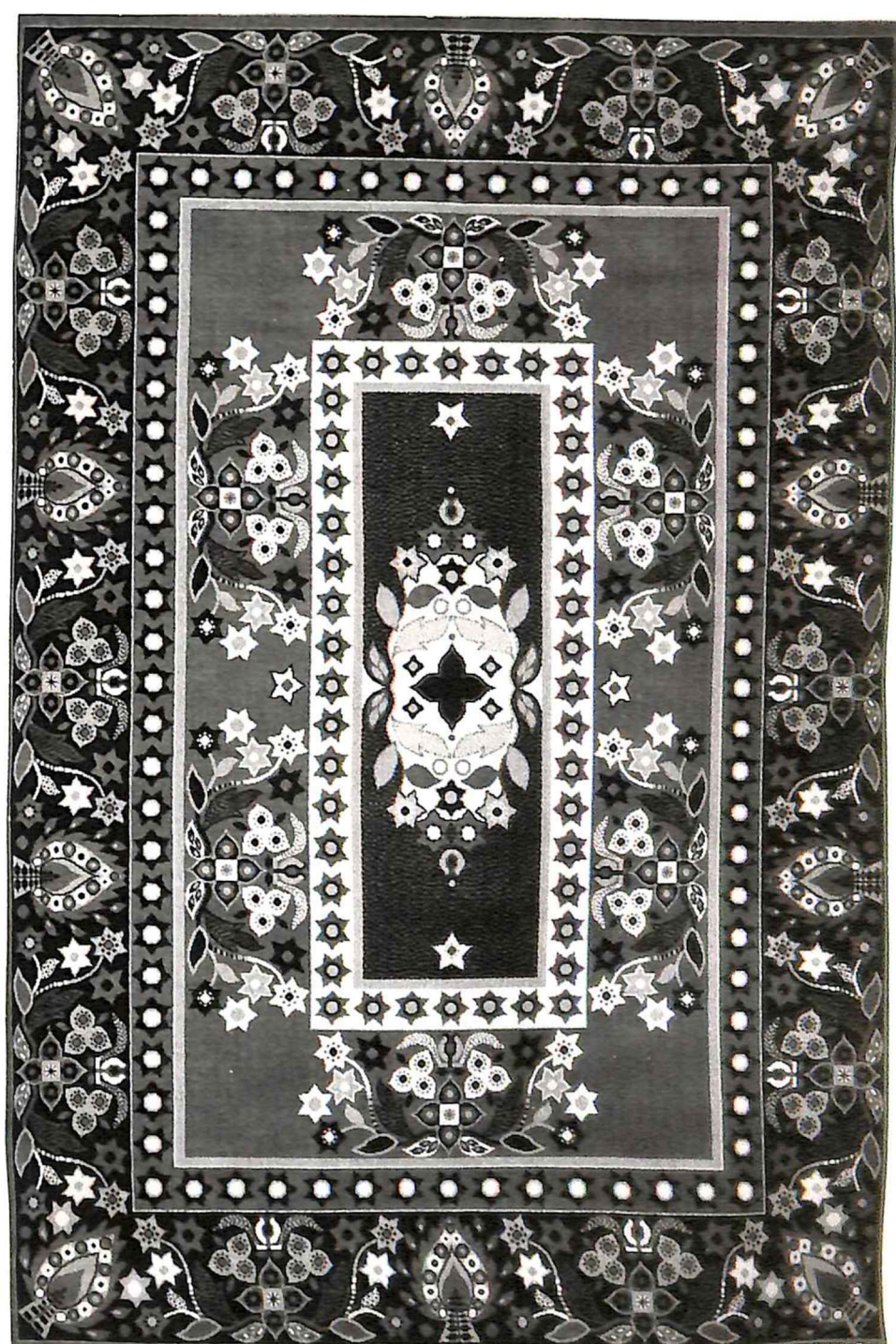
VELOUR



Art.: JD 757

Des.: 4499/A

KAROLINKA



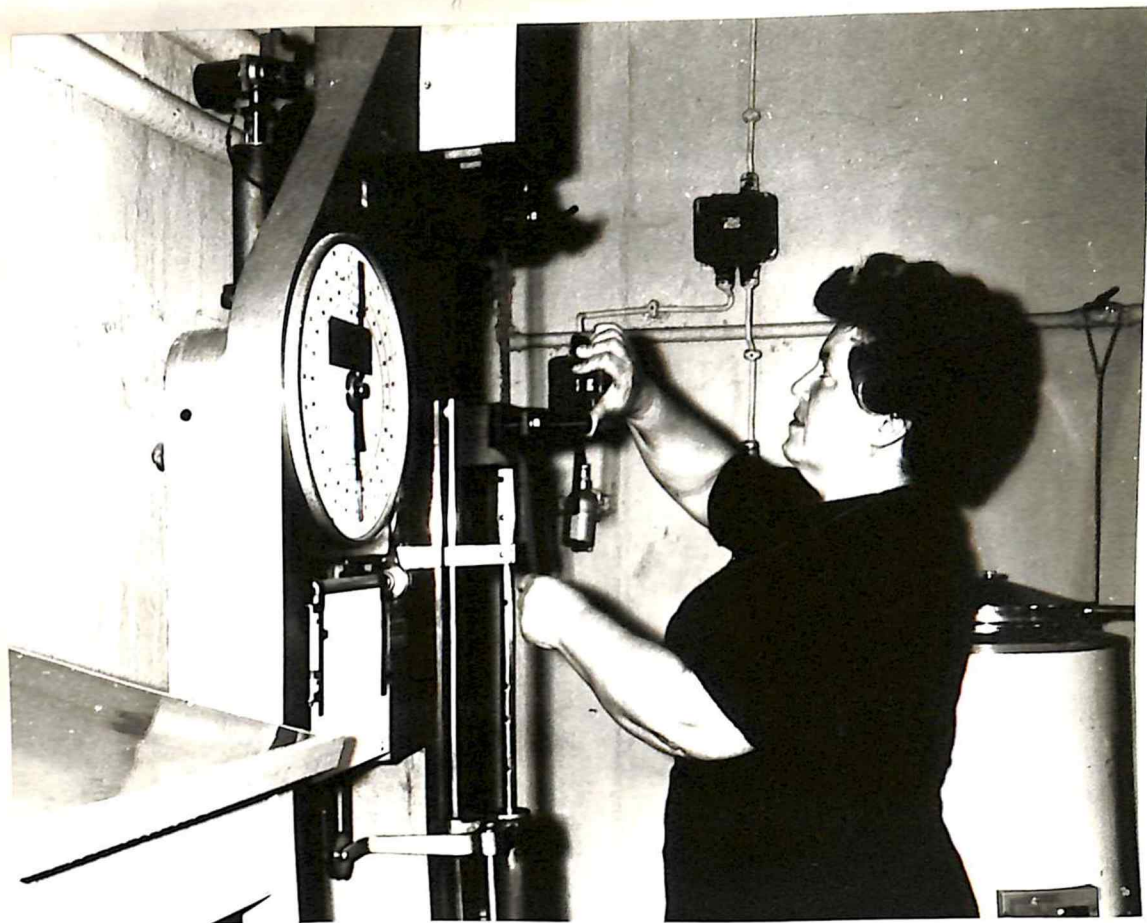
melur - adaptacja

radzącego zuzycie środków możliwości na Berlinie. - to ostateczne istnienie tutejszego przemysłu stało pod znakiem zapytania. Przedsiębiorcy nie będą mogli utrzymać zakładów nie mających żadnych perspektyw i wymagających dotacji."

Niskim tempem rozwoju gospodarczym okresu międzywojennego nielubym negacjom zostały objęte kluczowe ośrodki i duże wytwórnie przemysłu niemieckiego regionu opolskiego. Większą odporność wykazywały drobne zakłady, które dzięki swemu związaniu z lokalnymi możliwościami były narażone były na mniejsze straty i łatwiej poddawały się zmianom, jakie niosła za przemysłu tekstylnym dyktowała moda i indywidualne upodobania odbiorców. Jest rzecz zrozumiała, że powiązanie rynkowe dużych wytwórni sięgały daleko poza dół lokalności lokalnych i dlatego łatwo wlegały w szwanki wskutek rosnącego nacisku konkurencyjnego ze strony potężnych partnerów krajowych i zagranicznych. Isterne władze pisma władz gospodarczych regionu opolskiego pełne są zaznaczeń na istniejące trudności wskazując, że dla tutejszego przemysłu tekstylnego pozostał właściwie tylko lokalny rynek zbytu. Wynajęcie np. w Kietzu dyktany jutowe były w latach przemysłowej koniunktury przed pierwszą wojną światową podstawowym artykułem eksportowym, którego wyrobę do Anglii i niektórych państw skandynawskich pochłania blisko 2/3 całkowitej produkcji omawianego ośrodka. W okresie międzywojennym znaczną część tej produkcji pozostawia już wewnątrz kraju i osiągała niekiedy ponad 90% całości wytworzonego asortymentu. Symptomaticznie możliwości zbytu na rynkach krajowych okazały się niewiele szersze jak na zagranicznych. Wytyłaczają wspomnieć, że wskutek wzmożonej konkurencji zachodnioeuropejskich ośrodków przemysłu dyktanowego wstrzymane zostały zamówienia na wyroby w Kietzu chodniki jutowe również przez długoletnich obłąd odawców zafabryka Rubry.

Rezultatem opisanej sytuacji był postępujący regres dużych wytwórni i relatywny wzrost znaczenia zakładów drobnych. Pod tym względem międzywojenny przemysł niemiecki całego Śląska opolskiego wyjątkowo cofał się na swym rozwoju. Ilustruje to historia liczb pracowniczych przypadających na jeden zakład, która z siedmiu osób w roku 1925 zmalała do trzech w roku 1933. i pięciu w roku 1939.

Drobne wytwórnie, a na wyjątkowych okolicznościach również zakłady średniej wielkości okazały się bardziej przydatną formą działalności przedsiębiorczej w trudnych warunkach gospodarczych okresu międzywojennego. Dzięki temu wewnątrz-regionalne procesy walki konkurencyjnej w celu maszynowania już istniejących zakładów. Nie brak natomiast przypadków zakładania przedsiębiorstw, które pod gołym nazwą nowych spółek skupiały częstokroć kilka dotychczas samodzielnych wytwórni. W okresie władzy hitlera procesy te zostały hartownie przypięzione ekstremalną polityką biurokracji wobec właścicieli pochodzenia żydowskiego. W ten sposób powstała np. w roku 1934 duża firma „Davistar A.G.", która obok zakładów w Kaldenkirchen (Nadrenia) połączyła również trzy przedtem samodzielne wytwórnie dyktanów w Kietzu. Zakłady firmy „Davistar A.G." koncentrowały już najczystsze maszynownię, techniki produkcji, rezygując z wszelkich usług biurowych dotąd przez tkaczy ręcznych. Podobnie zresztą postępowały również drobne wytwórnie tkactwa dekoracyjnego w Kietzu, jak np. firma „Svoboda & m.b.H." lub „O. Krebsli. H. Grüntzer". W rezultacie tkactwo ręczne zostało zepchnięte do roli małego znaczących zajęć, uprawianych przez kopających liczbę wytwórni kurczowo



Mielenie rytmoidalnej nici, laboratorium zaki. II



Przygotowanie szpul do farbowania, zaki. II



Szkoła zawodowa przy obrotach przesijarki;
zawodu



Praca na zespole, przędzalnia - zaki. III



Obsługa ramy satykowej szowadła, zaki. I



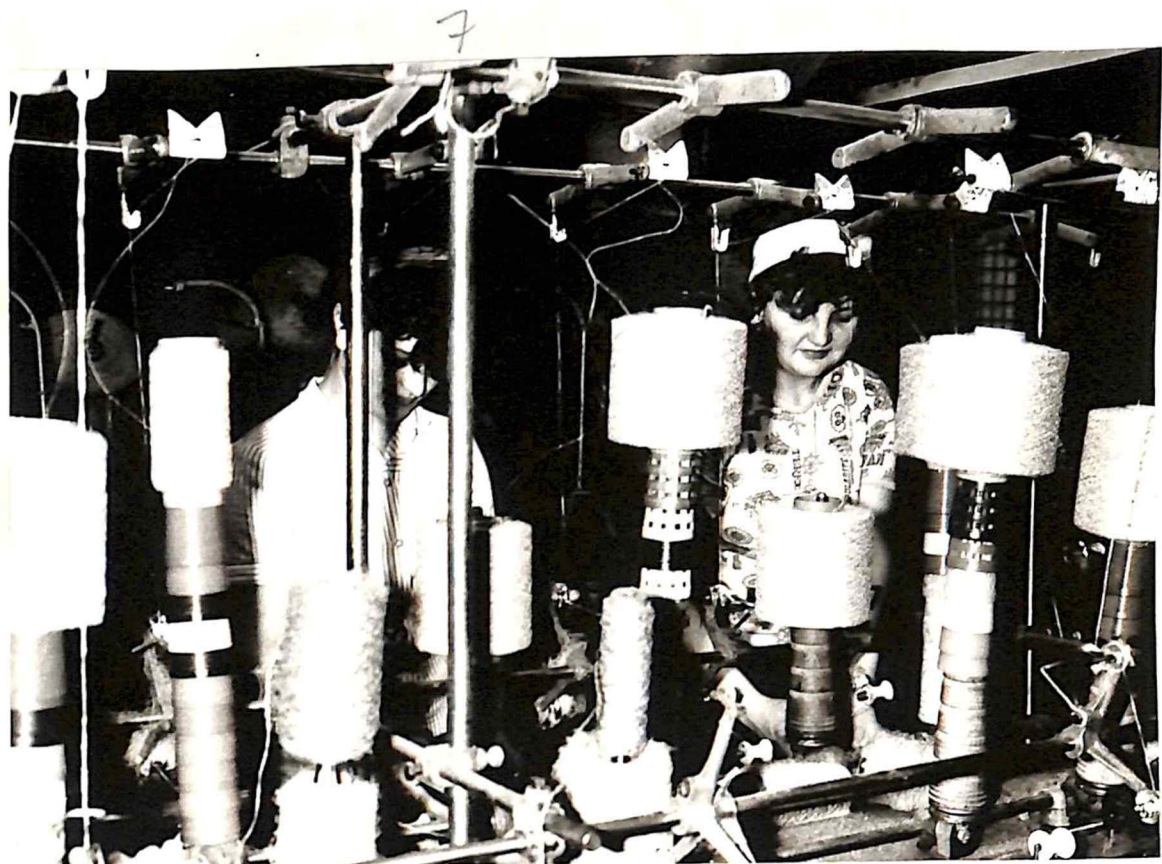
Szowadło, zaki. II

trzymających się wyuczonego szkodli. Zmiany w technice produkcji pogłębiały więc bezbadziejną sytuację gospodarstwa, ośrołka Kietz, w którym bezrobocie liczone w procentach mieszkańców utrzymywało się na wysokim poziomie aż do wybuchu II wojny światowej. okres hitlerowskiej polityki przygotował niemieckich nie wywarł w tym względzie widocznego wpływu. Omawiając gwałtowne przedsiębiorstwa przemysłowego porostawała bowiem poza obrębem aktualnych zainteresowań kompetentnych władz gospodarczych III Rzeszy. W niewielkim stopniu zmieniła się zresztą sytuacja ekonomiczna całej Opolszczyzny. Jeszcze w listopadzie 1937 roku prezydent rejencji opolskiej informował ministra gospodarki Prus i Rzeszy, że liczba bezrobotnych w prowincji górnośląskiej porównywała się z liczbą miejscowej ludności kształtując się znacznie gorzej niż na Dolnym Śląsku i że szczególnie źimno, przy powrotnym kapignie siły roboczej z rozbiciem stosunek ten niegarnie poprawieniu. Sytuacja tkaczy w ośrodku Kietz stanowiła zatem typowy przykład ogólnej stagnacji gospodarczej i braku perspektyw rozwojowych Opolszczyzny w ramach gospodarki kapitalistycznej. Niemiec.

05.1985r. Zakłady Włóknin Dekoracyjnych „WELLER” wywodzi się z małej tkalnicy, której założonej w roku 1850. Poł wieku później przystąpiono do gruntownej modernizacji fabryki poprzez wprowadzenie mechanicznych metod wytwarzania oraz rozbudowę, przeszerzenie, zakładu. Dla potrzeb rozwijającej się fabryki zaadaptowano stare i budowano nowe budynki, zakupiono park maszynowy. Do zakończenia II wojny światowej fabryka, produkująca wówczas tylko tkaniny pluszowe, była własnością przemysłowców niemieckich.

Zniszczony okolicznościami wojennymi zakład przejął administracja polska. Już w kwietniu 1945 roku przystąpiono do jego odbudowy i uruchomienia. W trzy miesiące później ruszyła pierwsza produkcja tkanin pluszowych, podpinokowych i meblowych. Z biegiem czasu oddawano do użytku nowe maszyny, zespoły i hale produkcyjne. Rozwijała się na szeroką skalę produkcja dywanów i chodników, ruszyła produkcja przedmiotów przemysłowych do własnych potrzeb. ZTD „WELLER” stały się ważnym ogniwem aktywizacji zawodowej miejscowej ludności, a towary z „WELLERU” zdobyły i podbiły rynek krajowy oraz zjednały sobie stałych odbiorców w różnych częściach świata.

W okresie powojennym przeobraziło w Zakładach ponad 250 młd. zł na inwestycje produkcyjne oraz socjalne. Radikalnej poprawie uległy warunki pracy i wypoczynku. W trosce o wysoką jakość wyrobów w przedsiębiorstwie dąży się do zabezpieczenia źródła wysokiej kultury pracy poprzez modernizację parku maszynowego, eliminowanie szkodliwych technologii i innych zagrożeń zdrowia. Zakłady gwarantują każdemu pracownikowi możliwość pełnego wykorzystania swoich umiejętności zawodowych, zakupienie i podnoszenie kwalifikacji, a także umożliwiają szereg świadczeń socjalno-bytowych zapewniających osiągnięcie pełnej satysfakcji zawodowej i życiowej.



Przędzarka, zakł. II, oddział przygotowawczy



Przędzarka osłon, zakł. I, oddział przygotowawczy



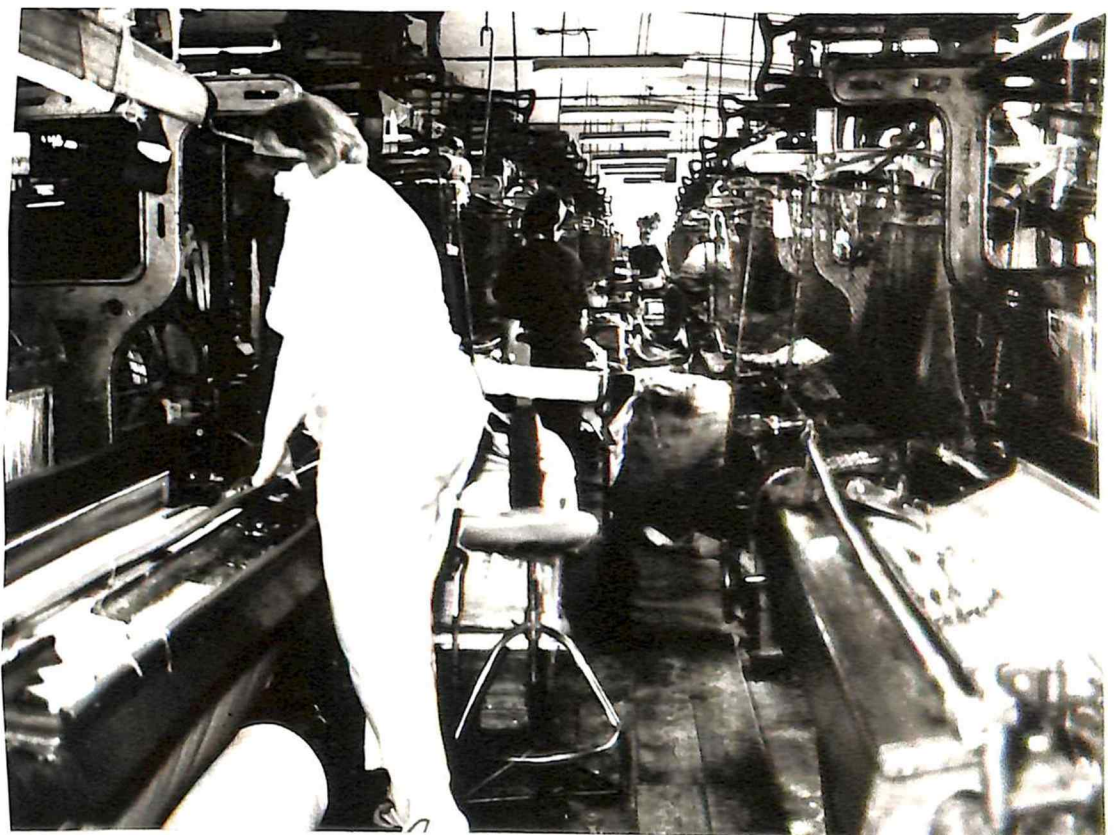
Przędzarka, przewijarka - zakł. III



Forbiarz, farbowanie tkanin, zakł. I



Tkacz dywanów wolnowyści, zakł. III



Tkacz tkanin obiciowych, zakł. I

Stal odbiorcy zagraniczy naszych wyrobów:

Anglia, Arabia Saudyjska, Austria, Cypr, Dania, Dubaj, Francja, Grecja, Irak, Japonia, Jordania, Kanada, Kuwejt, Liban, Libia, Nowa Zelandia, RFN, Stany Zjednoczone, Szwecja, ZSRR.

Zakłady Tkanin Dekoracyjnych „WELUR” są przedsiębiorstwem państwowym zamocowanym do Związku przedsiębiorstw kurtynowych. Działają w resorcie przemysłu lekkiego. Jednostką nadrzędną jest Zjednoczenie Przemysłu Jedwabniczo - Dekoracyjnego z siedzibą w Łodzi. Zgodnie z zasadą jednoosobowego kierownictwa przedsiębiorstwem zarządzają Dyrektor przy pomocy dwóch zaradców zastępców. Dla rozwiązywania problemów szeregowych w zarządzie przedsiębiorstwa powołane są specjalistyczne komórki organizacyjne zajmujące się ściśle określonymi rodzajami spraw.

W zarządztwie przedsiębiorstwa biuro udziału również zasięga za pośrednictwem samorządu robotniczego. Zasada współdziałania zarządu w decydowaniu o najbardziej istotnych kwestiach dla zakładu podniesiona została do rangi ramowej konstytucyjnej. Organem samorządu robotniczego, będącym wyrazicielem woli ogółu zatrudnionych w zakładzie, i jest Kierownictwo Samorządu Robotniczego. KSR działa na sesjach, a do jej kompetencji zastrzeżone są m. in.:

- uchwalenie planów techniczno-ekonomicznych
- uchwalenie regulaminu pracy,
- zatwierdzenie regulaminu podziału zakładowego funduszu nagród,
- decydowanie o niektórych inwestycjach,
- bieżące nadzory i kontrole nad działalnością gospodarczą przedsiębiorstwa.

Wielkość zarządu zmniejszała wraz z rozbudowywaniem się zakładu. W poszczególnych okresach liczba zatrudnionych kształtowała się następująco:

1946 - 290 osób

1949 - 720 osób

1960 - 1100 osób

1965 - 1735 osób

1976 - 1930 osób

Zatrudnieni u nas pracownicy to znakomici fachowcy w swoich zawodach.

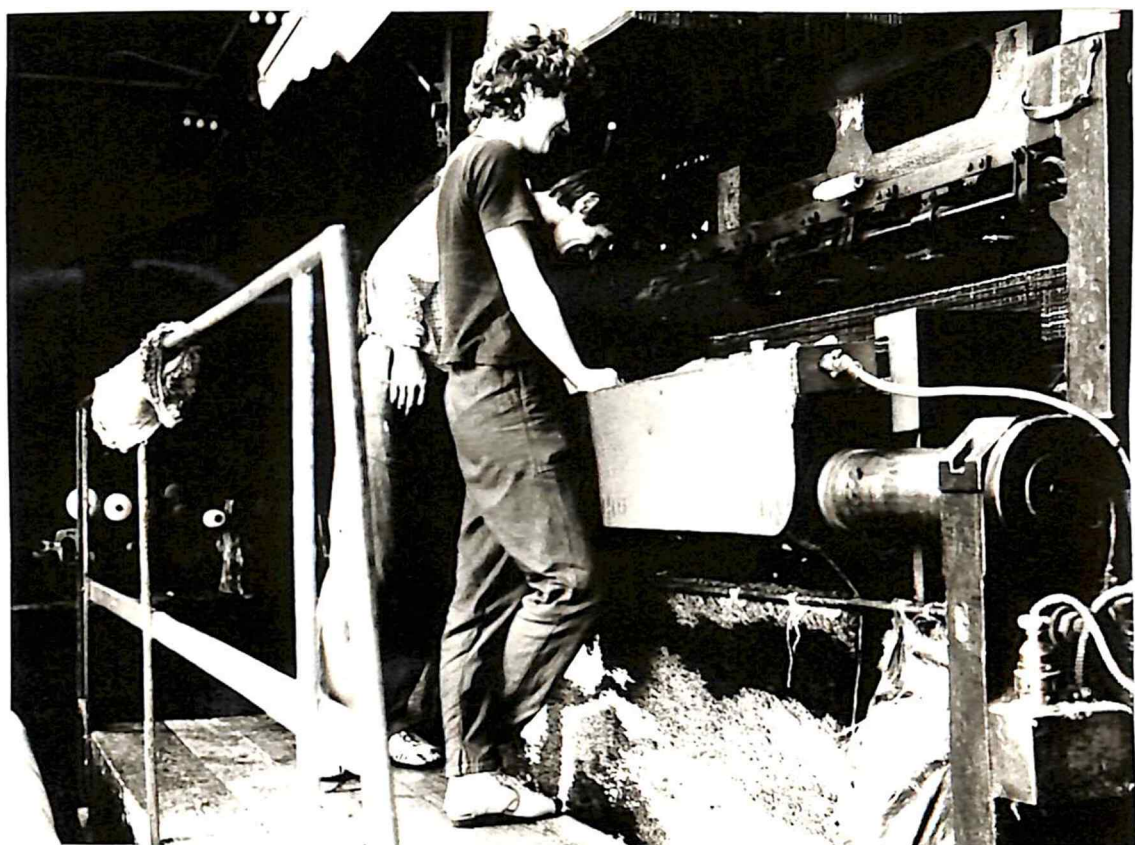
Przedsiębiorstwo nasze posiada 3 zakłady produkcyjne. W każdym z nich produkuje się różny rodzaj towarów. W zakładzie nr 1 produkowane są tkaniny pluszowe, meblowe i podpiśkonie. Głównymi odbiorcami są zakłady przemysłu meblarskiego, odzieżowego i zabawkarskiego. Z tkanin pluszowych i pokrewnych produkuje się meble tapicerzkie, podpiśki płaszczone oraz zabawki pluszowe. Zakład nr 1 sprzedawane są także na wyposażenie mieszkań na wesela, narzuty itp. Część produkcji posiada odbiorców za granicą.



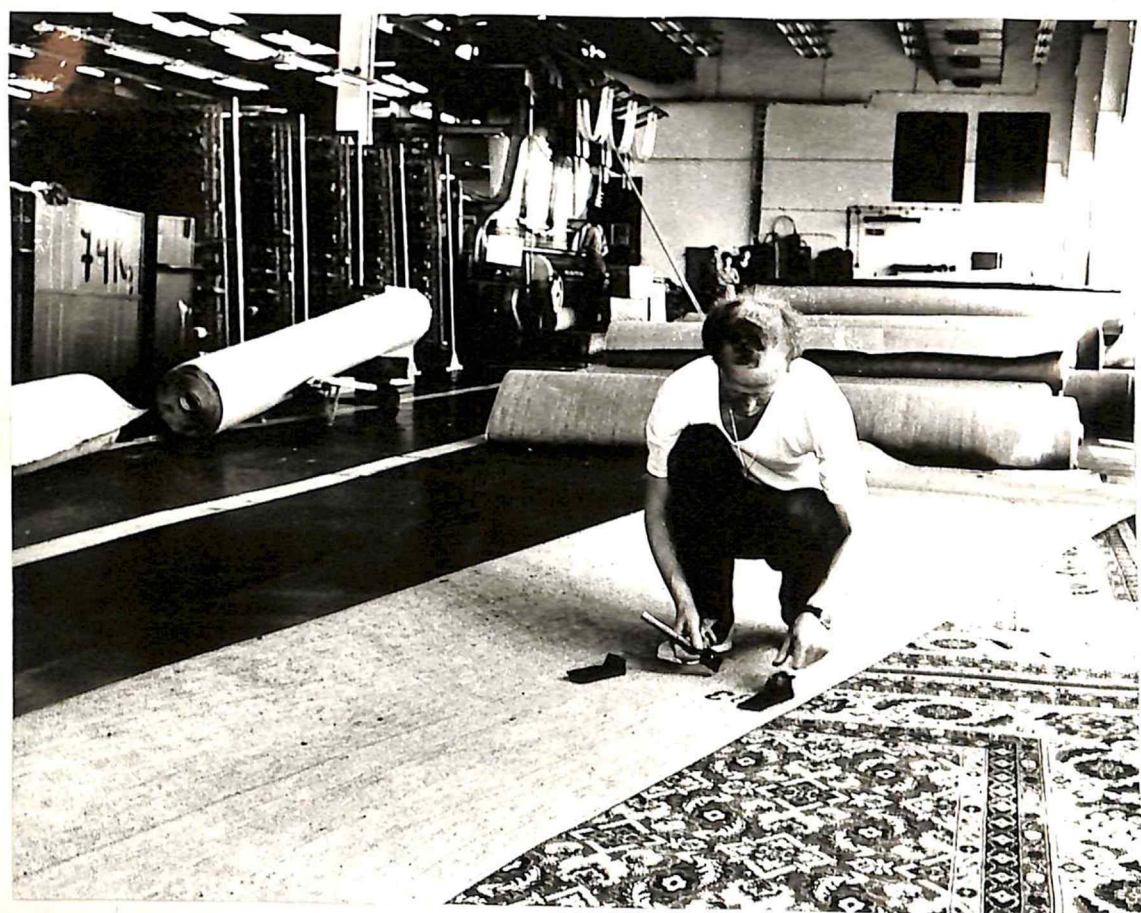
Wciąganie dywanów, zakł. II



Krosno dywanów węzłowych, zakł. II



Krosno dywanowe typu wiochacz (gripper) zakł. II



Łakowanie dywanów, zakł. III



Brakowanie dywanów, zakł. III

Wzrost przedsiębiorstwa jest zakład nr 2 - producent wysokiej jakości dywanów i chodników. Bogate wzornictwo i kolorystycznie dywany i chodniki welur, nakielne, rzadko spotykane dywany wełniane, niezwykle naciągające się, proste dywany i chodniki bawełniane, wreszcie kolekcjonerski wzór - odznaczony złotym medalem na targach dywanów - dywan o wysokim wzorze tzw. "Włochacz" - zdobył sobie wysoką markę na rynku krajowym, a także stał się odznaczony nagrodami. Te naciągające dywany i chodniki zdobyły również sukcesy w starach międzynarodowych i standardach, Francji i Japonii, w wielu państwach bogatego bliskiego wschodu i na Antypodach. Wysoka wartość użytkowa i estetyczna - to cechy towarów wyprodukowanych przez nasz zakład.

Pracując dla potrzeb zakładu nr 2 wykonano własną produkcję, która mieści się w zakładzie nr 3. Wyposażono w nowy park maszynowy produkując przede wszystkim - odpadki, z surowców naturalnych i sztucznych pochodzenia krajowego i z importu. Część wyprodukowanej przędzy odprzedawana jest innym zakładom włókienniczym.

Główna wartość produkcji zakładu wykazuje stałą dynamikę na przestrzeni ostatnich lat wykazując:

1974 - 764 600 tys. zł

1975 - 790 569 tys. zł

1976 - 892 183 tys. zł

W roku 1977 wartość produkcji przekroczy 1 miliard zł.

Wzrostowi swoim pracownikom "WELUR" zapewnia odpowiednią do ich kwalifikacji pracę. Podstawne stanowiska pracy wyposażone są w nowoczesne maszyny włókiennicze produkcyjne krajowej i z importu. Wyeliminowano tym samym ciężką i nudną pracę fizyczną.

Warunki placowe oparte są na układzie zbiorowym pracy dla przemysłu lekkiego. Pracownicy bezpośrednio produkcyjni otrzymują miesięczne zarobki w granicach 4 tys. zł. do 6,5 tys. zł. Ponadto istnieje możliwość otrzymywania nagród za eksport, premii za przedsiębiorstwo we współzawodnictwie pracy oraz innych świadczeń pieniężnych przewidzianych w przepisach szczególnych. Pracownicy o długoletnim stażu pracy otrzymują dodatki w wysokości 5-15% miesięcznego uposażenia. Ponadto przyznawane są także wysokie nagrody pieniężne z tytułu wyników produkcji nagród (tzw. 13-ta pensja).

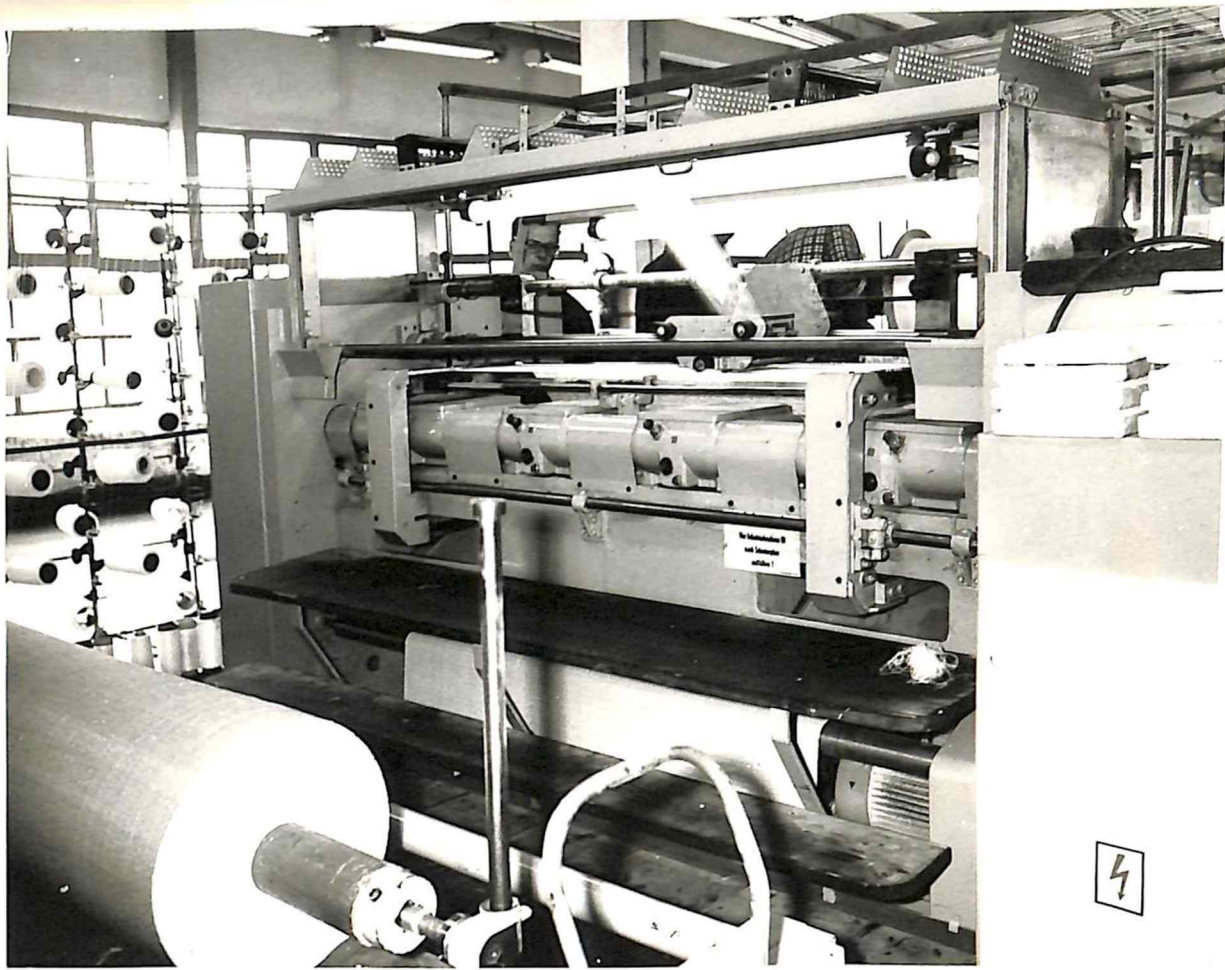
Pracownicy grup produkcyjnych otrzymują stałe wynagrodzenie miesięczne w wysokości określonej obowiązującymi przepisami.

Wynagradzający się pracę zawodową i potrzebą materialno-domyślną pracownicy otrzymują także wynagrodzenia honorarne w postaci odnaki, zasiłkowy pracownik ZTD "WELUR", tytuł i odznaki "Przemysłowa Praca Socjalistyczna" wpis do "Księgi Zasłużonych dla ZTD "WELUR".

Przed przystąpieniem do pracy pracownik otrzymuje odzież roboczą oraz przedmioty niezbędne do utrzymania higieny w postaci mydła, szczotki, kremów itp.

W trakcie dnia pracy każdy pracownik korzysta z 15-minutowej przerwy na spożycie posiłku w czystych i schludnych pokojach śniadaniowych lub wydzielonych do tego celu miejscach. Na terenie każdego zakładu działają kioski spożywcze z artykułami żywnościowymi i napojami obiadowymi. Niezależnie od tego pracownikom przeznaczonych na działalność wyso-

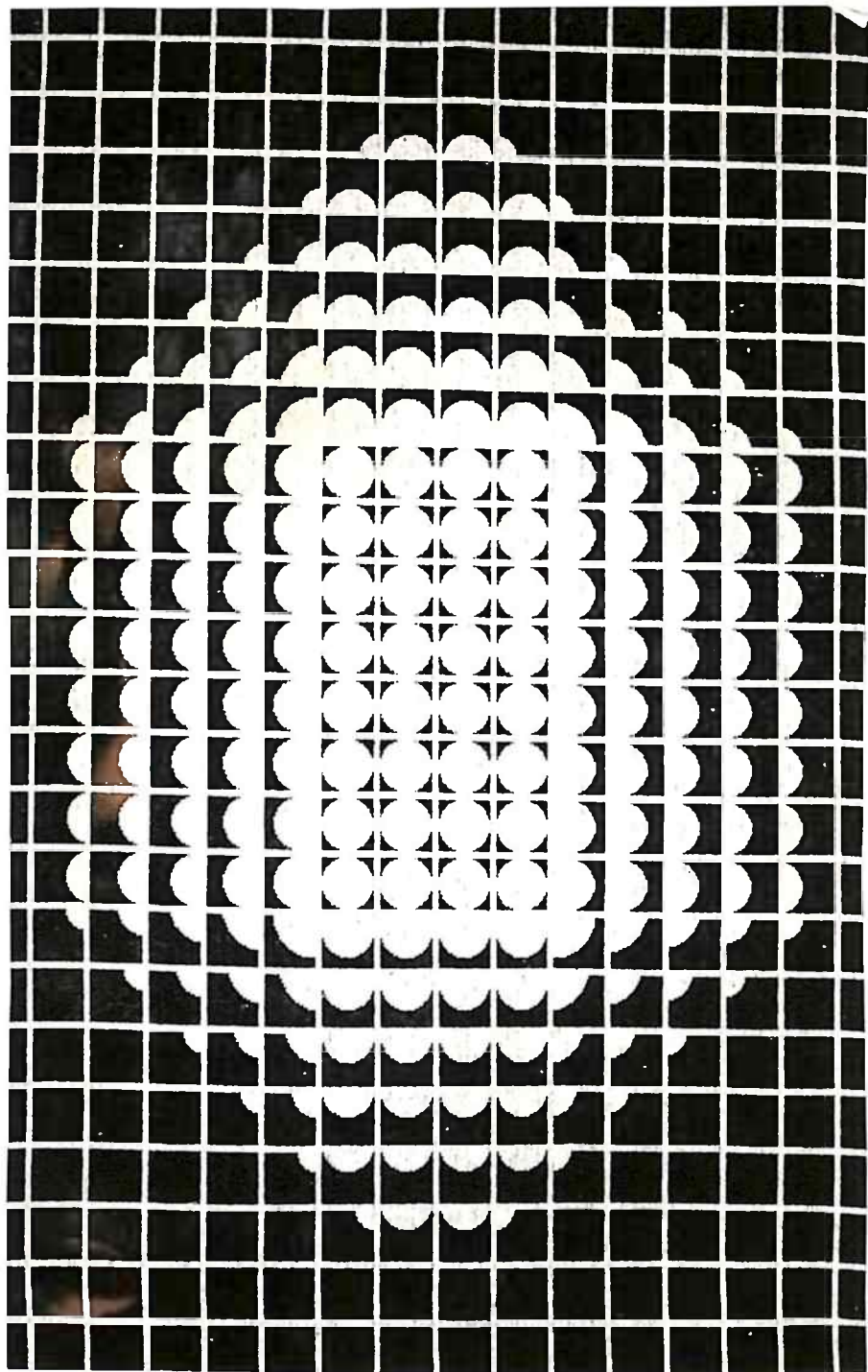
kich temperatury przysługują bezpłatna woda mineralna. Nad przebiegiem adaptacji społeczno-zawodowej nowych pracowników oraz rozporządzeniem



16
Najnowsza maszyna typu "Molins" produkująca
alkalioodporną szkło



17
Cierowanie dywanów, mykowsko, Łódź II



18
Dywan wielokolorowy, typ: Boucle,
projekt. M. Przyjicki



19
Dywan typu: Boucle, projekt. P. Przyjicki

wszystkich potrzebujących z procesu pracy całego zakładu służba pracownicza.

Przedsiębiorstwo prowadzi wszechstronną działalność socjalną, w placówkach własnych oraz wydziałowych. Przed każdym pracownikiem otwierają się szerokie możliwości wyboru formy wypoczynku i rekreacji oferowanych przez zakład. Wypoczynek czasowy zapewniają własne ośrodki na Pokrzywniej i Szarym, resortowy ośrodek czasowy na Uście oraz wyjątkowo krasały przypisane na Ustku Morskim.

Dla dzieci i młodzieży organizuje się podczas wakacji kolonie i obozy a także skolicznościowe imprezy muzyczne i zabawy taneczne.

W okresie wolnych od pracy można wypocząć na basenie kąpielowym, korzystać ze stadionu sportowego lub kina w Zakładowym Domu Kultury. Prowadzone są atrakcyjne konkursy, turnieje i sportakiady sportowe oraz koncerty estradowe. Amatorom samodzielnym wędrownik Zakład udostępnia bezpłatny sprzęt turystyczny.

Zakładowy Dom Kultury zaprasza codziennie do kina, biblioteki, licznych kół zainteresowań oraz do obejrzenia audycji telewizyjnych w kolonie. W soboty i w niedziele młodzież może bawić się na dancingu lub dyskotekach.

Dla wszystkich obywateli nowa zakładowa stołówka wydaje codziennie smaczne obiady.

Bogaty zestaw świadczeń zdrowotnych pochodzi z własnych inspekcji. Przychodnia przyzakładowa posiada stałą i pełną opiekę nad stanem zdrowotności załogi. Gabinety: ogólny, stomatologiczny, laryngologiczny, ginekologiczny i fizjoterapii zostały wyposażone w nowoczesny sprzęt medyczny. Na miejscu jest także laboratorium analizy i punkt apteczny. Dużą pomocą dla pracujących matek stanowi przyzakładowy żłobek dziecięcy dysponujący 80 miejscami. W kwaterach służących życiu pomocy służą Pracownicy Działu Zapomagania - Podczekawa. Można w niej uzyskać wysokie pożyczki nieoprocentowane spłacane w dogodnych ratach miesięcznych. Pracownicy o niezwykłym trudnych warunkach materialnych mają także możliwość bezpłatnego otrzymywania świadczeń rzeczowych w postaci opału, pomocy naukowych dla uczących się dzieci, odzieży itp.

Polityczne kierownictwo zakładu sprawuje Komitet Zakładowy PZPR, kieruje on całokształtem działalności podległych mu Oddziałowych Organizacji Partyjnych. Zapewnia realizację polityki Partii i wykonanie uchwał jej organów. KZ PZPR kieruje nad ideologicznym kształceniem i wychowaniem członków i kandydatów partii.

Na swych posiedzeniach rozpatruje problemy natury ogólnopolitycznej, a także wystosowane zaproszenia społeczeństwa gospodarczej działalności przedsiębiorstwa. Jest inicjatorem czynów społecznych i innych akcji oraz kampanii masowych domości politycznej.

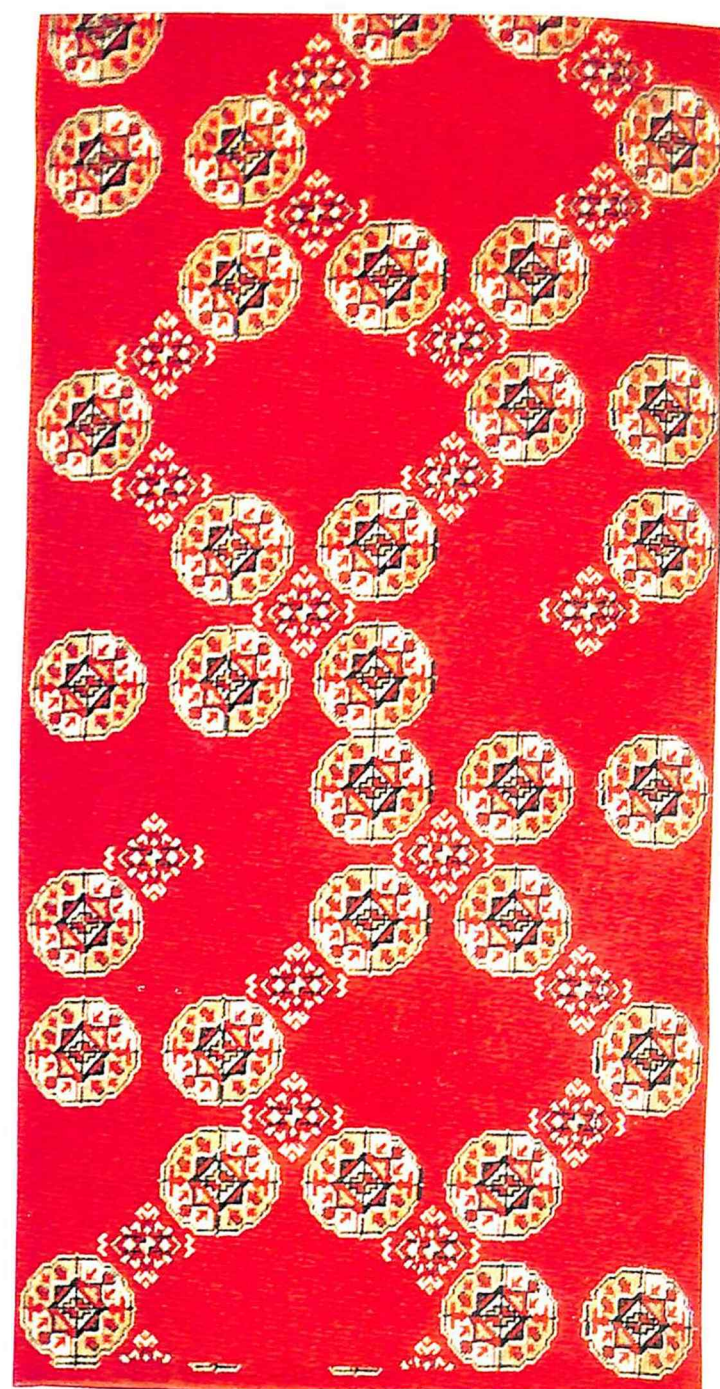
Młodzież pracująca zatrudniona jest w Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Związek Zakładowy ZSM wchodzi w skład organizacji wypelnia swe zadania prowadząc prace szkoleniowe i wychowawcze, w formach dostosowanych do wymagań młodzieży. Jest jednocześnie organizatorem aktywności pozawodowej młodzieży patrząc liczącym młodzieźniom kulturalnym, sportowym i politycznym.



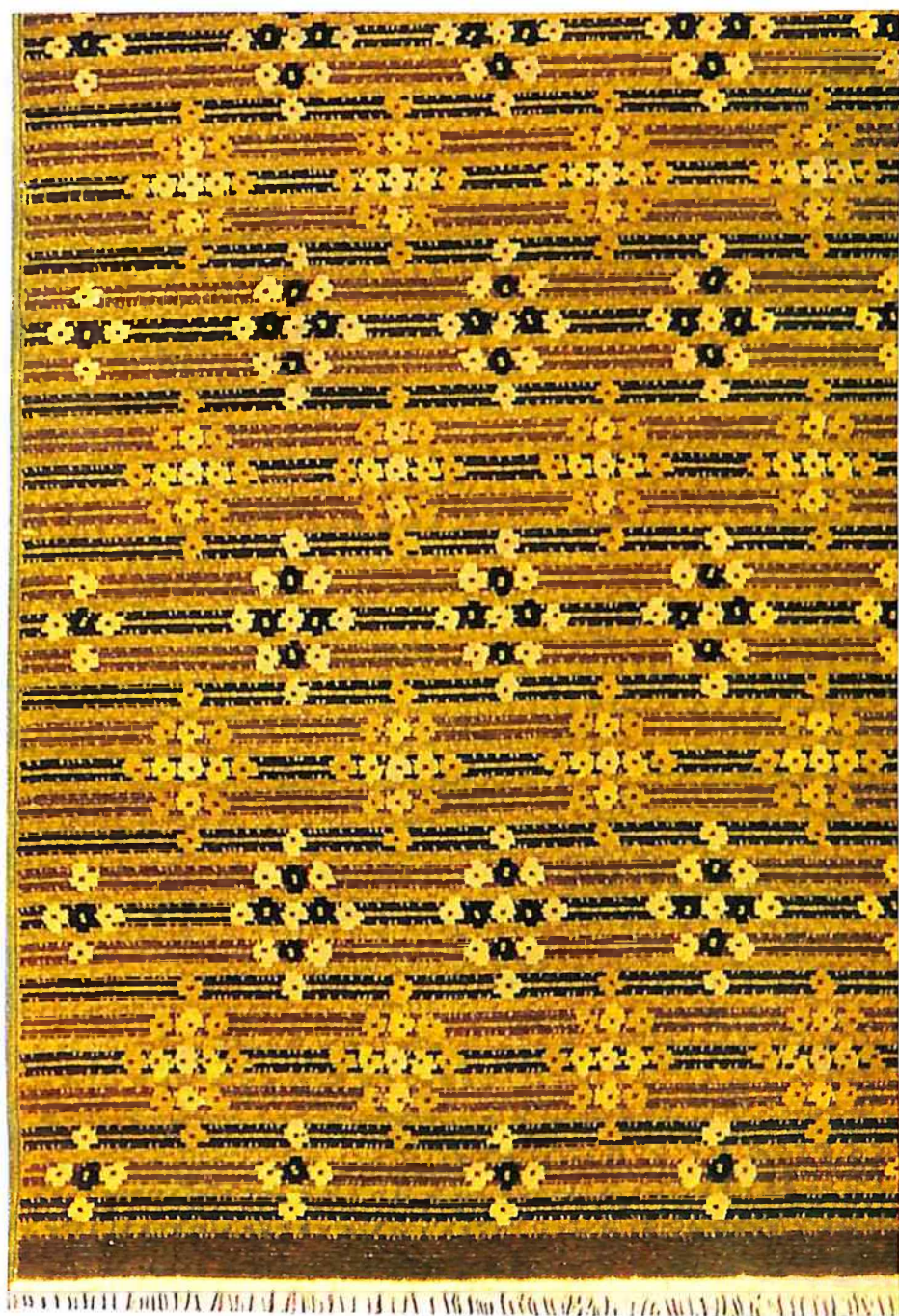
Art.: JD 931

Des.: 4634

ISPAHAN



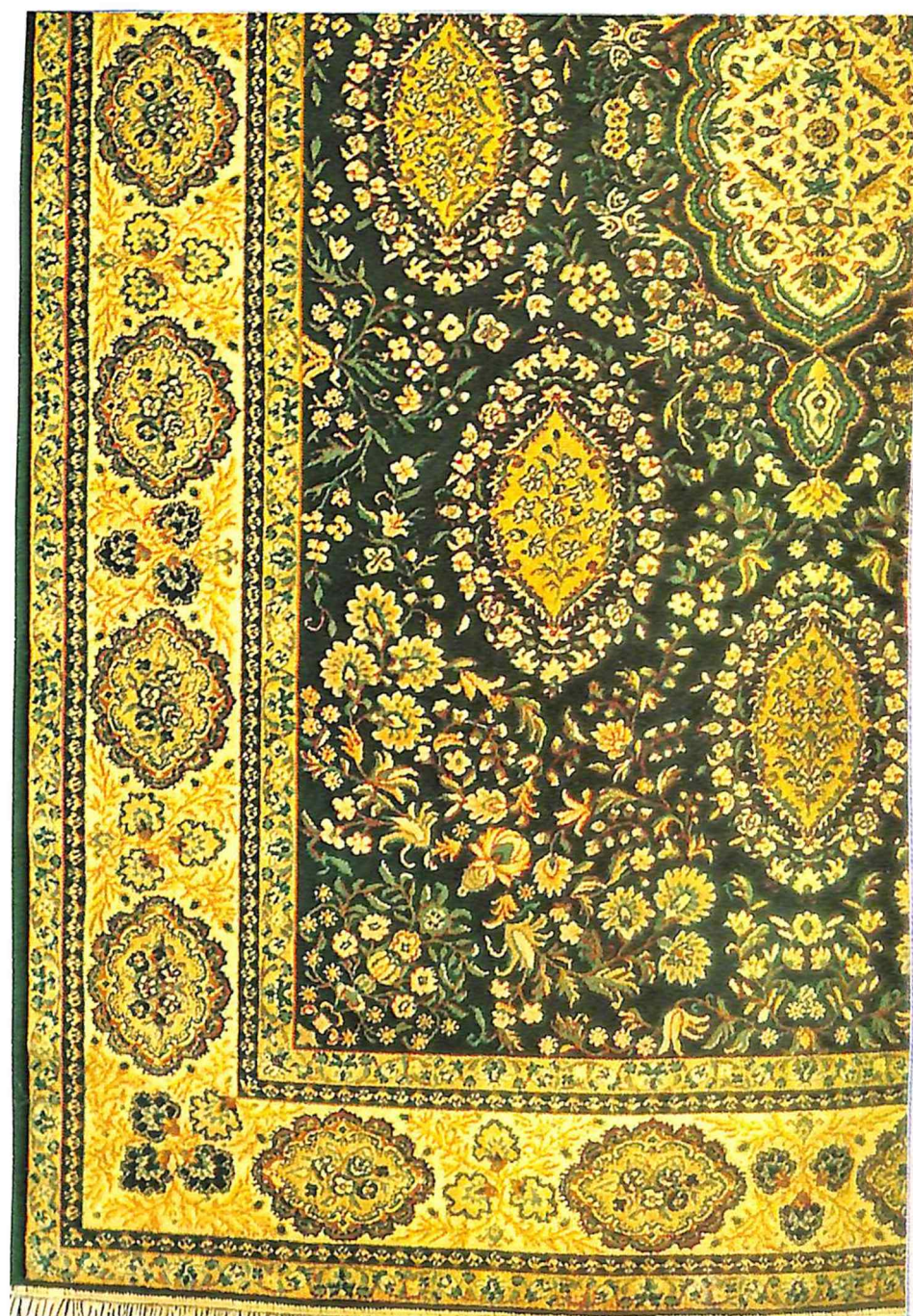
Art.: JD 764 Des.: 5142 NEFRYT/VELOUR



Art.: JD 754

Des.: 4025/B

SORMA



Art.: JD 931

Des.: 4447/B

ISPAHAN

Koła Odwodowe ZSMR mają prawo rekomendowania swych członków w szeregi PZPR.

Wszystcy pracownicy są członkami Związku Zakładowego Pracowników Przemysłu Wodnoenergetycznego, Ocieplowego i Skomowanego. Organami Związku są na terenie przedsiębiorstwa Rada Zakładowa i Rady Odwodowe wybierane przez członków. Instancje związkowe współdziałają z zarządem przedsiębiorstwa na rzecz poprawy warunków pracy oraz warunków socjalno-bytowych. Rada Zakładowa przyznaje także najbardziej potrzebującym pracownikom szereg zapomóg i świadczeń. Prowadzi również kino, bibliotekę i bufet kawiarniany. Jako niezależnik zakłogi chroni słabsze interesy pracowników w konfliktach z zarządem pracy. W przedsiębiorstwie działają zakładowe koła dwóch organizacji społeczno-zawodowych: Stowarzyszenia Wodników Polskich oraz Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Zbierają one pracowników zainteresowanych problematyką techniczno-ekonomiczną. Przedmiotem działalności obu organizacji jest współdziałanie z kierownictwem przedsiębiorstwa w zakresie popularyzacji i wdrażania nowych technik, technologii i organizacji, podnoszenia kwalifikacji zawodowych oraz pobudzania ducha racjonalizatorskiego.

Z chwilą podjęcia pracy pracownikowi przysługują uprawnienia i ciążą na nim obowiązki określone w Kodeksie Pracy i innych przepisach prawa pracy. W szczególności pracownik ma prawo do:

- wykonywania pracy zgodnie z jego kwalifikacjami i możliwościami
- wykonywania pracy w bezpiecznych i higienicznych warunkach
- otrzymywania w terminie przewidzianym do niego wynagrodzenia
- podnoszenia swoich kwalifikacji zawodowych
- zadowolenia z jego socjalnych i kulturalnych potrzeb
- sprawiedliwej i obiektywnej oceny jego pracy oraz jej wyników
- corocznego awansu wypracowanego
- przynależności do Związku Zawodowego
- składania skarg i wniosków do Dyrekcji Zakładu oraz innych urzędów i instytucji

Powinny być uprawnieniom towarzyszą obowiązki pracownika. W szczególności pracownik obowiązany jest:

- wykonywać pracę starannie i sumiennie
- przestrzegać ustalonego w zakładzie czasu pracy i efektywnie go wykorzystywać
- przestrzegać regularności pracy i ustalonego porządku
- przestrzegać przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy oraz przepisów przeciwpożarowych
- dbać o dobro zakładu pracy, chronić jego imię i używać go zgodnie z przeznaczeniem
- przestrzegać tajemnicy państwowej i służbowej

- wykonywać polecenia przełożonych, które dotyczą pracy
- przestrzegać zasad współżycia społecznego.

85.06.8. Przekład historii kościoła w opracowaniu Emila Komanarka
Pfarrer und Konsistorialrat.

Teraz kietka był nie zabudowany, porośnięty krzakami stąd czeska nazwa tych zarosli keř, stąd nazwa ketr wymawiano ketochia wymawiana przez osiedleńców niemieckich Ketschr (ex-sch). W 900 r. na Olomawie dotarła wiara chrześcijańska, na tenże niemieckie 1100 r. W 1273 r. kietka był posiadłością biskupa Brno.

Pierwszy kościół kietka został przez tego biskupa wybudowany, na miejscu dawnego kościoła był zamek. W roku 1428 kościół i zamek zostały zniszczone przez najazdy, nowy kościół zbudowano na miejscu gdzie był zamek a zamek tam gdzie teraz kościół. Kościół był częściowo drewniany, wielki pożar kietka w roku 1560 - spalił się również ten kościół, odbudowany częściowo w latach 1563, 1570, 1574 r., był rozbudowywany z wysoką wieżą.

W 1694 r. kościół został ponownie zniszczony przez pożar, w tym pożarze zostało wszystko zniszczone: ołtarze, obrazy, organy jak i wieże wieżowe. Drugi kościół był budowany w latach 1720-1722 na koszt wielkiego księcia, olomawskiego księcia, Mateusza Gelohnera z Olomachum - ozięka kietka.

Mateusz Gelohner urodzony w kietku, jako kupiec zdobył wielki majątek w Olomachum i jako rodak z kietka finansował budowę kościoła. Kościół był budowany w stylu romańskim z wieżą i wieżyczkami. Długość budowanego kościoła w środku 45,5 m., szerokość 17,4 m., podłoga wyłożona płytami w roku 1895, dach był kryty gontami w 1845 r., dla bezpieczeństwa pożarowego został kryty miedzianym.

Ołtarz kościoła jest wieża, której wysokość wynosi 48,5 m. Ciekawostką podstawa wieży pochodzi z roku 1428, po pożarze w 1560 roku została odnowiona. Osmiościana część wieży pochodzi z roku 1722 i była wyższa od obecnej, w 1732 roku biała otynkowała górną część wieży.

Obecna wieża została zbudowana w roku 1742, została pokryta zieloną, czarna i czerwona farba. Długa wieża pochodzi z roku 1790. W 1852-53 r. były remontowane wszystkie wieże, duża wieża również. W 1875 roku zostały pokryte blachą cynkową, 1742 roku założono ogromnik na drugiej wieży, a w 1891 r. na całym kościele. O 1795 roku jest zegar na wieży. Zegar ten był dwustronny (wsch.-zach.). W 1908 roku zegar został zamieniony na czterostronny.

Kościół posiadał duży dzwon 21 centnarów (1050 kg), odlany w 1734 roku w Opawie. Średni dzwon 10 centnarów (500 kg) odlany w 1724 roku.

Jeden dzwonek 31 kg z 1438 roku odlany również w Opawie w czerwcu 1914 roku. W czasie pierwszej wojny światowej zostały wszystkie dzwony ze względu na ich wartość odleane do przetopienia na potrzeby wojenne. W 1922 roku po I wojnie światowej zakupiono trzy nowe dzwony z brązu odlanych we Wrocławiu. Największy dzwonek 55 centymetrów na oświek H, drugi 16 centymetrów na oświek fis, mały dzwonek 1 centymetrów. Dzwony miały wyjątkowo H-D. fis. Łościwi kształtowany w stylu romańskim baroku przez postępujących mistrzów wymiarzonych w dalszym opisie.

Opisy postaci i malowideł jak również fundatorów i wykonawców a także opis wyposażenia wnętrza kościoła. Obrazy malowane przez malarzy artystów i przez niego

